Gdańsk, 2 kwietnia 2021r.

Adam Jan Karpiński,

Prof. Uniwersytetu Gdańskiego,

Gdańskiej Szkoły Wyższej

[Akarp4@wp.pl](mailto:Akarp4@wp.pl)

ORCID 0000-0002-6605-9115

**Możliwy**[[1]](#footnote-2) **geopolityczny wymiar Polski XXI wieku.**

**Idea dobra wspólnego**

„Trzeba więcej, niż talentu, żeby zrozumieć teraźniejszość,

więcej, niż geniuszu, żeby przewidzieć przyszłość,

kiedy tymczasem tak łatwo tłumaczyć przeszłość”.

„Nie ujrzymy nadziei zbawienia Polski, póki większa część

Polaków, porzuciwszy rachować, co mogą, nie

zaczną rozważać, co po­winni.

Prawa przedwieczne stoją wyżej od

naj­wznioślejszych usiłowań geniuszu i talentu”[[2]](#footnote-3)

Adam Mickiewicz

W przedkładanym artykule – w pierwszej jego odsłonie – wskazuję na istniejącą dwoistość historii i tradycji Rzeczpospolitej Polskiej. Jej pozytywną stronę pomijam, bo chwali się ona sama za siebie i jednocześnie jest bogato opisana. Natomiast zwracam uwagę na te jej karty dziejów, które nieustannie ograniczają nasze, polskie myślenie o przyszłości. Chodzi tu o zwyczajne grzęźnięcie w historii. Myślę, że trzeba się z niej wydobyć i zacząć projektować to, co jest budową polskiej, lepszej przyszłości. Nie zwracajmy, więc za wiele uwagi na możliwe stepowe okrzyki naszych ojców.

W kolejnej części przybliżam warunki budowy w Polsce socjalizmu realnego w latach 1944 – 1989. Wbrew rozwijanej propagandzie twierdzę, że był to dobry okres dla Polski. Stanęliśmy na nogi tworząc coraz doskonalsze warunki do życia dla każdego, nie tylko dla wybranych przez tzw. Zachód i USA. Miejsce geograficzne wyznaczyła nam tzw. Wielka Trójka: Roosvelt; Churchill i Stalin. Było i jest ono uzasadnione historycznie. Jest, więc takie, jakie się nam Polakom rzeczywiście należy.

Zatrzymując się nad procesem budowy socjalizmu w PRL zastanawiamy się nad przyczynami jego upadku? Praktyka społeczna współczesnych Chin podpowiada, że – obok kłopotów doktrynalnych - zadecydowały o tym przyczyny obiektywne: szczyt rozwoju imperialnego USA i tzw. Zachodu. Obiektywność ta uruchomiła lawinę czynników subiektywnych. Ówczesne elity spojrzały na budowę socjalizmu realnego w sposób chłopsko-wiejski. W tym patrzeniu widać etapy: sianie ziarna i żniwa. W 1989 elity te, także z inspiracji Zachodu, przystąpiły do żniw. Szkoda tylko, że plony odstawiano do spichlerzy elitarnych i tam są do dzisiaj. Nie tak, jak to było w socjalizmie, każdy otrzymywał to, co mógł otrzymać. Nieelitarna reszta nawet nie może upomnieć się o należną jej część owych plonów.

Myślę, że owa „reszta” (ponad 90% społeczeństwa) uczyni to pod warunkiem, że jak mówi cytowany tu prof. Drwęski, powstanie silna partia polityczna umiejąca walczyć o idee swych członków; partia, która swoją subiektywność przekształci w obiektywność. Powstanie takiej partii jest już widoczne na horyzoncie!

W trzeciej części artykułu wskazuję na te działania, które trzeba podjąć dla ratowania ojczyzny. Wśród nich jest ogłoszenie polskiej neutralności. Jest ona nam potrzebna, bo Polska jest zapóźniona w rozwoju. A może z niego się wydobyć przeznaczając pieniądze na naukę, na wznoszenie się w technicznym obudowaniu polskiej pracy, a nie na uzbrojenie. Neutralność ta jest potrzebna, bo przed światem otworzyła się kosmiczna przestrzeń dla jej podboju. W nim nie ludzie są i będą poddawani panowaniu, ale nieodkryta materia nieskończona, w przeciwieństwie do obu Ameryk, w których podbijaniu jeden człowiek zniewalał drugiego. Dla uczestnictwa w tym wyścigu potrzebna jest polska nauka, jej wywołanie w niej niespotykanego dotąd rozwoju. I na nią, a nie na wojsko, powinniśmy przeznaczać pieniądze.

Dla tego kierunku należy w Polsce podjąć szereg kolejnych wysiłków. Można je nazwać wielkim resetem. W nim dla nowej rzeczywistości muszą być tworzone nowe treści życia społecznego. W nich racjonalność naukowa będzie coraz więcej zastępować racjonalność potoczną i symboliczno–mitologiczną. W ruchu tym coraz więcej znajdzie zastosowanie teoria mądrości[[3]](#footnote-4) niezbędna we wzrastaniu jednostek ludzkich w ich człowieczeńskości[[4]](#footnote-5).

**Słowa klucze**: polskie warunki geopolityczne; mądrość; akulturacja; kryptokolonializm; ksenocentryzm; imperializm; krytyczny etos moralny; socjalizm realny; neutralność polska; przyporządkowanie miast podporządkowania; socjalizm wojenny; tamta strona; wyzysk; model rewolucji kolorowej; kapitalizm kompradorski; rozkład wewnętrzny socjalizmu realnego; upodmiotawiająca przyszłość; cyfrowo zintegrowany system rzeczy; industry 4.0; wielki reset; szczęście; skirteotymizm; wartości, dobro wspólne; proletariusz nic nie zarabia; chmura; fach – idiota; jedność; niedorozwój; ustrój czterowymiarowej jedności duchowo-materialnej demokracji suwerennej; państwo strażnikiem jedności; alienacja; przywództwo; chcenie, własność; gościnność

\*\*\*

Prezentowane rozważania są jednością metody i treści, nazywanej przez G. Cimka realizmem krytycznym[[5]](#footnote-6), a zmierzającym do kreacji geopolitycznej myśli – klucza dla współczesnej Polski. W jego poszukiwaniach opisy stosunków międzynarodowych i wewnątrzkrajowych wskazują na zasadę zysk – zysk i krytyczne znoszenie jej przeciwieństwa: zysk – strata. Pierwsza jest podstawą polskiej nadziei, druga zaś mobilizuje do znoszenia antagonizmu tej sprzeczności. W taki oto sposób idea dobra wspólnego może kreować polityczność polskiej praktyki społecznej.

Geopolityczność Polski konstruowana jest na tle wydarzeń zachodzących w świecie i w Europie, w jej Środkowych i Wschodnich regionach. Dlatego mimo swych najgłębszych patriotycznych chęci żadne z pokoleń nie tworzy jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w kontekście tych, które otrzymało w spadku od swoich poprzedników. Są to organizacje, artefakty kulturowe, ich formy będące skutkiem pracy długiego szeregu pokoleń. Tworzyły one, budowały, uzupełniały i poprawiały. Widać w tym wszystkich żyjących niegdyś i tych działających obecnie[[6]](#footnote-7).

I gdy cokolwiek zaczniemy czynić, to zrazu czujemy tę tradycji hydrę zaciemniającą polskie umysły. Zwycięstwa i upadki notowane w historii ojczyzny niejednokrotnie decydują o geopolityce Polski tej tu i teraz i w kreacji jej przyszłości.

Spośród nich wyróżnia się konieczność przyjęcia przez Polskę chrztu włączającego ją w poczet chrześcijaństwa zachodnioeuropejskiego. Mieszko I nie miał innego wyjścia wobec imperialnej misyjności chrześcijańskiej, katolickiej. Miał do wyboru: albo przyjąć chrzest, albo dzielić los innych plemion słowiańskich, wyciętych w pień i już tylko historycznych. Narzucającą się wtedy **alternatywę: „albo…albo” zastąpił koniunkcją: „i”**. Przyjął chrzest i uratował Polan, Polskę od zagłady. Do tego, tj. **koniunkcyjnego[[7]](#footnote-8)** sposobu tworzenia polskiej kultury trzeba powrócić, by walkę zastąpiło współbudowanie.

Z nową wiarą przyszła jednakże **akulturacja**[[8]](#footnote-9). Uczyliśmy się bić słabszych, a czapkować nisko silniejszym. Chrześcijańsko-germański „Drang nach Osten” nie dziwił, nie mobilizował polskiej husarii, a i dzisiaj nie budzi sprzeciwu niektórych polityków. Wszak Ziemie Odzyskane są oddane Polsce decyzją Stalina – propagandowego „okupanta Polski”. Potoczność przyjęła, że trzeba mu się przeciwstawić i oddać Niemcom to, co im się **rzekomo** należy.

Na efekty wskazanych treści owego procesu akulturacyjnego zwrócił uwagę też A. Mickiewicz pisząc: „Godne uwagi, że, **ilekroć powstała masa na­rodu polskiego, zawsze jej chorągiew niosła ręka kapłańska**. Pominąwszy już **Ś. Wojciecha i Ś. Stanisława, widzimy teraz po Kordeckim biskupa Sołtyka i księdza Marka**. Nikt lepiej nie wyra­ził moralnej idei konfederacji Barskiej[[9]](#footnote-10), jak **Sołtyk** w swojej odezwie. Oto są jego słowa:

<<Wiele państw zgubili tacy obywatele wątpliwi, którzy chcą stosować się do czasów i w spra­wach publicznych, zamiast zastanowienia się, co im powinność czynić nakazuje, przemyśliwają, jakby z najgorszych okoliczności odnieść zysk albo przynajmniej najmniejszą szkodę, a tym sposobem stawią przeciw wypadkom nie moc nieugiętą i stałość niewzruszoną powinności, ale swój rozum, swoją mądrość, swoją słabą prze­zorność ludzką. Nie ujrzymy nadziei zbawienia Polski, póki większa część Polaków, porzuciwszy rachować, co mogą, nie zaczną **rozważać, co po­winni**. Prawa przedwieczne stoją wyżej od naj­wznioślejszych usiłowań geniuszu i talentu.

Prawie te same słowa znajdujemy w mowie **biskupa Goślickiego** za czasów Zygmunta III., później w **mowie Kordeckiego**, na koniec w ode­zwie niniejszej. Przekonania **Soltyka** ukazały się wcielone w księdzu **Karmelicie Marku**. On w imię wiary i niepodległości ojczystej śmiał **podnieść chorągiew Polski przeciw całej Euro­pie>>”[[10]](#footnote-11).**

Przykładem wskazanej akulturacji jest też zwycięstwo hetmana Stefana Żółkiewskiego pod Kłuszynem w 1610 roku nad Rosjanami i zwarcie ugody detronizującej Szujskiego[[11]](#footnote-12). Na jego miejscu miał zasiąść Władysław[[12]](#footnote-13) – syn króla Zygmunta III Wazy[[13]](#footnote-14). Traktat negował aneksję terytorialną, nakazywał przyjęcie przez królewicza wyznania prawosławnego, niedopuszczał Polaków do urzędów w Rosji oraz przyznawał prawa polityczne bojarom i dworzanom rosyjskim. Wydarzenia te mogły być początkiem w tworzeniu się jedności słowiańskiej, budowania jej całości kulturowej.

Po podpisaniu umowy wojska polskie wkroczyły na Kreml. Odrzucił ją jednakże król Zygmunt III Waza (1566 – 1632; król Polski od 1587) z inspiracji Kościoła katolickiego. Temu ostatniemu nie chodziło o pokój, o rozszerzenie i umocnienie ducha słowiańskiego państwa polskiego, ale o podporządkowanie prawosławia katolicyzmowi, a przez niego Rzymowi, a więc o zwycięstwo w jego imperialnej misyjności.

Król polski zażądał tronu dla siebie. To oznaczało podporządkowanie Polsce państwa rosyjskiego i poddanie go papiestwu. Rosjanie odrzucili żądania, wygnali Polaków z Moskwy; a dzień tego wydarzenia, tj. 4 listopada 1612 roku, uczynili Świętem Jedności Rosji.

Jest więcej takich przykładów w historii Polski. Król Jan III Sobieski[[14]](#footnote-15) zamierzał dokonać zwrotu w polskiej polityce zagranicznej. Chciał podpisać traktat pokojowy z Wysoką Portą i rozpocząć przygotowania do odzyskania Prus Książęcych, a przez to poszerzyć dostęp do Bałtyku. Przeciwko wystąpili „jeźdźcy polskiej złotej wolności” kupowani przez agentów brandenburskich, cesarskich oraz Kościół katolicki[[15]](#footnote-16). W efekcie Jan III Sobieski poszedł bronić Wiednia przed Turkami. Obronił w ten sposób stolicę katolickich Austro-Węgier, około 100 lat później współdecydującej o rozbiorze Polski i wymazywaniu jej, jako zbytecznej z mapy Europy na 123 lata jej historii[[16]](#footnote-17). Czy owa „zbyteczność” Polski nie odżywa współcześnie?

Dowodem przedmiotowego traktowania Polski przez Zachód są też układy podpisane w 1939 między Polską, Anglią (25 sierpnia 1939 roku) i Francją (19 lutego 1921 r). Państwa te gwarantując pomoc dla naszej ojczyzny w sytuacji inwazji Niemiec na Polskę upewniały tylko siebie, że Polska nie skapituluje przed Niemcami i tym samym przyczyni się do kanalizowania agresji Niemiec na Wschód. Polska stała się narzędziem ich imperialnej polityki. Wrzesień 1939 udowodnił, że Polska nie może liczyć na pomoc Zachodu, że wiązane z nim nadzieje nie spełniają się. Polska umierała w osamotnieniu. W 1939 r., żołnierz polski konał pod symboliczną sosną, bo nie doczekał się deklaratywnych przyjaciół. Polskie i zachodnioeuropejskie tzw. elity, burżuazja, obszarnicy i finansiści, kierując się ideologicznymi przesłankami, utajniając plany, odrzucili też pomoc oferowaną przez ZSRR[[17]](#footnote-18).

W katolickim, **kryptokolonialnym[[18]](#footnote-19)** podporządkowaniu kultury polskiej szerzy się mniemanie Polaków o wyższości Zachodniej Europy. Utrwala to **ksenocentryzm** - przekonanie, że w Polsce nic zrobić nie można, że trzeba wyjechać za granicę, najlepiej do USA i tam robić karierę, albo siedzieć cicho i klepać biedę, bo Polska jest panną bez posagu[[19]](#footnote-20).

Wyszczególniony artefakt kulturowy krytykuje A. Mickiewicz mówiac, że „bojaźń śmieszności narobiła wiele złego w Polsce. Prostoduszni synowie północy, usiłując naśladować cudzoziemców, oglądali się, czy nie wezmą ich za niezgrabnych i śmiesznych. Niejeden zamiar polityczny zniweczono uwagą, że Europa będzie się śmiała z tego”[[20]](#footnote-21).

A jak to jest z tą wyższością kultury zachodnioeuropejskiej? Ujawnia ona się tak samo jak wyższość myśli przestępcy o sobie nad okradanym obywatelem, frajerem[[21]](#footnote-22). Ów złodziej myśli, że jest przedstawicielem „wyższej kultury”, bo on umie okraść, oszukać innych, narzucić im własny styl, sobie ich podporządkować i zmusić do pracy dla siebie[[22]](#footnote-23). Zapytajmy retorycznie: czyż idee faszyzmu należą do kultury? Wszak tworzą one antykulturę – wynalazek kapitału Zachodnioeuropejskiego i USA? Czy zabójca może nazywać się człowiekiem kulturalnym? A jak ocenić działania imperium[[23]](#footnote-24) W. Brytanii i nie tylko w ostatnich wiekach?A po co USA weszły do Afganistanu, do Iraku ze swoją pseudo demokracją? Odpowiedź jest jasna. Tam są kopalnie złota, a tu szyby naftowe. Ich przejęcie pozwala utrwalać tzw. wyższość kultury Zachodu nad wszelka inną. Do czasów wstąpienia Polski do NATO żołnierza polskiego kojarzono w świecie z hasłem: ***W imię Boga za naszą i waszą wolność***. Zaś wraz ze swoim członkostwem w NATO żołnierz polski jest pogardzanym **imperialistą!**

Niektórzy Polacy wchłonęli chrześcijańsko-germańską ideologię. Naśladując Zachód szerzyli oni kulturę na Wschodzie zapinając tamtejszych chłopóww dyby[[24]](#footnote-25). Podbijali Białoruś, Ukrainę, Rosję; zabijając ludzi szli z „kagankiem oświaty i kultury”. Tworzyli przedmurze chrześcijańskie; „dzisiaj kordon sanitarny” wokół Rosji. Czy to można nazwać działaniem kulturotwórczym?[[25]](#footnote-26)

Są też Polacy, którzy mają pretensję do Rosji Radzieckiej, że 17. IX. 1939 roku zajęła tereny polskie? A przecież nie były to polskie tereny, ale polska mniejszość narodowa na tych terenach. Świadczą o tym dane, np., R. Dmowskiego. Zgodnie z nimi polska mniejszość podporządkowywała sobie większość. Tę metodę też zalicza się do zasad zachodnioeuropejskiej „demokracji”? Stosunki ludnościowe w guberniach przedstawiają liczby:

- gubernia kowieńska (ok. 1 800 tys. mieszkańców) - ludność rdzenna litewska;

Polaków ok. 10%;

- gubernia wileńska (ok. 1 900 tys. mieszkańców) - ludność rdzenna w części litewska,

w części białoruska, w części polska; Polaków około 25%;

- gubernia grodzieńska (ok. 1 800 tys. mszk.) - ludność rdzenna w połowie małoruska

(jedynie z narzecza) i białoruska; trzy powiaty podlaskie (białostocki, bielski,

i sokolski) są częścią etnograficzną Polski; Polaków w guberni ok. 30%;

- gubernia mińska (ok. 2 400 tys. mszk.) - biało- i mało­ruska; Polaków ok. 10%;

- gubernia mohylowska (ok. 1 900 tys. mszk.) - białoruska; Polaków 5%;

- gubernia witebska (ok. 1 700 tys. mszk.) - białoruska, w zachodniej zaś części

(Inflanty Polskie)katolicko-łotewska; Polaków około 7%;

- gubernia wołyńska, podolska, kijowska (ok. 11 mln.mszk.) - małoruskie; Polaków na

Wołyniu 11%, na Podolu 10%, na Ukrainie (kijowska część) około 4%[[26]](#footnote-27).

Do 1939 roku proporcje ludności niewiele się zmieniły. Przyjmuje się zbiorcze cyfry dla wskazanych rejonów: 1/3 ludności polskiej, 2/3 Ukraińców, Białorusinów, Litwinów.

W 1945 roku Ziemie Zachodnie, tzw. odzyskane, powróciły do Polski. Granicę Zachodnią ustalono na Odrze i Nysie Łużyckiej. Po ok. dwustu latach zamysł króla Jana III Sobieskiego został zrealizowany.

Granica Wschodnia jest zgodna z propozycją brytyjskiego ministra spraw zagranicznych George’a Curzona. Jest ona w nocie z 11 lipca 1920 roku wystosowanej do Komisarza Spraw Zagranicznych RF SRR Giergija Cziczerina.

Z tej części rozważań geopolitycznych wnikają wnioski:

- granice Polski są ustalone. Trzeba tylko bacznie pilnować, aby nie pojawiły się żadne intencje ich zmiany, „dopasowywania” do wyobrażeń elit tego, czy innego państwa, niektórych polskich miast, np. Gdańsk, Wrocław, Szczecin, w których odżywają antypolskie interesy klas, grup społecznych. W XXI wieku zagrożeniem dla polskich granic może być rozwijana w Polsce, na uniwersytetach, tzw. regionalizacja;

- w polityce, czyli w roztropnym budowaniu dobra wspólnego, należy urzeczywistniać rozdział Kościoła, religii od państwa. Ale dobro wspólne nie ogranicza się tylko do polityki. Obejmuje ono całość bycia bytu społecznego, w tym także moralność. W jej wdrażaniu państwo winno współdziałać z hierarchią duchowną wszystkich wyznań. Owocem tej inspirującej współpracy powinien być **krytyczny etos moralny** - osnowa praktyki społecznej. W niej, wypełnianie katolickich przykazań uniemożliwi zamianę siedmiu grzechów głównych i tych, wołających o pomstę do nieba na wartości życia codziennego[[27]](#footnote-28). Odmienieni w swej moralności biznesmeni, politycy, ludzie nauki, kultury i administracji i inni, winni być wzorcami do naśladowania, co jest na razie tylko postulatem;

- miejsce historii – naukowej podstawy propagandy, politycznego rozdrapywania przeszłości winny zająć nauki humanistyczne, społeczne, prawne prezentujące możliwe przyszłe dzieje Polski, jej miejsce wśród narodów świata. Dla rozwoju tych nauk trzeba wypracować odpowiednią metodologię - element przyszłej rewolucji w kulturze, nauce i oświacie;

- należy znieść (*aufhebung*, Hegel) dotychczasową ocenę wkładu środowisk, osób w tworzenie Polski. Ci, co wyszli z gen. Andersem na tułaczkę po świecie, i szli razem z kolonialnym wojskiem brytyjskim, są podobno lepsi, więcej patriotyczni od tych, którzy najkrótszą drogą wyzwalali Polskę spod niemieckiej okupacji. Fałsz ten utrwalają propagandyści ważąc patriotyzm tak, jak handlowcy ważą kartofle i inne swoje przedziwne towary. Oceną wysiłku minionych pokoleń, konkretnych osóbw ostatnich 82 latach jest dzisiejsza Rzeczywistość, dzisiejszy stan Polski. A w nimwidać, że **Polska jest słabą kryptokolonią;** jest przygotowywanym „mięsem armatnim” w ewentualnej wojnie USA, Francji i W. Brytanii z Rosją. Elity dbają tylko o wywoływanie uśmiechu zadowolenia na ustach przedstawicieli państw władających nami. Widać to w walce Unii Europejskiej o polską praworządność, tj. możliwość eksploatacji polskiej tkanki ludnościowej, materialnej i duchowej;

- elity marząc o latyfundiach na Wschodzie produkują nieokiełznaną, karczemną rusofobię. „Żyda Przedwojennego” - przyczyny wszelkiego zła zastąpił Rosjanin. Ta rusofobia wyrasta na gruncie polskiej słabości, na owym nieusprawiedliwionym uznaniu Zachodu za symbol dobra, humanizmu i polskiej pseudowielkości, bo „nas przyjęli” i jest ktoś komu możemy przekazywać owoce swojej pracy. Jesteśmy przydatni. I jeżeli nie ma innych możliwości, to „oplujemy Rosjan”. Dziwne, że to polskiej miernoty zachowanie przejął prezydent USA J. Biden i tak samo pluje na prezydenta Rosji.

\*\*\*

Schodząc na niższy poziom abstrakcyjności geopolitycznych podstaw Polski, ich konkretyzacji[[28]](#footnote-29) zwróćmy uwagę na warunki budowy polskiego socjalizmu realnego (1944 – 1989). Ich znaczenie ujawnia się w istocie tzw. transformacji ustrojowej, począwszy od 1989 roku, a będącej reakcyjną kontrrewolucją sterowaną i wspieraną przez USA i państwa Zachodu.

1. Kwestią jest problematyczność istoty realizowanego socjalizmu realnego[[29]](#footnote-30). Jeszcze za życia Lenina zarzucano, że w Rosji nie ma warunków do budowy socjalizmu. Zgodził się z tym Lenin zapytując zarazem, a czy nie mógł lud, który znalazł się w sytuacji rewolucyjnej, wytworzonej w pierwszej światowej wojnie imperialistycznej, czy lud ten nie mógł, pod wpływem swej sytuacji, rzucić się do takiej walki, która dawała mu szanse zdobycia sobie warunków rozwoju cywilizacji?[[30]](#footnote-31)

Socjalizm pojawił się, więc w kraju z niedorozwojem kapitalizmu. Dlatego w praktyceprzekształcił się w kapitalizm; w jego formę - kapitalizmu państwowego.

**(2)** Zastosowano alternatywę w myśleniu o własności środków produkcji i jej praktycznym wdrażaniu. Ich formę prywatną zastąpiono społeczną, a w istocie, w praktyce - państwową. Urzeczywistniano niesprawiedliwość– nazywając ją sprawiedliwością socjalistyczną, **podporządkowując** prywatną własność środków produkcji państwu. Sprawiedliwie byłoby gdyby tę własność **przyporządkowano**, **a nie podporządkowano**. Albowiem prawdą jest to, że stosunek społeczny powstaje **tylko i wyłącznie** wtedy, kiedy oba jego człony są sobie **przyporządkowane**. Jeżeli **przyporządkowanie** zastąpimy **podporzadkowaniem** to stosunek społeczny rozpada się zamieniając się w formę **przemocy** wymuszajacej poddanie się **podporządkowywanego** **podporządkowującemu**. Tak samo jednostki ludzkie są tylko**przyporządkowane społeczeństwu**[[31]](#footnote-32)**,** a nie jemu poddane. Dzieje się to: w postaci otrzymanych przekazów genetycznych oraz współbytującej pracy podmiotowej w historycznie i geograficznie określonej społeczności – środowisku; w pewnym polu współistnienia. To przyporządkowywanie się jednostek ludzkich całości społecznej jest też formą i treścią ich aktywności własnej[[32]](#footnote-33). W wymienionych przestrzeniach urzeczywistniane są wartości „tamtej strony”[[33]](#footnote-34). A zatem, jednostka ludzka **nie może być podporządkowana społeczeństwu**, w myśl hasła: społeczeństwo wszystkim, jednostka nikim, o czym jest przekonany pan polityk L. Miller określając jednostkę, że „jest zerem”. Nie może też być społeczeństwo podporządkowane jednostce. Wtedy mamy do czynienia z ustrojem totalitarnym lub autorytarnym[[34]](#footnote-35).

**(3)** Ze wskazanych wyżej treści wynika, że budowa socjalizmu zaczęła się zrazu w gąszczu walki klasowej o możliwość **podporządkowania sobie jednych i eksploatowania ich**. Walczący różnili się między sobą tylko głoszonymi ideami, celami walki. Od początku budowano **socjalizm wojenny: „kto – kogo”**. Klasy właścicieli – obszarnicy i burżuazja - nie godziły się z faktem, że nie będą wyzyskiwać[[35]](#footnote-36) innych ludzi, że nie będą korzystać z dóbr innych ludzi, innych krajów[[36]](#footnote-37). Drudzy zaś chcieli, marzyli o życiu tak samo bogatym, jak ci, z którymi walczyli.

W Polsce ową eksploatację ukrywają prokapitalistyczne zasady transformacji ustrojowej. Ich istotą jest przejmowanie dorobku Polaków przez burżuazję zachodnioeuropejską. Polska jest dla nich **kryptokolonią**, tj. takim obiektem polityki współczesnych mocarstw, która ukierunkowana jest na zdobycie i utrzymanie dominacji polityczno-ideologicznej, kulturalnej i eksploatacji gospodarczej, finansowo-ekonomicznej.

Pojęcie **kryptokolonializm** (zob. przyp. nr 12) oznacza nowoczesną formę imperializmu neokolonialnego. Ogranicza on suwerenność państw uzależnionych. Wyznacza im warunki wymiany handlowej (terms of trade), handlu, inwestycji, kredytowania i współdziałania[[37]](#footnote-38). Stosowane są naciski polityczne, rabunkowa eksploatacja zasobów surowcowych i ludzkich, pozbawia się kontroli nad rodzimymi przedsiębiorstwami (m.in., wskutek wykupu majątku narodowego przez obcych inwestorów i likwidacji krajowych przemysłów). Kryptokolonializm stopniowo eliminuje tradycje narodowe z życia społecznego i zastępuje je kosmopolityczną (obowiązkową nauką języka obcego - angielskiego) i materialistyczną (materializm) koncepcją stylu życia jednostek i grup społecznych, zgodną z wyobrażeniami boga Mamona. Istotną funkcję w kryptokolonializmie pełnią konsorcja finansowe (np. Międzynarodowy Fundusz Walutowy), układy gospodarcze (EWG, NAFTA, GATT, Unia Europejska), imperialistyczno - monopolistyczne korporacje transnarodowe oraz mas media.

W systemie kryptokolonializmu kluczowe decyzje polityczne i gospodarcze podejmowane są poza granicami kraju uzależnionego i ukrywane przed opinią publiczną (stosunki zależności są maskowane). Zawsze służą one interesowi mocarstwa kryptokolonialnego. Dominacja gospodarcza realizowana jest w formie „pomocy ekonomicznej”, będącej ukrytą próbą uzyskania koncesji gospodarczych, politycznych i ideologicznych, a rzadko zadość uczynieniem za eksploatację obecną i tą w przeszłości. W kraju zależnym formalna władza polityczna i państwowa, wspomagana jest różnymi organami doradczymi, działającymi w interesie mocarstwa kryptokolo­nialnego (m.in., ambasadorzy, zagraniczni analitycy, tzw. eksperci, polityczni i ekonomiczni konsultanci, fundacje). Zewnętrznym wyrazem uzależnienia kryptoko­lonialnego jest udział jednego państwa w obrotach handlu zagranicznego; np. 30%. Obecnie tyle wynoszą obroty handlowe Polski z Niemcami[[38]](#footnote-39).

Kolonializm (imperializm) i neokolonializm godzi w prawa człowieka i prawo narodów do samostanowienia. Uniemożliwia rozwój, budowanie postulowanego, m. in., w społecznym nauczaniu Kościoła personalistycznego i humanistycznego porządku społecznego w wymiarze państwowym oraz międzynarodowym (humanizm). Imperializm jest źródłem konfliktów i zagrożeń dla światowego pokoju. Wszelkie formy przymusu i dominacji wypaczają misje cywilizacyjnepaństw rozwiniętych. Udzielanie biednym krajom pomocy (np. naukowej, kadrowej, technicznej, kredytowej bez- lub niskoprocentowej) prowadzi do gospodarczego lub ideologicznego i politycznego ich uzależniania. Umowy gospodarcze (np. handlowe) i międzynarodowe (np. polityczne, kultural­ne) oraz o pracę (w warunkach monopolu zatrudnienia, przy nierówności stron pracowników i pracodawców), godzą w sprawiedliwość społeczną, zasady mię­dzynarodowego współżycia i solidarności oraz powszechnej miłości. Rynkowa konkurencja przekształciła się w monopolistyczne działania korporacji[[39]](#footnote-40).

Kryptokolonialne podporządkowanie Polski jest też zapłatą za wypracowany przez Zachód, USA i Kanadę **model kontrrewolucji kolorowej**; za jego wdrożenie wewspółorganizacji Ruchu Solidarności w Polsce i w innych krajach byłego bloku socjalizmu realnego. Za ów imperialny wysiłek Zachód każe sobie słono płacić reaktywując kapitalizm tyle, że tylko **kompradorski[[40]](#footnote-41)**.

**(4)** To przejęcie majątku polskiego nie byłoby możliwe, gdyby nie nastąpił **wewnętrzny rozkład socjalizmu realnego**[[41]](#footnote-42)**,** z powodów wskazanych wyżej. Ich treści są przedstawiane w wielu opracowaniach. Tutaj zwracam uwagę tylko na niektóre – wydaje się podstawowe:

**A.** socjalizm realny, gdzie i kiedykolwiek się pokazał na kuli ziemskiej, od razu był i jest zmuszany przez istniejący świat kapitalistyczny **do przyjęcia formy wojennej.** To zmusza interes jednostek ludzkich, ich wolność zniewalać ku wojnie i do tworzenia gospodarki autarkicznej. Słynny w Polsce sznur do snopowiązałek nie można było zakupić za granicą, za tzw. żelazną kurtyną. Trzeba było uruchomić własną produkcję; itd., itp.;

**B.** presja gospodarcza, informacyjno-propagandowa świata kapitalistycznego tworzyła w krajach socjalizmu **piątą kolumnę**, wciągała w pułapki finansowe. Służyły temu: porządek Breton Woods (New Hampshire); uwalnianie w 1971 r. dolara od pokrycia w złocie, samopowielanie się zadłużenia, np. E. Gierek pożyczył 20 mld. $, a w 1989 roku Polska była zadłużona już w wysokości 42 mld. 200 mln. $, co było o ok. 500 mln $ więcej niż wart był cały majątek gospodarczy PRL[[42]](#footnote-43). Po 30 latach trwającej kontrrewolucji Polskę zadłużono na ponad 400 mld $. Trzeba pamiętać, że PRL utrzymywał bez mała pół milionową armię, co było koniecznym uwarunkowaniem toczącej się zimnej wojny;

**C**. zastępowanie filozofii Marksowskiej ideologiami burżuazyjnymi, rzekomo „prawdziwymi” pozostającymi w służbie u kapitalistów. Stosowanie metodologii „oczyszczającej” filozofię z funkcji prewidystycznej[[43]](#footnote-44), ograniczającej ją do poszczególnych jej działów, np., odrzuca się ontologię jako zbyteczną dla teorii prawdy; pomija się kategorię praktyki społecznej; nie uwzględnia się E. Kanta rozróżnienia w przedmiocie badań tego, co jest przejawem i tego, co jest istotą, rzeczą samą w sobie itd.[[44]](#footnote-45);

**D**. błędy partyjnego kierownictwa wynikające z braku wiedzy i woli. Wiedza, doświadczenie zdobywano wraz z budownictwem socjalizmu. Nauka nie dostarczała właściwych dla socjalizmu rozwiązań. Ich brak powodował, że posługiwano się już istniejącymi, a te miały kapitalistyczny charakter. Wrogie dla socjalizmu współdziałania państw kapitalistycznych uznawano za „przyjacielskie”. Nie rozpoznawano ich podstępnej treści; np., pułapki kredytowe, OBWE koszyka tzw. praw człowieka.Wszak prawa człowieka są funkcją **sytości brzusznej**. To otwiera możliwość zachowania prokapitalistycznego. Niedoceniano znaczenia jednostki ludzkiej w historii[[45]](#footnote-46);

**E.** doktryna socjalizmu realnego nie doceniała religijnego wychowania w ogóle, a w rodzinie w szczególności. Nie uwzględnianoteż roli w życiu społecznym, kulturowym myślenia: potocznego,religijnego i pozytywistycznego. Tozniekształcałonaukę akcentując w niej formy prokapitalistyczne w istocie ideologiczne. Formy, wzorce życia kulturowego były czerpane z kultury kapitalistycznej;

**F.** utrwalał się konflikt między ideologicznym i realnym obrazem stanu społeczeństwa. Propaganda sukcesu tworzyła pozory życia społecznego umacniając przekonanie, że socjalizm zwycięży „tu i teraz” „i to zaraz”. Nie brano pod uwagę faktu, że ustroju społecznego nie wprowadza się za jednym zamachem, że jest on procesem. Kapitalizm tworzy się w Europie Zachodniej ok. 1000 lat i jeszcze jest doskonalony przez burżuazję. Zgódźmy się, że kapitalizm wywodzi się z imperialnych wypraw krzyżowych organizowanych dla modlitwy nad grobem Chrystusa[[46]](#footnote-47);

**G.** istnieje problem zdolności tzw. polityków. W PRL uznano, że polityka jest walką o władzę! Definicją mówiącą, że polityka jest roztropnym budowaniem dobra wspólnego nie posługiwano się. Dlatego nie wiemy, czy politycy są zdolni tworzyć trwały społeczny ład instytucjonalny. Praktyka społeczna podpowiada, że politycy, jako politycy tworzą tylko pozory postępu i rozwoju społecznego życia, że zasłaniają rzeczywiste problemy społeczne, w tym burżuazyjny wyzysk pracy ludzkiej;

**H.** negacja realistycznych utopii jako zasady budowania nowego ładu[[47]](#footnote-48). Punktem odniesienia nie może być przeszłość, historia. Naród naprawiający swoją historię jest narodem ahistorycznym, tj. takim, który nic w historii nie osiągnie. Historia dostarcza tylko argumentów do walki ideologicznej. **Tymczasem punktem odniesienia dla wszelkiej krytyki musi być upodmiotawiająca przyszłość**;

**I.** stosowanie przez burżuazję idei wallenrodyzmu. Widać to w polskich uczelniach oraz w liberalnym systemie prawnym[[48]](#footnote-49). W USA, Kanadzie, na Zachodzie są szkoły budowania kryptokolonializmu w podbitych krajach[[49]](#footnote-50) oraz w liberalnym systemie prawnym, gdzie szkoli się przyszłych „liderów”. Najświeższym przykładem jest pan Juan Guaidó – wytypowany przez USA na stanowisko prezydenta Wenezueli;

**J.** bezpośrednio za przekształcenie rewolucji socjalistycznej w burżuazyjną kontrrewolucję odpowiada uprzywilejowana kasta prawno-administracyjno-zarządzająca. Jej egoizm zaspokajany był kosztem ludzi pracy i stosowania w rewolucji socjalistycznej kapitalistycznych metod zarządzania. Dalej jest to widoczne, między innymi, w dezorganizacji służby zdrowia, edukacji, polskiego sądownictwa oraz niektórych gałęzi przemysłowych.

Dzięki tym siłom kryzys gospodarczy stawał się nieuchronny, bo był ekonomicznie, ideologicznie i politycznie organizowany przez ludzi do tego przygotowanych. Został wyraźnie dookreślony cel: obalić, usunąć socjalizm z Polski. Wykreowano odpowiednie narzędzia dla jego realizacji. Był nim z premedytacją organizowany bałagan organizacyjny. Promował przegrywających we współzawodnictwie technologicznym i ekonomicznym z krajami kapitalistycznymi. Ci „przegrani” byli właściwie wygranymi, bo sami jeździli po licencje otrzymując delegacje w twardej walucie, medale i nagrody za rozwijanie owocnej współpracy. I po trzecie, znaleziono sojuszników w tej walce: USA i kraje Zachodu. Chociaż tak naprawdę, to kraje Zachodu odnajdywali swoich sojuszników w Polsce.

Likwidacja owej uprzywilejowanej klasy zarządzającej była niemożliwa, z uwagi na panowanie jej nad systemem partyjnym i politycznym. Dyrektorzy, wojewodowie, ministrowie zajmowali także najwyższe stanowiska partyjne. W ten sposób rewolucyjność partii zastąpiono klakierstwem[[50]](#footnote-51). „Ponieważ – pisze doc.Wołczew - polityka uprzywilejowanej warstwy zarządzającej podważyła zaufanie mas do socjalizmu, nieuchronna okazała się otwarta restauracja kapitalizmu. W Polsce uprzywilejowana warstwa zarządzająca podporządkowała sobie PZPR, związki zawodowe i inne organizacje systemu politycznego. Klasa ta tolerowała istnienie opozycji antysocjalistycznej, korzystała z poparcia Kościoła katolickiego. W rezultacie mieliśmy do czynienia z dwoma ośrodkami antysocjalistycznej kontrrewolucji. Jeden – skupiony był wokół tzw. oficjalnej opozycji antysocjalistycznej**,** a drugi – usadowiony był w oficjalnych strukturach władzy politycznej. Do formalnego porozumienia obu tych ośrodków antysocjalistycznych doszło przy <<okrągłym stole>>, choć faktycznie współpracowano wcześniej od wielu lat. Uprzywilejowana warstwa zarządzająca, najpełniej reprezentowana przez ekipę Jaruzelskiego, przekazała jawnej kontrrewolucji władzę polityczną w 1989 roku, a obecnie doradza i sekunduje ekipom solidarnościowym w rozkradaniu majątku narodowego i ograbianiu ludzi pracy z socjalno-ekonomicznych i politycznych zdobyczy”[[51]](#footnote-52);

**K.** wśród przyczyn upadku socjalizmu realnego w Polsce znajdujemy też pozór wygranej walki o władzę w latach 1945 – 1947. Siły II Rzeczpospolitej wraz z aliantami gotują się do III wojny światowej z Rosją. To przygotowywanie się do III wojny światowej trwa już od atomowego uderzenia USA na Japonię, na miasta: Hiroszimę (6 sierpnia 1945 roku) i Nagasaki (9 sierpnia 1945 roku). Dlatego część opozycji zeszła do podziemia, zajmowała stanowiska w administracji, w szkolnictwie, w przedsiębiorstw gospodarczych, w aparacie władzy i działała tak, aby socjalizm się nie udał, aby nastąpiła klęska PRL. Siły te miały wsparcie materialne Zachodu, który od przemówienia W. Churchilla w Fulton (5 marca 1946) objął sankcjami i „zasłonił żelazną kurtyną” budujący się socjalizm wypowiadając mu zimną wojnę i zmuszając do wyścigu zbrojeń. To przygotowywanie do ataku na Rosję trwa do dzisiaj.

Przedstawiony podział wewnątrz elit trwa. Jedni myślą o budowaniu w Polsce, np., autostrad, inni zaś zastanawiają się, co zrobić, aby tych autostrad w Polsce nie było. Przykładem jest też dawna Stocznia im. Lenina. Jedna władza umiejscowiła tam poczęcie socjalizmu realnego, druga inscenizuje jego upadek. To samo było przy tzw. okrągłym stole. Jedna grupa broniła „socjalizmu jak niepodległości”, druga zaś wołała „precz z socjalizmem”. Ale jedna i druga grupa stosuje zasadę: „**rączka rączkę myje**” w realizacji swoich interesów w myśl kolejnej zasady liberalnej: „**Ty nie ruszasz mnie, ja nie ruszam ciebie**”. Naród zaś jest mamiony „uczonymi” teoriami, przez celebrytów głoszonymi. W debatach sejmowych ustala się kwoty, jakie mu wystarczą do przeżycia!

Oczywiście nie może to się udawać bez pomocy USA i Zachodu. Za te resztki dolarów, które opozycja otrzymywała w ramach „walki o tzw. demokrację”, „o prawa człowieka” Zachód każe sobie słono płacić polskim przemysłem, który oddano najczęściej do zniszczenia za 10% wartości[[52]](#footnote-53).

**(5)** W formowaniu treści polskiej geopolityki na początku 2021 roku trzeba uwzględnić osiągnięcia dziejącej się czwartej rewolucji naukowo – technicznej, tzw. **Industry 4.0.** „Maszyna parowa, żarówka, komputer – są symbolami trzech wcześniejszych rewolucji przemysłowych”[[53]](#footnote-54). Obecnie jesteśmy na progu czwartej. Istniejące już firmy usługowe, produkcyjne zwiastują nowe życie człowieka. Jego istotą jest to, że produkcją rzeczy zajmują się „**przyrodniczy agenci pracy produkcyjnej**” materializując myśli. Tym samym spełniają się marzenia K.Marksa.

Przeprowadźmy pewien **eksperyment duchowy**. Wyobraźmy sobie, że jesteśmy na wycieczce. Zwiedzamy gospodarstwo rolne. Posiada ono 5000 ha ziemi uprawnej, tyle też pastwisk, lasów mieszanych i stawów rybnych. Jest w nim 1000 stanowisk oborowych dla krów mlecznych; tyle samo dla krów mięsnych i 10 000 stanowisk dla wieprzów. Dla kur, kaczek, gęsi i indyków łącznie jest 50 000 miejsc. Jest też ich 1000 na owce i barany oraz tyle samo dla kóz. Obliczono, że 100 koni wystarczy dla uprawiania turystycznej hipiki.

Gospodarstwo posiada ponadto: instytut naukowo–badawczy; warsztat informatyczno–elektroniczny. W nim maszyny cyfrowe wytwarzają i naprawiają roboty i inne urządzenia elektroniczne, w tym też programy cyfrowe. Jest też park samochodów autonomicznych do przewozów towarów i ludzi, piekarnia, młyn, wędzarnie, spiżarnie i zamrażalnie; sklepy, rozbudowany zakład włókienniczy; obuwniczy oraz fabryka domów mieszkalnych i innych budynków wykonywanych przez drukarki 3 D. Osoba potrzebująca dom mieszkalny składa elektroniczne zamówienie. Po jakimś czasie robot informuje, że dom jest gotowy do zasiedlenia. Płaci się za niego z chmurowego konta.

Gospodarstwo funkcjonuje bez udziału człowieka. Wszystko to jest **cyfrowo zintegrowanym systemem rzeczy.** Jest chronione przez cyfrowe wojsko. Obok jest miasto, w którym mieszka ok. 32 tys. obywateli. Społeczeństwo miejskie tworzy ok. 4000 rodzin.

Dzieci udoskonalone eugenicznie są kształcone przez roboty stosownie do ich płci, wieku, zdolności, stopnia osiągniętej wiedzy i społecznego zapotrzebowania. Rodzice wykorzystują domowy, regionalny i centralny system cyfrowy rzeczy, a przez niego chmurę danych cyfrowych. Używają ich do tworzenia nowych rzeczywistości myślowych, humanistycznych, społecznych i cybernetycznych. Zgłaszają ewentualne potrzeby programowe, materiałowe do państwowej centrali cyfrowej, skąd dostarczają je roboty wykorzystując (przy większych gabarytach) odpowiednie autonomiczne pojazdy mechaniczne. Drobniejsze rzeczy są przesyłane za pomocą dronów i innych pneumatycznych łączy.

Dziadkowie opowiadają robotom swoje doświadczenia życiowe. Tworzą pliki, które są wykorzystywane w pracy wychowawczej. Podpowiadają dzieciom, co one mogą zamówić lub zrobić sobie, np. na podwieczorek, a co mogą chcieć rodzice. Opowiadają, jakie były i są obyczaje; czym częstować gości, jak można i powinno się zachować wobec Innych.

Roboty dysponują pewnymi aplikacjami. Za ich pomocą spełniają swoje obowiązki. Komunikują się, np. z systemem pocztowym, leczniczym, bibliotecznym i wieloma innymi.

Rzeczy niezbędnych do życia, do jedzenia, ubrania, odpoczynku dostarczają roboty z pobliskiego gospodarstwa. Roboty rodzinne widzą, np., że to ubranie jest już za małe lub jest zniszczone. Trzeba zamówić nowe. Czynią to w warsztacie informatyczno–produkcyjnym.

Istotnym problemem powyższego eksperymentu jest pytanie, **a co z ludźmi?** Czym mają się oni zająć, co mają robić, aby być szczęśliwymi?[[54]](#footnote-55) A jaka jest istota szczęścia? Wł. Tatarkiewicz (1886 – 1980) pisze, że są cztery „…zasadnicze pojęcia szczęścia: szczęśliwy jest, po pierwsze, ten, komu sprzyja pomyślny los, po drugie – kto zaznał najintensywniejszych radości, po trzecie – kto posiada najwyższe dobra lub przynajmniej dodatni bilans życia, i po czwarte – kto jest zadowolony z życia”[[55]](#footnote-56).

**Znużeni** – **poszukiwacze przyjemności** – **żarliwcy** – są to z kolei trzy typy wyróżnione przez P. Teilharda de Chardin’a[[56]](#footnote-57) (1881 – 1955), które nosi w sobie każdy z nas i które są podstawą w czynieniu się szczęśliwym. Te jednostki, które będą zmuszane do którejś koncepcji, będą nieszczęśliwe. Fakt zmuszania świadczy o nieszczęściu. Bo człowiek jest **ludzki, tj. wolny i świadomy w swoim działaniu**[[57]](#footnote-58).

Szczęście warunkowane jest też treścią posiadanego ducha. Psychiatra E. Brzezicki (1890 – 1974) uznaje dziedziczność temperamentu[[58]](#footnote-59) i twierdzi, że charakter kształtują cechy temperamentologiczne pod wpływem otoczenia. Uzupełnił wiec typologię temperamentu E. Kretschmera (1888 – 1964) dodając do jego typów: cyklotymicznego[[59]](#footnote-60), schizotymicznego[[60]](#footnote-61) i wiskozyjnegoy[[61]](#footnote-62) odkryty przez siebie typ **skirteotymiczny** (gr. *skirteo* = skaczę, tańczę + *thymos* = duch). Występuje on u Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan, rzadziej we Francji, Włoszech, i nie ma go w Niemczech. Zdaniem E. Brzezickiego 25% Polaków to skirteotymicy, dalsze 30% posiada też te cechy, ale w mniejszym zakresie. „W związku z tym – pisze E. Lewandowski – można zaryzykować tezę, że <<**skirteotymia jest … narodową cechą polską**>>”[[62]](#footnote-63).

Odpowiedź na pytanie o szczęście zakłada, że czwarta rewolucja i jej kolejne mutacje prowadzą do reorganizacji struktury ludzkich potrzeb[[63]](#footnote-64). Potrzeby fizjologiczne i bezpieczeństwa będą zaspokajane przez **cyfrowo zintegrowane systemy rzeczy**. Człowiek nie będzie się nad nimi trudził. Zmienią się też treści pozostałych potrzeb. Jeżeli jednostka ludzka nie będzie myśleć nad tym, co będzie jadła na śniadanie, bo o tym zadecyduje program komputerowy, to pomyśli, np., nad programem informatycznym doskonalącymjej zdolności muzyczne, pisarskie, i zapisze ów program w chmurze, w jego bibliotecznym katalogu. Może też tworzyć programy dla komputerów - filozofów, socjologów, ideologów. Inni robią to samo. Konferencje wymieniające myśli będą istotną treścią życia codziennego.

Myślę, że **samorealizacja tańczących żarliwców** może być celem działania Polaków. W niej ukrywa się Sokratesa (469 – 399r. p. n. e.) przekonanie, że on wie, iż nic nie wie, ale wie, że może wiedzieć, jeśli dokona niezbędnego wysiłku, aby wiedzę zdobyć. Obok tej sentencji są słowa, Arystypa z Cyreny (435 – 366r. p. n. e.). Zauważył on, że filozofem[[64]](#footnote-65) może być ten człowiek, który - gdyby zniesiono prawa, to ów człowiek postępowałby tak, jak postępuje dotąd[[65]](#footnote-66). Filozof jest więc człowiekiem, który nie potrzebuje dla swego bycia żadnej zewnętrznej procedury, standardu, regulacji prawnej. Jest człowiekiem podmiotem i w samosterowny sposób urzeczywistnia ideę człowieczeńskości[[66]](#footnote-67). Do tej myśli nawiązuje również Platon (427 – 347) tłumacząc, że państwo będzie sprawiedliwe i moralne, wolne i świadomeo tyle, o ile rządzić w nim będą filozofowie.

\*\*\*

Zstępujemy w konkretyzacji na kolejny poziom polskich możliwości geopolitycznych w tworzeniu dobra wspólnego. Zatrzymujemy się na organizacji polskiego życia społecznego.

Polacy tworzą czterowymiarowe bycie ludzkie, a więc społeczeństwo urzeczywistniające **wartości „tamtej strony”**[[67]](#footnote-68)**. Są nimi: człowiek** – będący wartością najwyższą, oddany idei zachowania gatunku ludzkiego (antropizm)[[68]](#footnote-69); **równość** i **sprawiedliwość** w jedności z **wolnością** i **odpowiedzialnością**. **Sprawiedliwość** dotyczy też stosunków między **narodami.** Współczesnym ich problemem jest zniesienie eksploatacji neokolonialnej „biednych” przez „bogatych”; **świadoma działalność,** której atrybutem jest wyobrażenie celu - wysiłku duchowego i realnego. Wymaga ono ustawicznegokształcenia: tj. wychowanie, samowychowania i nauczania oraz doskonalenia myślenia (duchowości) działającego[[69]](#footnote-70); **wspólnotowość** istoty ludzkiej ujawniająca się w czterowymiarowej przestrzeni: **a. horyzontalnej -** przeszłość, teraźniejszość i przyszłość; **b**. **wertykalno-synchronicznej,** będącej nieskończonym odkrywaniem bogactwa treści stosunków: Ja - Ty; My - Wy; Ja, My – Oni; Inny, Inni**; c. pól współistnienia** - spełniania odkrywanych treści wżyciowych środowiskach; **d. „tamtej strony”** absolutyzującej treści wartości przekładanej na „tę stronę” (zob. schemat); **jedność uniwersalnej i narodowej działalności ludzkiej;** nie ma **narodów** lepszych, gorszych niżej, wyżej rozwiniętych, ani wybranych. Zaprzeczanie tej tezie jest rasizmem; **praca,** zawierająca: **cel, przebieg i efekt** – uwolniona od potrzeb przeżycia, według praw piękna, stająca się **samorzutną twórczością**; **proces emancypacji,** obejmujący jej formy **cząstkowe**: **polityczne, ekonomiczne, społeczne, duchowe; znaki, symbole narodowe i tradycje**; **dziecko; nauczyciel; edukacja; patriotyzm**; **język polski**; **nadzieja**; **poczucie misji** spełnianej pracy; **własność: indywidualna, prywatna, spółdzielcza, państwowa –** jako współrzędne i służebne względem innych wartości; **rodzina** i **odpowiedzialność rodzicielska**; **szacunek wobec rodziców**, **wychowawców** i **starszych**, wobec **arystokratów** (najlepszych).

Urzeczywistnianie tych wartości w życiu społecznym jest sposobem stawania się **osobistością**[[70]](#footnote-71) poprzez urzeczywistnianie idei jednostkowej człowieczeńskości, w jej wymiarze biologiczno-duchowym. W procesie tym istotną rolę odgrywa **dobra wola[[71]](#footnote-72)** spełniająca obowiązek[[72]](#footnote-73) zniewalający jednostki ludzkie do praktycznego wysiłku subiektywnego w stawaniu się człowiekiem w byciu ludzkim coraz **bardziej** ludzkim, **coraz więcej** wolnym i świadomym w konstruowaniu moralnego dobra - w jedności tego, co indywidualne i tego, co społeczne - **dobra wspólnego**. To zniewolenie jest determinacją siebie do czynów, nawet jeżeli są one spełniane jak najmniej chętnie. Jest to chcenie płynące z obowiązku, a nie z jakiejś miłości własnej, jakiejś formy zachowanej treści własnego egoizmu.

W ruchu tym Polacy konstruują czterowymiarową **jedność[[73]](#footnote-74)** pionowej synchronizacji z poziomą grą rynkową, jako materialną i duchową działalnością ludzką. **Jedność** tę tworzą: **1.** treści „tamtej strony”, przekładane na „tę stronę” za pomocą światopoglądowych ujęć doznawanych konkretności; **2**. wartości **trójwymiarowości czasowej** (diachronia): przeszłości – tradycji-totalnej macierzy[[74]](#footnote-75) (natury); teraźniejszości oraz możliwej przyszłości; **3**. **synchronicznego** ujmowania rzeczywistości materialnej i duchowej narodu polskiego. W nim uzyskiwane w samoedukacji warstwy ducha układają się w całość; **4.** wszystkie wskazane (1, 2, 3) wymiary życia przetwarzane są w jedności poziomej gry rynkowej według zasad określanych w**polach współistnienia (4)**. Ich **jedność** jest zasadą tworzenia państwa, rozwoju społeczeństwa, jego kultury i cywilizacji. Treścią tej **jedności** jest stawanie się **dobra wspólnego** (5). Zob. schemat.

A zatem **dobro wspólne**[[75]](#footnote-76) **- <**łac. *bonum commune*> - jest celem bycia społeczeństwa polskiego. Jest nim to wszystko, co społeczeństwo, jednostki ludzkie uważają, że jest wartościowe, pomyślne i pożyteczne dla wzrastania Polaków w ich człowieczeńskości. Tworzą go wartości mające ontologiczne podstawy w społecznym życiu moralnym, a wraz z nim w pozostałych strukturach: gospodarczych, handlowych, zaspokajających potrzeby życia; społeczno politycznych, tworzących warunki rozwoju jednostek ludzkich, społeczeństwa, jego grup - pewnych całości ideologicznych.

**Dobro wspólne** jest wartością zbiorową osiąganą we wzajemnym współżyciu i współdziałaniu. Jednoczy ono cele jednostkowe z ogólnospołecznymi, poprzez korzystanie z urządzeń, instytucji społecznych, państwa, władz lokalnych, edukacji i dóbr kultury. Dobro indywidualne zanurzone w jedności z dobrem wspólnym jest głównym motywem udziału w życiu społecznym. Dla niego tworzy się całość struktur produkcyjnych, politycznych i ideologicznych społeczeństwa. W nich jednostki ludzkie odnoszą indywidualne korzyści. Ich doświadczanie jest zarazem tworzeniem oceny życia społecznego, formowania poczucia możliwego obowiązku doskonalenia się lub upadania.

Współcześnie, podstawowym problemem społecznym konstytuującym dobro wspólne jest własność środków produkcji. W Polsce do 1989 roku środki te były pośrednio własnością każdego obywatela, który czasowo oddał państwu w użytkowanie. Było to czasowe użytkowanie własności z obowiązkiem oddania. W języku staropolskim ten akt prawny nazywano użyczeniem; pożyczeniem w zajem[[76]](#footnote-77). W efekcie od 1945 do 1989 roku korzystał z nich cały naród, co jest widoczne w postaci: odbudowy Polski ze zniszczeń II wojny światowej; powstania przemysłu, rozwoju rolnictwa, szkolnictwa, nauki i kultury.

**świat idealny, transcendentny - wartości „tamtej strony” (1)**

„święty kosmos” (Th. Luckmann) „świat – świątynia” (H. Skolimowski)

świętość życia ludzkiego, jego sakralne elementy

**synchronia(3)**

**świat realny - wartości „tej strony” (1)**

ontogeneza

jednostek ludzkich, ich bycie

pola

współistnienia **(2)**

- środowiska

**ideologie bycia bytu spolecznego**

**Dobro**

**wspólne** **(5)**

**nadbudowa prawno – polityczna**

**bycia bytu społecznego**

„wrzucenie” jednostki ludzkiej

w świat

**struktura ekonomiczna bycia bytu społecznego**

(produkcja i wymiana)

t

diachronia: przed, teraz, przyszłość; to, co może być **(4)**

Rys. Penterakt; pięciobok: pięciowymiarowe bycie jednostek ludzkich. Ich filogeneza.

Źródło: opr. własne

Z czasem, zwłaszcza od 1968 roku w Polsce z upaństwowionej własności środków produkcji coraz więcej korzystała państwowa elita rządząca. **Ulegając burżuazyjnieniu** elita sprzeniewierzyła się i przywłaszczyła sobie majątek narodowy lub oddała go w ręce obcemu kapitałowi. To, co od 1945 roku wypracował naród, elita uznała za swoją własność, i **w sposób neokolonialny oddała elitom Zachodu płacąc tą drogą za udzieloną pomoc w obaleniu socjalizmu**. Elity polskie pełnią funkcje kompradorskie. Efekt: Polska gospodarka jest**kryptoneokolonialnie „przyłączona**” do gospodarki zachodnioeuropejskiej, głównie niemieckiej i amerykańskiej[[77]](#footnote-78).

Dobro wspólne wymaga, aby prywatna własność środków produkcji była mu **przyporządkowana**, a nie **podporządkowana**. Taka jest treść postulatu uspołecznienia środków produkcji zawarta w K. Marksa (1818 – 1883) i F. Engelsa (1820 – 1895) *Manifeście Partii Komunistycznej* (1848)[[78]](#footnote-79). **Przyporządkowanie** znaczy tu zjednoczenie celów działania własności prywatnej środków produkcji oraz celow dobra wspólnego. Może nią władać indywiduum - właściciel, ale w taki sposób, aby pomnażać, pośrednio lub bezpośrednio, dobro wspólne, a nie je wykorzystywać, prywatyzować i wykorzystywać wyłącznie dla siebie uciekając do rajów podatkowych. Jednoczenie prywatnego posiadania z dobrem wspólnym służy zniesieniu alienacji[[79]](#footnote-80) elementów struktury kapitalistycznej.

**Dobro wspólne** jest czymś **trzecim**, dla którego organizuje się stosunki produkcyjno -społeczne. Pracodawca i pracobiorca tworząc stosunek produkcyjny koncentrują się na pomnażaniu dobra wspólnego, czemu służy **jedność wytwarzanej wartości użytkowej i wartości wartości[[80]](#footnote-81)**. Sprawiedliwością jest wynagradzanie za ów wysiłek stosownie do poniesionego wkładu. Wszak formuła kapitału jest prosta: **K = C + V[[81]](#footnote-82)**. Użyty produkcyjnie kapitał dostarcza wartości dodatkowej **M[[82]](#footnote-83)**. Wówczas **K** powiększony produkcyjnie przeistacza się w **K1**. Jest on sumą równą **C1 + V1 + M1**. Wspomniane przyporządkowanie pozwala właścicielowi **odzyskać zainwestowane pieniądze w środki produkcji C1**, pracownikom wypłacić **należnę im płace robocze V1.** Obaj też otrzymują część **M1**- ich dochód, zysk pieniężny.

Wartości **M1** – w części otrzymuje także tzw. struktura nieprodukcyjna przyczyniająca się do jej powstania: lekarze, aktorzy, nauczyciele, administracja i wiele innych grup zawodowych. Wartość uposażeń wynika z wielkości podatku płaconego od **M1**.

Uczestników procesu produkcyjnego powinni być wynagradzani z wartości dodatkowej, robotnicy i właściciele środków produkcji. Otrzymują oni środki tworzone przez stosunek **M1** do wielkości **C1** – wielkość inwestycji dokonanej przez właściciela i organizowanie przez niego procesu produkcji plus część zysku: wartości **M1**. Tak samo opłacani byliby robotnicy wytwarzający**M1**. Ta, aktualna płaca robocza jest wartością niezbędną do odtworzenia siły roboczej tak, jak amortyzacja jest niezbędna do utrzymania w ruchu maszyn. Przy dzisiejszym stanie prawnym **proletariusz nic nie zarabia**, tj. nie uczestniczy w podziale wartości dodatkowej **M1**. Otrzymuje tylko to, co zużył, tj. **wartość swojej siły roboczej**. Jego udział we współtworzonej wartości **M1** przechwytuje burżuazja – właściciele środków produkcji. Dlatego papież Jan Paweł II wołał, że „… niebezpieczeństwo traktowania pracy ludzkiej jako sui generis <<towaru>> czy anonimowej <<siły> potrzebnej do produkcji (mówi się wręcz o <<sile roboczej>>) istnieje stale, istnieje zwłaszcza wówczas, gdy widzenie problematyki ekonomicznej nacechowane jest przesłankami ekonomizmu materialistycznego”[[83]](#footnote-84)

Z powyższego wynika, że każdy członek społeczeństwa musi mieć realną wycenę swojej pracy. Myślę, że istniejące środki cybernetyczne pozwalają już na jej wyliczenie. W przeszłości podjęto pewne próby, ale bez efektów. Brak informacji o cenie pracy, od 1989 r. zastępuje „niewidzialna ręka rynku” (A. Smith). Ale, człowiek ma dwie ręce powiedział Xi Jinping – prezydent CHRL. Jedna symbolizuje wartość siły roboczej, a druga zysk, jaki z tej wartości powinien otrzymać proletariusz, ale nie dostaje go, bo zabiera go burżuazja.

Brak wyceny pracy stwarza warunki do wyzysku, manipulacji, i przywłaszczania efektów pracy przez niepracujące grupy społeczne. „**Chmura”** – element **Industry 4,0**, - umożliwi notowanie dochodów i wydatków indywiduów. Sprzyjać będzie realnej wycenie pracy.

Stąd **(1)** zadaniem, który należy w Polsce wykonać wycenę pracy, jej wartościowanie. Czyniąc to trzeba starać się zrównać ją z płacą w innych krajach. Pytamy: dlaczego spawacz, Polak ma zarabiać 2,35 razy więcej za tę samą pracę wykonywaną w Hamburgu. Tam płaca minimalna za jedną godzinę wynosi aktualnie ok. 9,5 €, tj. 43, 2 zł[[84]](#footnote-85), w Polsce zaś 18,3 zł, tj. ok. 2,35 razy mniej. Fakt ten jest podstawą drenażu polskiej siły roboczej[[85]](#footnote-86).

**(2) Z**adaniem państwa polskiego jest wprowadzenie zwrotu kosztów nauki, przygotowania do zawodu przez tych, którzy chcą pracować za granicą, dla innych społeczeństw. Dotyczy to wszystkich, którzy zdobywając w Polsce wykształcenie, począwszy od najniższego zawodowego, wynoszą się z kraju do pracy za granicę. Fakt ten ma znaczenie nie tylko ekonomiczne, ale także kulturowe. Jest bowiem bezpłatnym rozdawnictwem wiedzy jednowymiarowej, jest kształceniem tzw. **fach idiotów**[[86]](#footnote-87), według zapotrzebowania w innych krajach.

\*\*\*

Przedstawione uwarunkowania i treści możliwej polskiej geopolityczności dalej konkretyzujemy. W wysiłku tym odnoszę się do stanu kraju, jego warunków otoczenia w trzeciej dziesiątce XXI wieku.

**(1)** Polska powinna ogłosić **wieczystą neutralność**, tj., powiedzieć światu, ościennym państwom, że nie będzie uczestniczyć w konfliktach zbrojnych oraz nie będzie udzielać nikomu wojskowej pomocy[[87]](#footnote-88). **Wieczysta neutralność państwa** jest stanem trwałym. Dla jej uzyskania niezbędne jest uznanie neutralności przez inne państwa. Polska w swojej deklaracji o neutralności stwierdzi, że nie wchodzi w sojusze wojskowe, wojskowo – polityczne z żadnym państwem; że nie użyje sił militarnych wobec innych państw. Polska nie udostępni też swego terytorium państwom będącym w konflikcie wojskowo - militarnym[[88]](#footnote-89).

Materializacją tej decyzji będzie wniosek o **wystąpienie z NATO**. Na drodze dyplomatycznej ustali się harmonogramy realizacji tej decyzji. Polska wypowie też umowy z obcymi przedsiębiorcami na dostawy broni. Uczyni tak z uwagi na ogłoszony akt neutralności.

Polskie siły zbrojne powinny stać się armią **wyłącznie obronną**. Temu winna być podporządkowana produkcja uzbrojenia oraz system szkolenia bojowego.

Uzasadnieniem tej decyzji jest przekonanie, że żaden naród nie może uznawać siebie za wyjątkowy, lepszy, a więc nie ma prawa pouczać inne narody, zmuszać ich do przyjęcia receptury na życie, zmuszać innych do życia według własnych wyobrażeń. Art. 1. punkt 2 Karty Narodów Zjednoczonych mówi: „Do rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy narodami, opartych na poszanowaniu zasady równouprawnienia i stanowienia narodów o sobie, oraz do podjęcia innych stosownych środków dla utrwalenia pokoju powszechnego”. Zaś art. nr 2 punkt 1 tegoż dokumentu powiada, że „Organizacja opiera się na zasadzie suwerennej równości wszystkich swych członków”. USA nie przestrzegają wymogów cytowanej Karty Narodów Zjednoczonych[[89]](#footnote-90). Sojusz z nimi przekształca **Polskę w państwo imperialne** odrzucające przyjętą wyżej tezę.

Poza tym Polska już wielokrotnie doświadczyła niedotrzymywania przez Zachód i USA przyjmowanych zobowiązań. Polska doznała tego w 1939 roku, zaś Ukraina w 1994 roku[[90]](#footnote-91).

Ponadto, Polska jest krajem w **niedorozwoju**. Zamiast więc wydawać pieniądze na armię, utrzymywać obce wojska, powinniśmy odbudowywać Ojczyznę. Niemcy, Japonia nie wydając pieniędzy na uzbrojenie dokonały niebywałego postępu gospodarczego. Tak postępuje też Austria, Szwecja i Szwajcaria. **Czy Polska nie może iść tą drogą?[[91]](#footnote-92)**

Uzasadnieniem neutralności Polski jest też aktualna sytuacja geopolityczna w świecie. USA wojują z Chinami chcą zatrzymać ich rozwój gospodarczy, społeczny i polityczny stosując projekcję. Uważają, że Chiny zostaną takim samym **imperialistą**, jakim stały się USA po II wojnie światowej. Rosja staje się języczkiem u wagi. Jeśli Amerykanie pozyskają Rosję i ta wesprze ich w konflikcie z Chinami, to los Polski będzie wykuwany w Moskwie, a nie w Warszawie, czy w Waszyngtonie. Jeśli zaś Rosjanie pozostaną w sojuszu z Chinami, to dla Polski – sojusznika USA nic się nie zmieni. Dalej jej los będzie w rękach Moskwy. Wszak USA powtórzą reset i wyprowadzą się z Europy na Daleki Wschód. Bitwę o Polskę armia rosyjska wygra w cuglach, albowiem zachodni sojusznicy ponownie nie zechcą umierać za Gdańsk, tak jak niedawno nie chcieli tego czynić za Mińsk, czy teraz za Donbas. Poza tym Zachód militarnie jest wielce osłabiony. Neutralność zaś jest stanem akceptowanym przez narody świata[[92]](#footnote-93) i prowadzi do innych konsekwencji w przypadku agresji.

Ponadto, Polska neutralna **występując z NATO** tworzy nową sytuację geopolityczną w Europie. Rosja będzie wspierać ten ruch, bo – wierzę – że Rosji głównym celem polityki zagranicznej jest utrzymanie pokoju. Dowodem na to są działania Zachodu i USA. Wszak to nie ZSRR atakował, lecz świat Zachodu atakuje, nie chcąc pogodzić się z istnieniem państw poza jego wpływami. Wszak USA są jedynym państwem, które użyło bomb atomowych.

Ponadto, **Polska neutralna**, nie będzie realizować *14 niewypowiedzianych punktów Pence’a* [[93]](#footnote-94). To z kolei może być początkiem wyzwalania się z kryptokolonializmu.

Warto jeszcze zauważyć, że historia czasami się powtarza. Na oceanie Indyjskim są wyspy, które pełnią funkcje strażnicze względem szlaku handlowego ciągnącego się przez przez cieśninę Malakka. USA chcąc kontrolować ten rejon muszą mieć swoje wojsko w owych strażnicach. W sytuacji wojny z Chinami będą chcieli, o czym mówi Wiceprezydent Pence, aby sojusznicy im w tym pomagali. Polacy znowu znajdą się na jakiejś wyspie tak, jak w marcu 1803 roku wylądowali na San Domingo. Wówczas Napoleon Bonaparte podjął decyzję o wysłaniu na tę wyspę III półbrygadę Legionów Polskich gen. Jana H. Dąbrowskiego, stacjonującej w porcie Livorno. Wzięto ją na żołd francuski, jako 113. półbrygadę. Na wypadek ociągania się Polaków z wejściem na statki, **Francuzi sprowadzili do Livorno zbrojną eskortę**. Polaków zaokrętowano i - jak pisał Askenazy[[94]](#footnote-95) - "niepowiadomieni nawet o celu podróży i istotnym przeznaczeniu swoim, popakowani jak śledzie, niedostatecznie w żywność i wodę słodką opatrzeni, tegoż dnia o północy popłynęli w ciemną nieznaną przestrzeń, na śmierć"[[95]](#footnote-96).

**(2)** Polacy dokonają reorganizacji swojego państwa. Jego **papierowo-kartonową konsystencję** zastąpią realnością we wszystkich wymiarach państwowego życia. Będzie ono tak zorganizowane, aby nikt nie ważył się zastępować polskiego dobra wspólnego swoim prywatnym interesem; aby już żadna Pani Jolanta Brzeska nie musiała ginąć w obronie swojego mieszkania. Dla wprowadzenia porządku, zniesienia korupcji niezbędne jest przywrócenie **kary śmierci**. Albowiem dzisiaj opłaci się ukraść kilka milionów i posiedzieć za to, np. pięć lat w więzieniu i być urządzonym na całe życie. 5 mln.zł = ok. 500 pensji po 10 000 miesięcznie, a to równa się ok. 50 lat życia. Lepiej jest więc, być w Polsce przestępcą niż prawym obywatelem[[96]](#footnote-97).

W budowaniu państwa polskiego trzeba odrzucić lewacki socjalizm oraz jednowymiarowy globalizm panowania nad ludźmi słabszymi. W miejsce tych oraz wielu innych „izmów” Polacy przyjmą **ustrój czterowymiarowej jedności duchowo – materialnej,** konkretyzowanej w polach współistnienia, wzrastającej w idei człowieczeńskości ku **upodmiotawiającej przyszłości**. Z istoty tedy swej jest to ustrój **suwerennej demokracji.**

**Suwerenna demokracja - <**gr. *demokratie =* ludowładztwo, od *demos* = lud i *kratos =* władza*>* - jest formą spełniania władzy przez obywateli podejmujących suwerenne decyzje społeczno–ekonomiczne, polityczne i ideologiczne, w tym szczególnie moralne. W państwach dużych jest to niewykonalne. Dlatego stosuje się demokrację pośrednią, czyli że wybierani są najlepszymi przedstawicielami ludu (arystokraci, gr. *άριστος* = najlepsi), którzy podejmują decyzje uchwałodawcze, wykonawcze i sądownicze.

F. Znaniecki (1882 – 1958) porównując ustrój arystokratyczny/burżuazyjny z demokratycznym powiada, że w tym pierwszym – arystokratycznym/burżuazyjnym – **arystokracja/burżuazja będąc wybranymi** przedstawicielami **narzucają ludowi** treści jakości ich życia. Nie pytają rządzonych o zdanie. Zaś **w ustroju suwerennej demokracji jest odwrotnie. To lud narzuca i egzekwuje treści życia społeczno – politycznego, ideologicznego i ekonomicznego arystokracji rządzącej, organizującej rzeczywistość społeczną[[97]](#footnote-98)**.

Arystokracja spełnia tę rolę przez sprawowanie służby (łac. *ministrare* = służyć) w urzędach, instytucjach wykonawczych, kontrolnych i sądowniczych, w treści niezależnych od siebie. W ocenie polskiej demokracji będącej w tzw. transformacji ustrojowej, tj. od 1989 roku, trzeba wziąć pod uwagę Art. 104 pkt 1 Konstytucji RP z 1997 roku mówiący, że „Posłowie są przedstawicielami Narodu. **Nie wiążą ich instrukcje wyborców**”[[98]](#footnote-99). Wyoborcy nie narzucają więc treści życia publicznego, lecz czyni to władza, ale czy arystokratyczna?

Przytoczony artykuł Konstytucji stwarza doskonałą okazję do alienacji[[99]](#footnote-100). Jest ona współczesnym trwałym elementem życia społecznego. Przedstawiciele wyborców otrzymujący mandaty wykonują je tak, aby nie naruszać interesów klasy posiadającej, burżuazji, bądź własnych. Czynia tak, bo albo sami do niej należą, albo sami chcą do niej należeć poprzez zdobycie odpowiedniego majątku.

**Silne państwo ma być strażnikiem omówionej wyżej jedności**. Będąc organizacją społeczną, obejmuje ono swoją służebnością życie obywateli, zamieszkujących w ustalonych granicach i zaspokajających swoje potrzeby, wykorzystując osiągnięcia **czwartej rewolucji przemysłowej**. Ma ona pomagać państwu w spełnianiu jego służebnej pomocy obywatelom w ich upodmiotawianiu się.

Państwo polskie nie może naśladować[[100]](#footnote-101) współczesnych rzekomo wyżej rozwiniętych krajów Europejskich i USA. W państwach tych, a za nimi nasz polski obecny kompradorski kapitalizm, zapewnia wyróżnionej klasie społecznej panowanie i hegemonię ekonomiczną, polityczną i ideologiczną przy pomocy aparatu przymusu. Przyjrzyjmy się tym wysiłkom.

Zniewalając każdego obywatela Polska współczesna stosuje tak wysublimowane środki, że są one nieomal niezauważalne. Ich skutek widzimy, np., w postaci walki żołnierzy o interesy posiadaczy. Żołnierze NATO, w tym Polski walczą w Afganistanie po to, aby burżuazja mogła eksploatować istniejące tam kopalne złota itd. A zatem Polska - państwo kapitalistyczne stosuje środki począwszy **od ich twardego,** militarnego charakteru z przemocą fizyczną włącznie, prowadzoną ostatecznie **od idei panopticonu – całe społeczeństwo jest pod obserwacją** (nie ma prywatności, nieprzezroczystości, przestrzeni nieobjętej nadzorem, niekontrolowanej), **do tzw. miękkich metod panowania nad ludźmi**: edukacja, sądownictwo, systemy organizacyjne, pomocowe i inne struktury bycia społecznego jednostek ludzkich – nazywane w literaturze „**więzami organizacji**” (A. Mickiewicz). Miękkie panowanie sprawuje **superpanponopticon; panponopticon**. Nadzoruje się w nim społeczeństwo, ale w taki sposób, że ono dobrowolnie, z własnej wolnej woli dostarcza państwu, bankom i innym instytucjom „**dane do przechowywania**”. Każdy obywatel zabiega o to, by być włączony **do bazy danych**. Chce tego, bo bycie w banku danych jest warunkiem wyznaczenia go na stanowisko, bycia „kimś” kredytowanym, poinformowanym, co umożliwia zaspokajanie jego potrzeb. Baza danych wskazuje na rzekomo godnych zaufa­nia konsumentów, odsiewając tzw. resztę, wykluczonych[[101]](#footnote-102), tj. tych, którym nie należy ufać **w grze**: w konsumpcję, w pieniądze, w niewolnictwo; w wojnę, wojnę o pieniądze, o władzę, posiadanie, panowanie i hegemonię; w religię; w język[[102]](#footnote-103).

O ile główna funkcja **panopticonu** (jeden strażnik obserwuje wszystkich więźniów) polegała na pilnowaniu, aby nikt nie wymknął się z przestrzeni nadzorowanej, o tyle **panponopticon, superpanponopticon** jest obserwowaniem jednego strażnika przez wszystkich. Jest nim wybrany przez rządzących **celebryta**. Jest on specjalnie przez władzę przygotowywany do ukrywania tego, co władza chce ukryć, i pokazywania tego, co władza chce, aby lud widział i burzył się lub uspokajał wtedy, gdy celebryta mu wyda stosowne polecenie w postaci, np. kreowanego przez siebie telewizyjnego obrazu, ubioru, czy wybranej książki do czytania. **Wybór też jest zarazem zakrywaniem**. Celebryci są dobierani, aby pokazywali jak „Się” żyje, jak „Się” myśli, co „Się” wyznaje, a co odrzuca z ideologii, jak „Się” wychowuje dzieci, jak „Się” zachowuje, kogo „Się” uwielbia, a kogo potępia, kogo nazywa się „osobą z macicą”, w co „Się” wierzy, a w co nie wierzy, jakie „Się” idee głosi, a względem, jakich udaje „Się”, że ich nie ma. **Superpanponopticon** broni przed wtargnięciem do społeczeństwa pod „fałszywymi pozorami”, „fałszywą flagą” nieuprawnionych intruzów z zewnątrz (zob. wybory prezydenta USA w 2020 roku: przed policzeniem głosów już wiedziano i ogłoszono, że prezydentem będzie Joe Biden. Wyniki wyborów dopasowywano do wcześniej ogłoszonej decyzji. A gdy D. Trump chciał protestować, to „zabrano mu mikrofon”). W polskich wyborach szanse bycia wybranym ma tylko ta osoba, którą akceptuje przywódca partii wygrywającej. A ten kieruje się właśnie posiadanymi danymi o kandydacie. Albowiem im więcej danych posiada o tobie baza, tym swobodniej się w niej poruszasz. Bezpieczeństwo jest posiadaniem i byciem pod „państwową ochroną danych”, odpowiednich, z punktu widzenia karier konkretnych jednostek ludzkich.

Mas media ograniczają swoje programy do prezentacji tego, co jednostkowe, przejawowe. Jest to **wiedza potoczna, symboliczno–mitologiczna**. Wspomaga ona celebrytów w sterowaniu informacją. **Wszak o tym, co jednostkowe nie może być żadnej nauki**, czego dowodem są wysiłki historyków. O tym już mawiał Arystoteles. Mas media ograniczając wiedzę do jednostkowych faktów zabijają ducha ludzkiego, ducha narodu sprowadzając go do bezmyślnego tłumu „fach-idiotów”[[103]](#footnote-104).

Rację ma też Arystoteles w tym, kiedy mówi, że: te ustroje, które mają na celu dobro całości, ogółu, są według zasady bezwzględnej sprawiedliwości właściwe, te zaś, których celem jest dobro rządzących, są błędne i przedstawiają zwyrodnienia im właściwe; są bowiem despotyczne. A przecież państwo służy społeczności ludzi wolnych. W kapitalizmie państwo jest areną walki wzajemnie zniewalających się dwóch klas społecznych: **proletariatu z burżuazją**. Stan dobra wspólnego jest tylko obiektem ich propagandy.

Każda z tych klas ma swoje wyobrażenie państwa. Burżuazja neguje etatyzm a postuluje *laissezfaire*[[104]](#footnote-105), proletariat odwrotnie, postuluje państwo etatystyczne, socjalistyczne, a neguje państwo *laissezfaire*.

\*\*\*

**Jakie państwo można zaproponować Polsce na początku XXI wieku?**

Myślę, że może to być państwo tworzące **czterowymiarową jedności duchowo – materialną,** konkretyzowaną: w polach współistnienia we wzrastaniu jednostek ludzkich w człowieczeńskości ku **upodmiotawiającej przyszłości** urzeczywistniającej **dobro wspólne**. Jak już zostało powiedziane, ma to być **suwerenna demokracja**.

Nie będzie rewaloryzowane dobro klasy robotniczej – jak to było w realnym socjalizmie, przynajmniej w propagandzie. Nie będzie to tworzenia dobra burżuazji kompradorskiej jak to jest obecnie. Lecz może to być **państwo dobra wspólnego**, które ma współtworzyć każdy obywatel. To jest tak samo jak w małżeństwie. Nie żona podporządkowuje sobie męża, ani mąż nie panuje nad żoną. Lecz oboje są sobie **przyporządkowani węzłem małżeńskim** i koncentrują się na czymś trzecim, np., na wychowaniu dzieci, czy budowie domu, czy robieniu innych rzeczy wspólnych, wyrażających ich wzrastanie w ich idei człowieczeńskości.

Zwróćmy uwagę na jeszcze kilka spraw. Są to konkretyzowane idee społeczeństwa i państwa polskiego, abstrakcje o mniejszej pojemności treściowej.

1. Zarówno rosnąca jeszcze w PRL polska burżuazja oraz współistniejącą z nią polska klasa robotnicza nie umiała i dalej nie umie poradzić sobie **z alienującą się administracją państwową[[105]](#footnote-106).** Jest to trzecia siła, która przesądziła o treściach socjalizmu realnego i nadal decyduje o aktualnej sprawności i treści systemowej całości państwowej.

W socjalizmie realnym **administracja państwowa podporządkowała sobie partię rządzącą i oddała kierowane przez siebie państwo w objęcia kapitalizmu za cenę zachowania i pomnożenia swego majątkowego statusu**. Administracja ta wymyślając, tworząc różne przepisy, ustawy dbała o to, aby nikt czasem nie umiał się jej przeciwstawić, aby nie zrozumiał, o co jej chodzi, aby nie zorientował się w ich znaczeniu. Jej język jest z jakiejś innej epoki. Aby wypełnić PIT trzeba ukończyć studia ekonomiczne, i to odpowiednio ukierunkowane. Tymczasem dokument ten powinien umieć wypełnić każdy obywatel polski umiejący pisać i trochę myśleć. Gdy zastanowimy się nad tym, czym jest to uwarunkowane, to dochodzimy do wniosku, że dzięki takim dokumentom, administracja uzyskuje pewność swego panowania[[106]](#footnote-107); swego zatrudnienia: na stanowisku w administracji i na dodatkowym zarobku, np. przy korepetycji wypełniania PIT-u. W taki sam sposób postępuje też administracja Unii Europejskiej. Rozbudowując się komplikuje[[107]](#footnote-108) dokumenty walcząc o prawo panowania nad administracją poszczególnych krajów, np. w Polsce za pomocą braku tzw. praworządności.

Administracja, sądownictwo stosują jeszcze inne metody walki ze społeczeństwem w podporządkowywaniu go sobie. Po prostu je ignorują w myśl hasła: „lud wszystko kupi”. Rządzący każdego szczebla mają „swoją partię” złożoną z naturalnych i dobranych rodzin, układowych gremiów, które bardziej upodobniają się do kręgów mafijnych[[108]](#footnote-109). Są to ludzie udający demokratów pobierających publiczne pieniądze, np. na tzw. obywatelskie projekty i nie tylko. Ludziom tym przekazywane są środki na realizację wielu potrzeb, a jednocześnie pomnaża się szeregi administracyjne. 31 lipca 2017 roku w administracji publicznej i państwowejbyło 646 tys. osób. 1 pracownik przypada na ok. 45 dorosłych obywateli[[109]](#footnote-110).

1. Polacy zorganizują państwo, które przyczyni się do materializowania się **podmiotowości obywateli,** wzrastających ku **upodmiotawiającej przyszłości społeczeństwa**. Państwo to jest zwrócone prewidystyczną myślą i czynem w kierunku tego, **co możliwe i co może być**, osadzając go w totalnej macierzy, a więc tego, co było i co jest w wymiarze wewnętrznym i geopolitycznym.

Takie **państwo jest wartością dla swych członków**, obywateli, wartością skomplikowaną. W jej skład wchodzą, obok uprzedmiotowionego kompleksu ludzkiego, również takie przedmioty, jak terytorium, jego granice, nazwa, oznaki państwowe (chorągwie, herby itd.), gmachy, pomniki i inne zjawiska materialne. Symbolizują one grupę państwową, jej przeszłość, również jako wspólnotę wartości. Rząd, konstytucja i oparty na niej system prawny - ale nie jako czynności prawne–jest **narzędziem działalności moralnej i politycznej. Jej** przedmiotem jest bądź realnie ujęta **grupa państwowa w jej całości**, bądź odłamy tej grupy (partie, klasy, narodowości, dawniej stany, rody), bądź też poszczególni jej członkowie. Wśród nich można spotkać jednostki o swistych cechach, np. moralność instytucji profesora, sędziego, czy obyczaje różnych służb.

**Podmiotowość** państwa polskiego jest zbiorem ludzkich, tj. świadomych i wolnych indywiduów społecznych. Spełniane przez nich funkcje tworzą **system czynności.** W nim każdy członek legalnie należy do państwa jako obiekt i subiekt prawny, i przyczynia się do rozwoju państwa jako podmiot indywidualny. Dzięki temu państwo polskie - podmiot zbiorowy jest całością czynności wspólnych: reform, wojen, rewolucji, represji, itd. Polacy nie zajmują się tym, czego państwo w systemie prawnym wymaga, lecz tym, co się realnie dzieje[[110]](#footnote-111) i na tym formułują swoje oceny.

**(3)** Polska - podmiot czynności urzeczywistniającym **dobro wspólne** jest też **podmiotem czynności ekonomicznych**, jako właściciel, przedsiębiorca; jako pracownik oraz jako kontroler[[111]](#footnote-112). Jest monopolistą przymusu - metody osiągania doskonałości formalnej i realnej. Może, więc zabraniać i nakazywać co chce. Ale, monopolizowanie przymusu jest źródłem **alienacji[[112]](#footnote-113) państwa.** Twórcy państwa – **obywatele** stają się narzędziem jego bycia. Im więcej stosuje się środków przymusu, tym państwo jest słabsze, przemijające.

Wraz zrozwojem państwa wzrastają jednostki ludzkie w swojej człowieczeńskości w wędrówce ku **upodmiotawiającej przyszłości**. Procesten zachodzi wtedy, gdy przestrzenie przymusu zastępowane są **przywództwem**[[113]](#footnote-114). Wówczas uzasadnienie postępowania jednostek ludzkich coraz więcej wypływa z nich samych, z ich wewnętrznejsterowności duchowej.

**(4) Alienację państwa** wyraża sentencja: nie urząd jest dla obywatela, lecz obywatel dla urzędu; dla dokumentowania jego przewagi nad jednostką ludzką. Arystoteles mówił, że nie dom jest dla cegieł, ale cegły dla domu. Materializacja tej zasady jest niebezpieczna. Uprzedmiotawiając obywateli państwo staje się narzędziem klas, grup społecznych w realizacji ich interesów. Czyni to administracja publiczna wykorzystując państwo dla ustanawiania siebie w postaci pewnej siły kastowo uformowanej poza i ponad społeczeństwem.

Dlatego państwo należy poddawać ciągłej dezalienacji. Temu służyć może urzeczywistnianie wartości. Ich podstawą jest przekonanie, że, np., Polacy to nie siła robocza, ale ci, którzy niosą na sobie piętno polskiej ziemi! To ci, którzy się tutaj urodzili i od dzieciństwa chłonęli od matek i dziadów polską tradycję i kulturę, którzy w tutejszych wyrośli wartościach na obywateli nie gorszych od innych społeczeństw, chociaż prawie zapomnieli, że kiedyś byli narodem mocarstwem Europy przychylnym przyjezdnym. Polacy, umiejący czerpać radość z kontaktów z nieznajomym gościem, cenią sobie honor, gest, szlachetność i odwagę, charakteryzują się, niespotykaną gdzie indziej, nadzieją.

**(5)** Zgódźmy się, że w Polsce **nie ma przeciętnego obywatela**[[114]](#footnote-115). Każdy jest inny o tyle, że posiada pewne wrodzone wartości, że kształtuje je w wyróżnionym środowisku wychowawczym oraz że czyni to w sposób mniej lub więcej aktywny. Wówczas jedne wartości rozwija więcej, inne mniej. Czasem któraś jemu wydaje się jedynie ważną, jeżeli jej nie może realizować, marnieje zdrowotnie i ginie moralnie. Dlatego **państwo spełnia misję[[115]](#footnote-116),** którą obywatele realizując budują poczucie własnej wartości, której nikt nie może dać, ale i nie może odebrać. Jednostka ludzka realizując coś wielkiego zyskuje silne zdrowie i starzeje się wolniej. Jest to przesłanie natury. Misji jest wiele, czekają i nigdy się nie kończą – ogólnospołecznych i indywidualnych, ale tylko w kraju opartym na zdrowych zasadach, dla którego warto żyć i umierać.

**(6)** Wartością jest **praca. Zawiera elementy: cel pracy, jej przebieg i efekt. Praca**, środki produkcji są źródłem bogactwa. Nie jest nim pieniądz będący jedynie czynnikiem sterującym działanie gospodarki. Ale, spekulacje pieniądzem pozwalają przechwytywać wyniki pracy innych. Istotnym problemem Polski, współczesnego świata jest odpowiedź na pytanie: **kto na kogo pracuje? Z czyjej pracy żyją ci, którzy nie pracują?**

Pieniądz w USA jest drukowany bez opamiętania, bez odniesienia do żadnych trwałych wartości. Jedynym kryterium wartości euro i dolara są armie USA i Europy Zachodniej. Państwo polskie musi przywrócić sobie to medium życia gospodarczegouznając, że każdy ma prawo do pracy i **sprawiedliwego wynagrodzenia**. Taki powinien być główny cel polskiej polityki zagranicznej, podejmowania warunków współpracy ekonomicznej z innymi.

Kategoria **sprawiedliwości** współtworzy wspomnianą wyżej jedność tego, co abstrakcyjne z tym, co konkretne. Jeżeli nie-sprawiedliwość (jakiś akt społeczny) zaistniała, bo prawo było niesprawiedliwe (będące abstrakcją), to trzeba to prawonajpierw zmienić. Ale pamiętajmy, że ***lex retro non agit*** (łac. prawo nie działa wstecz). Jest to zasada retroaktywności prawa zakazująca jego wstecz działanie. Posiada moc aktu normatywnego. Nie wolno wprowadzać sprawiedliwości bez zmieniania prawa i odpowiedzialności w jego przestrzeganiu. Państwochroni najsłabszych;tych, którzy, mimo często wieloletniej pracy na rzecz społeczeństwa, zostali na skutek zmian ustrojowych, czy innych pozbawieni środków do życia. Tu państwo nie może dopuścić do działania tzw. „wolnej amerykanki” w stosowania siły „bogatych”, ale zarazem ubogich duchowo.

Obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków pełnego zatrudnienia. W Polsce jest wiele do zrobienia. Trzeba, aby **chciało się chcieć**! Dla wytwarzania owego **chcenia** niezbędne jest uznanie, że będąc jednostkami ludzkimi jesteśmy zarazem dla innych. „Działać dla drugich, jest to cel, dla którego człowiek został stworzony. <<Istoty rozumne – powiada Marek Aureliusz (121 – 180) – są stworzone jedne dla drugich>>; <<urodziliśmy się dla społeczności>>”[[116]](#footnote-117).

Dlatego praca jest prawem i odpowiedzialnością. Jest spełniana przez obie strony kapitałowego stosunku społecznego: pracodawcę i pracobiorcę; burżuazję i proletariat. Obie strony - sobie **przyporządkowane** - muszą dotrzymywać umowy. Praktyka podpowiada, że z tym dotrzymywaniem różnie bywa. Dlatego i pracodawcy i pracobiorcy powinni tworzyć **związki zawodowe**, których celem winno być współdziałanie w rozwiązywaniu problemów. Walka jest tu ostatecznym narzędziem! Z bijącej się rodziny najczęściej korzystają sąsiedzi.

Dlatego państwo, reprezentujące **dobro wspólne**, winno organizować taki system kontroli (np. Inspekcję Pracy), który urzeczywistniłby nieopłacalność nie-przestrzegania prawa pracy. Naruszenie prawa pracy, bez względu na to, czy pracownik, przeciw któremu się prawo to narusza, zgadza się na to, czy nie, musi być skutecznie ukarane. W tej przestrzeni dobra wspólnego istnieją możliwości współdziałania państwa i wolnych związków zawodowych. Polskie prawo pracy równie rygorystycznie winno być przestrzegane przez firmy obcych państw i narodowości.

**(7)** Państwo organizuje system podatkowy w takim kierunku, aby każdy posiadacz; każdy zarabiający płacił **progresywne podatki od każdego wzbogacenia się**. Dotyczy to też firm innych państw funkcjonujących w Polsce. Żadnych ulg podatkowych, szczególnie tych, które, ideologicznie, premiują jakąś klasę średnią. Osoby pracujące za granicą również powinny być opodatkowane. Minimum socjalne i emerytury są wolne od opodatkowania.

Aby to było urzeczywistniane państwo - Rzeczpospolita Polska musi być znaczącym elementem najwyższego **dobra wspólnego**. Od sposobu i efektywności jego formowania zależy życie jednostek. Dlatego na każdym obywatelu Rzeczypospolitej Polskiej ciąży niezbywalna odpowiedzialność, w tym podatkowa, za istnienie i kształt państwa polskiego.

Państwo jest instytucją dbającą o rozwój **dobra wspólnego** i ochronę dóbr publicznych stworzonych przez poprzednie pokolenia, które są podstawą sprawnego funkcjonowania społeczeństwa i jego bogacenia. Dlatego ważnymzadaniem w tworzeniu **dobra wspólnego**, jest budowa silnego państwa, koniecznego dla ochrony społeczeństwa i każdego obywatela, przed nasilającymi się obecnie polityczno-ekonomicznymi działaniami globalizacyjnymi finansjery światowej, zmierzającymi do zniszczenia systemów państwowych, a którym nie jest w stanie przeciwstawić się ani pojedyncza firma czy instytucja, ani tym bardziej pojedynczy obywatel.

**(8)** Konstytucja sankcjonując **dobro wspólne** wprowadza **ustrój suwerennej demokracji współczesnej** materializującej się w **czterowymiarowej jedności duchowo – materialnej** w swoim wznoszeniu się ku **upodmiotawiającej przyszłości**, tj. takiej, w której całe społeczeństwo wyznacza elicie treści i normy organizacji jej życia społecznego. Dlatego państwo powinno wszystkie mechanizmy pozorujące obecną „demokrację” demaskować i usuwać.

We wskazanym ustroju państwo uznaje za równoprawne trzy formy własności: **prywatną, spółdzielczą i państwową!** Państwo jako strażnik **dobra wspólnego** musi stosować odpowiednie instrumenty ekonomiczne dla zachowania równowagi pomiędzy tymi formami własności oraz musi zapobiegać ich alienacji się! Temu służą **podatki** oraz **dotacje** i inne formy ograniczeń finansowych prywatnej własności środków produkcji. Państwouniemożliwia dokonywania spekulacji kapitałowych na rynku giełdowym. Państwo posiada **monopol finansów** – wyłączność w posiadaniu banków i kas pożyczkowych, dbając o siłę narodowego pieniądza. Nieuzasadnione są wysokie, kredytowe stopy procentowe.

Państwo buduje swoją siłę też w przestrzeni stosunków międzynarodowych. Podstawą ich jest silna gospodarka konkurencyjna w międzynarodowym wyścigu technologicznym, o wysokim poziomie niezależności od innych krajów w gałęziach zaspokajających podstawowe potrzeby: wyżywienie, ubranie, środki farmaceutyczne, i inne techniczne niezbędne do codziennego życia. Dla zapewnienia wykorzystania zaawansowanych technologii konieczne są nakłady na naukę, na rozwój przemysłu. Współpraca z zagranicą powinna sprzyjać zakupom technologii licencyjnych, a nie gotowych produktów, tworzenie preferencji eksportowych.

Polska powinna znaleźć przynajmniej jedną, jeśli nie więcej specjalności w produkcji wartości użytkowych, która byłaby wyjątkowym nośnikiem technologii w międzynarodowym podziale pracy. Jest tu wiele do odkrycia, szczególnie w przestrzeni kosmicznej. W niej znajdujemy analogiczną sytuację, jaka zaistniała w XV, XVI wieku w odkrywaniu nieznanych lądów świata i przekształcania ich w kolonie odkrywców; np. mała Anglia panowała i eksploatowała wielkie Indie pomnażając własne dobra[[117]](#footnote-118).

Chciałoby się, aby Polska wykorzystywała odkrywane już zasoby kosmiczne dla budowania nowych rzeczywistości. W tym upatruję racje dla zgłoszonej tu neutralności. Podbój przestrzeni kosmicznej ma inny sens. Nie wojsko, ale możliwa polska myśl naukowa staje się narzędziem panowania; ale nie nad ludźmi, lecz nad nieznaną materią. Wszak poznanie świata obok innych szczyci się atrybutem nieskończoności w przeciwieństwie do obu Ameryk.

Ochrona **dobra wspólnego** wymaga, aby system finansowy był kontrolowany przez państwo i umożliwiał dokonywania dużych inwestycji. Marże handlowe powinny być ograniczone, a podaż pieniądza i system podatkowy powinny preferować produkcję wartości użytkowych, a niewartości wartości- pieniędzy.

Rozbudowany handel z kosztami reklam pokrywanymi przez społeczeństwo wyraźnie preferuje służbę u Boga Mamony. Temu państwo winno się przeciwstawiać. Reklama jest elementem panowania i powinna być ograniczona.

**(9)** Powszechny obowiązek służby wojskowej jest podstawą tworzenia armii typu zawodowego. Przed nią stoi zadanie: obrona Rzeczypospolitej Polskiej przed hybrydowym agresorem zewnętrznym. Sprawa neutralności Polski i w ślad za tym przynależności polskiej armii do sojuszy militarnych musi być rozstrzygana przez naród, w każdej, konkretnej sytuacji.

W państwie dobra wspólnego odpowiednią rolę spełnia prezydent. Policja podatkowa podlega NIK i współdziała z prokuraturą. Instytucje: Senat i Rada Polityki Pieniężnej – będące neokolonialnymi instytucjami trzeba znieść. Odpowiednikami Sejmu w terenie winny być sejmiki wojewódzkie i rady gminne o liczbie proporcjonalnej do ilości mieszkańców. Udział w pracach sejmu i radach wszystkich szczebli jest **udziałem bezpłatnym**. Zwrotowi podlegają tylko poniesione koszty.

Polska preferuje stosunki z sąsiednimi krajami słowiańskimi o podobnych wartościach. W polityce zagranicznej zmierza się do utworzenia unii krajów Europy Środkowej, Trójmorzamogącego lepiej konkurować na światowym rynku gospodarczym niż każde z tych poszczególnych państw pojedynczo.

**(10)** Państwo spełnia swój obowiązek pomocy Polakom gdziekolwiek w świecie się znajdują, a zwłaszcza tym, którzy pozostali za wschodnią granicą. Naród polski został bardzo pokrzywdzony. Wobec niego prowadzona była systematyczna eksterminacja inteligencji polskiej. W przypadku Niemiec były to zaplanowane jeszcze przed wojną działania, które w czasie wojny były zgodnie z planem realizowane. Nie dosyć tego, w okresie powojennym i aż do czasów obecnych ogromna ilość ludzi zaradnych i inteligentnych wyjechała do krajów zachodnich, nie godząc się z sytuacją istniejącą w Polsce. Ich miejsce jest w Rzeczypospolitej Polskiej. Państwo stworzy warunki, aby mogli oni pracować tutaj dla Ojczyzny, a nie u obcych mocarstw. Polacy, którzy pozostali na dawnych ziemiach polskich, utrzymując polskie placówki, a także zesłani (głównie inteligencja), muszą otrzymać pomoc materialną oraz możność kontaktu z Ojczyzną. Trzeba zapewnić im nauczanie w Rzeczypospolitej Polskiej, możliwość powrotu i wsparcia politycznego i kulturalnego.

**(11)** Państwo będzie prowadziło politykę prorodzinną, sprzyjającą szczególnie rodzinie wielopokoleniowej, gdzie w dużej rodzinie każdy znajdzie kogoś, kto go zrozumie, gdzie mądrość życiowa starszego pokolenia przekazywana jest pokoleniu dojrzałemu społecznie, gdzie rodzi się poczucie obowiązku, a starsi ludzie nie umierają w samotności. Wszak w rodzinie każdy tworzy sobie matryce swego postępowania; swego smaku; uczy się po raz pierwszy spełniać wartości, o które dbamy wszyscy wraz państwem.

**(12)** Państwo dotuje rozwój kultury. Wśród celów stawianych kulturze jest tworzenie kulturowej jedności Polaków, preferowanie systemu wartości kulturowych, nastawionego na wartości międzyludzkie i sprawiedliwy, wtórny podział dóbr materialnych.

Państwo dysponuje środkami komunikacji masowej, konkurencyjnymi wobec prywatnych. W mas mediach państwowych – bezpłatnych, ideą przewodnią jest dobro wspólne. Obejmuje ono także wydawnictwa książkowe, szczególnie te, które drukują podręczniki szkolne. Wydawnictwa komercyjne, niszczące polską kulturę powinny być ograniczone.

Telewizja państwowa będzie podlegać ministerstwu edukacji, a nie trendom komercyjnym. Poziom intelektualny i kulturalny przeciętnego obywatela trzeba podnosić, a nie kształtować jego upodobania na poziomie najniższych instynktów uznanych za kulturowe, jak czyni to większość telewizji komercyjnych. Leży to we wspólnym interesie Polaków.

Dla dobrego funkcjonowania społeczeństwa, każdego obywatela powinien cechować wysoki poziom odpowiedzialności etycznej i moralnej, a nie tylko prawnej. Absurdem jest, aby każde zachowanie ludzkie miało regulować prawo i rozbudowany do ogromnych rozmiarów system sądowniczy. Należy zwrócić siłę krytycznemu osądowi moralnemu otoczenia.

**(13) Do pracy, do prawa i odpowiedzialności człowiek musi być odpowiednio wychowany**. **Do czego jednakże jest konieczne, aby i sam wychowawca był wychowany.**

Zatrzymajmy się na chwilę na wielce interesującym fragmencie wypowiedzi J. Szczepańskiego. Powiada on, że „**Instytucje polityczne** … spełniały w PRL - u socjalizmie realnym rolę <<przewodnią>> w całym systemie organizacyjnym państwa, kierowały nim przez swoich członków sprawujących funkcje kierownicze i kontrolujących zachowania jednostek i grup. **Drugim wielkim zadaniem władzy politycznejbyło wychowanie „człowieka socjalizmu**”, który od człowieka kapitalizmu miał się różnić tak jak przedsiębiorca mieszczański różnił się od lorda feudalnego. Wychowanie tego człowieka socjalizmu było zadaniem istotnym nowego ustroju. Ten człowiek miał bowiem przejąć od grup rewolucyjnych kierownictwo społeczeństwem, w którym zasady socjalizmu zostałyby uznane, zinternalizowane i w którym socjalistyczna gospodarka mogłaby funkcjonować bez oporów, ponieważ motywacje pracy, zasady podziału dochodu, inne zasady działają jako akceptowane dyrektywy. Wychowanie człowieka socjalizmu było warunkiem koniecznym stabilizacji i utrwalenia socjalizmu. I dodajmy od razu, że na tym polu partia **poniosła klęskę, żebyła to klęska pedagogiczna, że szkoły podporządkowane administracyjnie i partyjnie** zachowały autonomię umysłu i ładu moralnego. Klęska pedagogiczna socjalizmu pociągnęła za sobą wiele skutków we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego. Najważniejszym skutkiem było to, że **nie zjawiał się człowiek socjalizmu,** dla którego ten ustrój był planowany i konstruowany. Bez człowieka socjalizmu ustrój nie mógł się rozwijać, nie mógł wytwarzać czynników własnej siły. Każda zmiana pokoleń, każdy nowy rocznik młodzieży wchodzący do życia publicznego, zamiast wzmacniać, osłabiał spójność i zdolność działania instytucji. Sądzę, że konstruktorzy demokracji parlamentarnej i planowo wprowadzanej gospodarki wolnorynkowej powinni tę lekcję budowania ustroju przestudiować bardzo uważnie”[[118]](#footnote-119).

Myślę, że fragment ten zobowiązuje panujące w przyszłości elity do organizacji ogólnopolskiego kongresu, na którym zostaną wypracowane atrybuty wprowadzanego ustroju demokracji prezydenckiej. Winny one być zaprezentowane w postaci zanotowanego ruchu myśli od konkretu, ukazującego praktyczne atrybuty demokracji prezydenckiej – do abstrakcji tej demokracji w Polsce i od niej z powrotem do konkretu, ale już teoretycznie uzasadnionego. Jego treścią powinny być zasady praktycznego wdrażania demokracji prezydenckiej, w przestrzeni jej celów strategicznych i taktycznych, ukazujących zarazem treści rozwoju gospodarczego, politycznego i ideologicznego.

W jednej i drugiej przestrzeni myślowej winny być nakreślone zadania i zasady panowania dla struktury władzy oraz dla systemu wychowania społeczeństwa polskiego. Ważnym tu elementem jest dookreślenie systemu wychowawczego. Dotychczasowe próby były z zasady niepraktyczne, do czego przyczyniła się 123 letnia niewola państwa polskiego i podległość organizacyjna i wychowawcza trzem, niezależnym wobec siebie strukturom państwowym. Praktyczne kształcenie było w zasadzie negacją prawomocności organizowanego systemu.

We wdrażanej demokracji prezydenckiej winna dominować zasada, że pierwszą instytucją wychowującą jest rodzina. Jest ona– obok pracy, prawa, sprawiedliwości i odpowiedzialności - podstawową wartością tworzącą dobro wspólne. Ale rodzina musi mieć środki dla swego funkcjonowania. Dlatego o treści rodziny przesądza w ostateczności praca, czyli możliwość korzystania z dóbr materialnych i moralnych. Z tego wynika, że żadna z tych wartości nie jest ani pierwsza, ani druga. Są równoczesne i równorzędne![[119]](#footnote-120)

**(14) W rodzinie obywatel zdobywa wzór, często cel życia, matrycę, która zadecyduje o kształcie jego przyszłości.** Dlatego odpowiedzialność rodziców jest nie usuwalna. Prawa tego ma obowiązek żądać państwo jako strażnik dobra wspólnego.

Kolejną wartością, tworzącą **dobro wspólne**, jest szkoła, a w niej nauczyciel. Tu muszą nastąpić rewolucyjne zmiany. We współczesnym świecie szkoła jest instytucją zdolną wychować na obywatela, który rozwijając siebie rozwija dobro wspólne. Państwo dostrzega szkołę jako główny teren swego działania.

Dlatego organizuje edukację bezpłatną, państwową – na wszystkich poziomach nauczania. Winna ona być **kształcąca, tj. wychowująca i ucząca**. Żadne terenowe ogniwa państwowe nie są w stanie zastąpić państwa jako organizatora działań urzeczywistniających wartości wychowawcze, spośród których patriotyzm zajmuje centralne miejsce. Nie może być programu kształcenia, w którym nie zostałaby zachowana odpowiednia proporcja pomiędzy naukami humanistycznymi i specjalistycznymi. Człowiek nie może być „robotem”.

**Każda Polka i każdy Polak, rodzący się w Rzeczypospolitej Polskiej, będą otrzymywać określony talon, wyrażający zaciągnięcie kredytu na naukę do 24 roku życia. Talon ten będzie wykupywany przez państwo od szkół, w których młodzież zechce się uczyć.** O powodzeniu szkół zadecyduje rynek: podaż i popyt. Każdy obywatel Rzeczypospolitej Polskiej wyjeżdżając do pracy za granicę zwróci koszt nauki, jaki poniosło państwo kształcąc go (lub wpłacić kaucję, którą odbierze po powrocie). Pod takim warunkiem może wyjeżdżać i pracować dla innych! Edukacja do poziomu średniego, ogólnego i zawodowego jest obowiązkowa dla wszystkich.

**(15) Kolejnym ogniwem wychowania obywateli jest służba wojskowa. Państwo wprowadzi powszechną i obowiązkową, ale dobrowolną dla kobiet służbę wojskową. Nie może być jakichkolwiek od niej zwolnień.**

**(16)** Służba ochrony zdrowia winna być państwowa do określonej wysokości, czyli zaspokajająca potrzeby pacjentów na określonym poziomie wynikającym z możliwości zbiorowego wysiłku społeczeństwa w tym kierunku. Potrzeby tzw. wyższe może zaspokajać lecznictwo prywatne.

Dotyczy to również części sanatoriów oraz produkcji leków. Państwo winno dysponować zakładami produkującymi podstawowe leki.

Dlatego trzeba poddać prywatyzacji część zasobów leczniczych społeczeństwa, przekształcając je w formy prowadzące działalność gospodarczą. **Każdy obywatel powinien otrzymywać, w miejscu pracy, kartę kredytową, którą winien płacić za usługi lecznicze.**Płacił będzie tam, gdzie będzie chciał i na ile go będzie stać. O usługach będzie decydował rynek. Lekarze nie będą zmuszeni do popełniania przestępstw, np. spełniania prywatnych usług w państwowych zakładach z wykorzystaniem ich zasobów. Konkretne wyliczenia pozwolą określić procent płacy, jaki zakład pracy ma obowiązek przelewać na konto kredytowe pracownika. Procent ten będzie określony w umowie o pracę. Może on być wyższy od ustalonego przez państwo, ale to będzie wynikiem pertraktacji pracownika z zakładem pracy. Ponadto, na konto to będzie mógł każdy obywatel wpłacać sam, według swoich możliwości i uznania. Konta te nie mogą być przedmiotem handlu, nie podlegają żadnym sankcjom, ani egzekucjom sądowo – komorniczym. Koszty zwolnień lekarskich i innych wypadków losowych mogą być pokrywane z tego konta. O tym w ostateczności decyduje właściciel konta. W stosunku do emerytów tę funkcję spełnia ZUS. Zakłady lecznicze, pozostające w gestii państwa, powinny funkcjonować tak samo jak prywatne z zastrzeżeniem, że nie uczestniczą w giełdowej grze losowej. Nadzoruje je państwo. Za spełniane funkcje z zakresu bezpieczeństwa państwa, państwo jest obowiązane im płacić, na równi z obywatelami. Widać z tego, że takie pseudo instytucje, jak NFOZ i inne, są w ogóle zbyteczne!

**(17)** Państwo dysponuje funduszem emerytalnym. Każdy obywatel powinien mieć tzw. konto zabezpieczenia emerytalnego, na które ma obowiązek wpłacać zakład pracy zgodnie z treścią umowy o pracę. Państwo ustala tylko stawkę minimalną. Fundusz ten nie powinien uczestniczyć w losowej grze giełdowej. Decyzję o przejściu na emeryturę podejmuje ostatecznie każdy obywatel. Zakład pracy zatrudnia zaś pracownika tylko z uwagi na swoje potrzeby. Nie może on być zmuszany do jakichkolwiek odpraw, zabezpieczeń w związku z wiekiem pracownika, czy zatrudniania go z uwagi na „długi staż pracy”, itp. Wyjątki od tego mogą stanowić tylko wolne umowy pracownika i zakładu pracy. Wszelkie dywagacje na temat prywatyzacji ZUS trzeba uznać za działania zmierzające do wywłaszczenia emerytów.

Państwo dysponuje funduszem wspomagającym rodziny wielodzietne. Na trzecie i kolejne dziecko wypłacany jest dodatek przez państwo, a nie zakład pracy. W ten sposób znosi się wszelkie dodatki rodzinne. Koszt zwolnień lekarskich, pobytów w zakładach leczniczych, urlopów macierzyńskich poniesiony na trzecie i kolejne dziecko ponosi państwo. Na pierwsze i drugie dziecko państwo wypłacać będzie tylko jednorazowe zapomogi.

Państwo zabezpiecza życie każdego obywatela zapewniając mu minimum socjalne: albo z pracy – w postaci obowiązkowej płacy minimalnej; albo – w przypadku pozostawania bezrobotnym – od państwa. Wszystkie mieszkania przydzielone prawomocnym aktem stają się własnością hipoteczną mieszkańców. Wraz z tym państwo, instytucje, zakłady zdejmują z siebie odpowiedzialność za remonty i utrzymanie tych mieszkań.

**(18)** Państwo zapewnia budowę mieszkań socjalnych dla wszystkich obywateli potrzebujących, tj. tych, którzy, z różnych powodów nie stać na zapewnienie sobie odpowiedniego miejsca zamieszkania. Ilość i jakość tych mieszkań ma wpływać na rynek mieszkaniowy w taki sposób, aby uniemożliwić tworzenie przez banki i tzw. deweloperów niewolnicze przypisywanie obywatela do rzekomego sprzedanego mu jego mieszkania. Dzisiaj, nowoczesna technologia użycia drukarek 3 D pozwala na budowę kilku domów dziennie.

Państwo podejmie działania, aby gospodarka gruntami umożliwiała uzyskanie po niskich cenach działek budowlanych każdej rodzinie chcącej zbudować dom, a także podejmie się zadania budowy mieszkań, które po preferencyjnych cenach będzie sprzedawać ludności ubogiej. Z przestrzeni mieszkalnictwa musi być usunięty wolny rynek. Jego istnienie blokuje Polakom dostęp do mieszkań.

Trzeba też zrewidować funkcjonowanie tzw. usług budowlanych. Na budownictwie mieszkaniowym nie może nikt zdobywać milionowych fortun. Problem mieszkaniowy ma być tak rozwiązany, aby każda rodzina mogła zamieszkać, chociaż w różnych warunkach, w zależności od dochodów. W Rzeczypospolitej Polskiej nie może być ludzi bezdomnych i eksmitowanych na ulicę. Wszelkie pustostany będą wykupywane przez państwo i zasiedlane przez potrzebujących. Ale wykup mieszkania musi być adekwatny do jego wartości określanej przez specjalne do tego powoływane zespoły obywatelskie.

**(19)** Państwo ma zadbać o zaostrzenie i uproszczenie prawa, o ograniczenie ilości przepisów, za „odwróceniem go do przodu” (troszczące się o przyszłość Rzeczypospolitej Polskiej). Prawo rozstrzygające fakty przeszłości należy minimalizować.

Istotną stroną prawa jest odpowiedzialność. Wymaga ona, aby każdy obywatel dbał o dobro wspólne, którym dla Polaków jest Rzeczpospolita Polska. Nie ma prawa bez egzekwowanej odpowiedzialności!

Z tego punktu widzenia zmian rewolucyjnych wymaga cały system prawny Rzeczpospolitej Polskiej. Zmiany te winny być ukierunkowane na odpolitycznienie sądownictwa, na urzeczywistnieniu zasady niezawisłości sądów, uwolnienie ich od plagi korupcji i nepotyzmu. Istniejąca w sądownictwie klanowo – rodzinna struktura musi być zniesiona.

Państwo winno przekształcać system penitencjarny w takim kierunku, aby mógł być instytucją samofinansującą się (tj. należy organizować**pracę więźniów na rzecz dobra wspólnego**). Nie może być tak, aby kilkadziesiąt tysięcy ludzi oczekiwało na wykonanie wyroku, bo więzienia są przepełnione. Nie może być tak, aby koszt utrzymywania przestępcy w więzieniu był wyższy od płacy minimalnej. Wszak wówczas jest lepiej siedzieć w więzieniu niż pracować!

Państwo usunie prawa amnestii i przedawniania, poddając karze tych, którzy kiedykolwiek działali przeciwko **dobru wspólnemu**. Dotyczy to również wyprzedaży majątku narodowego przez ostatnie ekipy rządzące.

**(20)** Instytucje pozarządowe oraz rządowe, które korzystają z publicznych środków w celu bogacenia się „układowych gremiów”, „towarzystw”, państwo likwiduje! Wspiera inicjatywy oddolne, jednostek i organizacji pozarządowych, które będą służyły realizacji **dobra wspólnego**. Ale wspieranie to nie oznacza ich finansowania! Przecież to jest stan patologiczny, w którym, z jednej strony, wzrasta niepomiernie administracja państwowa, a z drugiej strony, działa kilkadziesiąt tysięcy organizacji pozarządowych, towarzystw i fundacji, które zarabiają na realizacji zadań stawianych przez państwo, a które może urzeczywistniać administracja publiczna!

**Dobru wspólnemu** służą obywatele, i instytucje, w tym też państwo. Państwa, jego poszczególnych funkcjonariuszy służbę **dobru wspólnemu** w konkretnej postaci dostrzega każdy obywatel w poziomie swojego życia! Jeżeli jakiś rząd prowadzi złą politykę, to zło to odczuwa obywatel w swoim domowym portfelu! Ten fakt jest zauważalny. Za to rząd ów powinien być ukarany i to nie tylko odebraniem mu władzy, ale sądem i odpowiednią do winy karą, włącznie z więzieniem! Żadnego tłumaczenia tu nie można przyjąć! Jeżeli tak nie jest, to znaczy, że rządy i konkretne jednostki je tworzące, uznały państwo za swoją prywatną własność!

**(21) Realizowana w Polsce prywatyzacja i reprywatyzacja jest zwyczajną grabieżą**. Rządy ją przeprowadzające muszą odpowiedzieć przed narodem za swe złodziejskie działania. Państwo uznaje prywatną własność, ale legalną, sprawiedliwie powstającą. Państwo neguje zaś taką własność, która powstała dzięki rynkowym machinacjom, dzięki nieuczciwości, spekulacji, układom korupcyjnym itp. Czy ktoś może „dorobić się” w ciągu jednego życia kapitału wartego miliardy?

Bezprawiem jest przejmowanie majątku innych! W tym w równej mierze majątku wytworzonego przez poprzednie pokolenia, który z istoty rzeczy jest dobrem wspólnym i nie może podlegać prywatyzacji. Państwo powinno przeciwstawić się zabiegom Izraela o przejęcie bezspadkowego mienia pozostawionego w Polsce przez obywateli polskich żydowskiego pochodzenia po II wojnie światowej i zagrozić USA zerwaniem wszelkich kontaktów, jeśli będą zabiegać o wdrażanie ustawy nr 447 Kongresu USA.

Polskie **dobro wspólne** wymaga od Polaków obrony pozostawionych resztek polskiego przemysłu, polskiej infrastruktury, a przede wszystkim obrony polskiej ziemi. Fabrykę można zbudować, ale ziemi przenieść się nie da! **Polak bez ziemi będzie nikim**. Jeszcze nie jest za późno!

Wszystko, co jest pod ziemią, w powietrzu i w wodzie jest państwowe, przez co rozumie się, że każdy obywatel jest współwłaścicielem, a państwo realizuje jego wolę. Lasy są niezbywalną własnością społeczeństwa! Jeżeli zatem jakiś majątek państwo sprzeda bez referendalnej zgody narodu, to państwo to staje się państwem przestępczym, któremu naród może i powinien wypowiedzieć posłuszeństwo. Dotyczy to również jezior, rzek i szos wraz z przyległymi terenami.

Publiczne środki transportu, energetyka, gazownictwo jako strategiczne, nie mogą być prywatne (najwyżej w części). Policja jest państwowa. Prywatne służby ochronne są niedemokratyczne! Ich miejsce mają zająć - także wynajmowane – państwowe służby wojskowe i milicyjne.

W kwestii własności prywatnej, jej nacjonalizacji i reprywatyzacji w przeszłości państwo przyjmuje zasadę, zgodnie z którą wszystko, co zostało przeprowadzone zgodnie z prawem obowiązującym jest rzeczywistością. Nie możemy uznać, że jakiekolwiek działania, jakiegokolwiek rodzaju państwa były słuszne lub niesłuszne. Wszelkie działania zgodne z prawem obowiązującym w tym czasie, w którym były spełniane, były słuszne. Ze względu na dobro wspólne musimy przyjąć rozstrzygnięcie, że wszyscy ci, którzy utracili majątek w czasie II wojny światowej i po jej ukończeniu, a utracili go zgodnie z obowiązującym prawem, utracili go na zawsze.

Państwo zaproponuje takie prawo własności, które zabezpieczy właścicieli, aby nie okazało się, że Polacy na Ziemiach Odzyskanych „tymczasowo użytkowali własność niemiecką”. Nie! Tak być nie może! Polacy nie napadli na Niemcy, ale odwrotnie agresorami byli Niemcy i muszą pogodzić się z przegraną II wojną światową. Wszelkie publikowanie map, działania ukierunkowane na restytucję stanu państwa niemieckiego z przed 1939 roku oznaczają wystąpienia antypolskie. Jakiekolwiek zgody rządów polskich, jawne i tajne, zgody na jakąkolwiek rewizję stanu z 1945 roku jest zdradę polskiej racji stanu!

Państwo polskie jest słowiańskie i uczyni gościnności prawo elementem swojej misji urzeczywistniającej upodmiotawiającą przyszłość. Prawo to wyraża jedność tego, co indywidualne i tego, co społeczne. Żaden z elementów stosunków społecznych nie może być niedowartościowany. Organizowany przez nie **ład społeczny** powinien[[120]](#footnote-121):

**1.** zabezpieczać ludziom materialne **minimum egzystencjalne**; po­zwalająceim żyć według upodobania, bez przymusu społecznego, być wolnym, równym i braterskim. Każdy noworodek otrzyma „talon” upoważniający go do: bezpłatnego wyżywienia przez całe życie; bezpłatnego ubierania się; otrzymaniamiejsca zamieszkania; bezpłatnego wykształcenia i – jeśli zechce – kształcenia się przez całe swoje życie; darmowej opieki medycznej.

Jeśli jakaś jednostka ludzka chce zwiększać swoje możliwości, to środki do tego zdobywa pracując. Jeśli komuś wystarczą warunki mieszkaniowe bloku socjalnego, to może w nim trwać: ***computo, ergo sum*** (A. J. Karpiński)*.* Jeśli chce mieszkać w domku jednorodzinnym, to na to może zarobić w systemie pracy wolnej od przymusu. Jest to **postulat gościnności**, którą ludzkość spełnia wobec każdej jednostki ludzkiej żyjącej na kuli ziemskiej. Może być on być urzeczywistniany stosownie do uspołeczniania się pracy, do przekazania jej dla przyrodniczych agentów pracy produkcyjnej[[121]](#footnote-122). Dzięki nim przyrodniczy przedmiot pracy ludzkiej zastąpiony zostanie przedmiotem mentalnym, duchowym, kulturowym;

**2.** organizować stanowiska i takie stosunki pracy, w których pracujący „spełnia się”[[122]](#footnote-123) w swojej misji. Wymaga to zniesienia **alienacji wytworów pracy**, aby nie podporządkowywały sobie pracującego. Jest to możliwe, gdy **środki produkcji**, obok zainteresowania indywidualnego będą spełniać także funkcje społeczne, tj. będą **przyporządkowane dobru wspólnemu**. Wówczas praca może być przyjemnością i dostarczać środki dla rozwoju biologiczno-kulturowego pracu­jącego i jego rodziny[[123]](#footnote-124). Jest to zadanie, którego podstawy odnalazł K. Marks w L. Feuerbacha (1804 – 1872) *Filozofii przyszłości*. Pisał, że odnalazł on podstawę filozoficzną jedność ludzi z ludźmi, opartą na ich realnych różnicach, pojęcie rodzaju ludzkiego sprowadzone zostało z nieba abstrakcji na rzeczywistą ziemię – cóż to jest innego jak nie pojęcie społeczeństwa![[124]](#footnote-125)

**3. praca** zmieniasię w kierunku wzrastającej twórczości i innych atrybutów ducha ludzkiego, tj. duchowości intuicyjno-refleksyjnej; spontaniczno-kreacyjnej, ubogacania doświadczenia własnej jednostkowości, swojej wspólnotowości, pomnażania dobra tu i teraz i dobra transcendentnego, wolności zjednoczonej z odpowiedzialnością. W pracy **ludzki, tj. wolny i świadomy** wysiłek fizyczny będzie zastępowany działaniem cyborgów, robotów;

**4**. kształtować edukację, samowychowanie, dobrą wolę[[125]](#footnote-126)jednostek ludzkich, aby mogły, chcieli i umiał tworzyć siebie, treści własnego wzrastania w swej człowieczeńskości po­przez nieustanne dopełnianie atrybutów swego ducha, dochodząc do stanu, w którym jego **chcenie** pozostawać będzie w jedności z działaniem na rzecz dobra wspólnego.

Elementem istoty wychowania i samowychowania jest sentencja: „**pomóż mi zrobić to same­mu**". Pierwowzór tego działania znajdujemy w odpowiedzi Arystypa z Cyreny (ok. r. 435 – 350 p. n. e.) na pytanie: kto to są filozofowie? Odpowiedział, że są to ludzie, którzy, gdyby zniesiono prawa postępowaliby tak, jak postępują dotąd;

**5**. dokonywać takich zmian w szkolnictwie, wychowaniu, w meto­dach i formach funkcjonowania kultury, w tym także w mas mediach, które umożliwią realne stawa­nie się „**człowieka na nowo**"[[126]](#footnote-127) w jego ruchu ku „**upodmiotawiającej przyszłości**”;

**6.** przekształcać strukturę nadbudowy prawno-politycznej w takim kierunku, aby plebiscytaryzm, tj. **pozytywistyczny wskaźnik ilo­ściowy** (**głosowanie, większość głosów) zastąpić konsensusem** w tworzeniu wspólnotowego życia ekonomicznego, społecznego, politycznego i ideologicznego. To, co społeczne, państwowe ma pomagać żyć jed­nostkom, a nie podporządkowywać ich sobie. Nie one mają być dla urzędu, prawa, państwa lecz odwrotnie: owe struktury dla jednostek[[127]](#footnote-128). Słusznie zauważa Z. Bauman (1925 – 2017)[[128]](#footnote-129), że **nośności mostu nie mierzy się średnią statystyczną nośności przęseł,** ich więk­szością o pewnej nośności. Kraj, w którym ludzie umierają z gło­du, w którym nie wszyscy mają mieszkania, w którym eduka­cja jest techniką socjalizacyjną taki kraj jest na niskim poziomie rozwoju kultury (np., w zimie 2016/2017 w Polsce zamarzło ok. 100 osób). Są przykłady z przeszłości, gdy kraje o niskiej kulturze zbierały swe siły fizyczne, militarne i podbijały kraje bę­dące na wyższym poziomie swego kulturalnego rozwoju. Czyż współcześnie nie dzieje się podobnie;

**7.** zastąpić istniejące struktury uchwałodawcze przez „**Instytucje po­wołania społecznego**". Ich skład byłby dobierany przez siły, partie dokonujące wskazywanej tu rewolucji. „Instytucje powoła­nia społecznego" będą spełniać swe funkcje o tyle, o ile wśród ich członków nastąpi wchłonięcie pierwiastka indywidualnego przez społeczny, o ile utworzy się w nich zjednoczenie tego, co jednost­kowe z tym, co społeczne;

**8**. uznać, że o poziomie kultury ludzkiej przesądza występowanie procesu wzrastania człowieka w społeczeńskości, jej stawania, tj. wolnej i świadomej, poprzez przekraczanie empirycznych i duchowych ograniczoności[[129]](#footnote-130). Wymaga to jednakże podporządkowywania działalności ludzkiej **uznaniu moralności za ontyczne kryterium sukcesu indywidualnego i spo­łecznego**;

**9.** zapewnić jawność życia społecznego, funkcjonowania bytu spo­łecznego w całokształcie. Na problem ten zwracał uwagę już E. Kant tworząc „**transcendentalną formułę prawa publicznego**". Tłumaczy ona, że „wszelkie czynności odnoszące się do prawa in­nych ludzi, których maksyma nie jest zgodna z prawem do jawno­ści, **są bezprawiem**"[[130]](#footnote-131);

**10.** podporządkowywać bycie bytu społecznego wartościom formalno-logicznym „tamtej strony" i konkretyzować je, czyli opisywać ich treści formalno-symboliczne „tej strony" i urzeczywistniać w formie wartości teoretyczno-przedmiotowe. Uznać te ostatnie wartości za punkt wyjścia, cel działań jednostek ludzkich i kryterium słuszności treści praktyki społecznej. Treścią wartości teoretyczno-przedmiotowych są wzorce osobowe.

1. Możliwość - <gr. *to dynatόn*; łac. *possibilitas*>. Stan logicznej, istotowo procesualnej niesprzeczności układu myśli w relacji do opisywanego przez nie przedmiotu realnego. Jego kolejne stany mogą być kontynuacją wcześniejszych. Zaś akty emergentne są z nimi związane pośrednio.

   Możliwość jest potencjalną prawdą/fałszem. Tą, która jest procesem stawania się ludzkiego, tj. wolnego i świadomego. Mowa tu o prawdzie, tj. adekwatnym, teoretycznym obrazie rzeczy, rzeczywistości pozostającym w jedności z jego moralną treścią i uzasadnieniem - podstawą życia ludzkiego; jego racją duchową, dzięki której życie to staje się wewnętrznie jednolite i zadowalające jednostki ludzkie, grupy, klasy społeczne. Prawda jest zarazem rozumieniem świata i jego moralnej zasady wznoszenia się człowieka w dopełniającym się byciu ludzkim, wolnym i świadomym ducha w nieskończonym spełnianiu się. Społeczny charakter tego wymiaru, obok radości z wielkości wywołuje ból ograniczania się bycia do jednowymiarowości „tej strony”, zasłaniającą „tamtą stronę”. Ten wyraz uspołecznienia konstytuują siły ludzi zakrywających prawdę mniemaniem, potocznością, symbolizmem mitologicznym, będących zniewalającym uwiedzeniem geopolitycznym. Zob. S. Frank, *Istota i wiodące motywy filozofii rosyjskiej*, przekł. E. Matuszczyk, (w:) *Niemarksistowska filozofia rosyjska. Antologia tekstów filozoficznych XIX wieku i pierwszej połowy XX w*. Część I, L. Kiejzik (red., wybór i przedmowa), Wyd. Ibidem, Kurowice k/Łodzi, Łódź 2001, s. 35 - 36. Definiując, prawda jest jednością adekwatności myśli i rzeczy oraz zasadą bycia ludzkiego w pogłębianiu moralnego etosu krytycznego.

   Trzeba jeszcze w przestrzeń treści możliwości włączyć podpowiedź E. Kanta: „Ażeby poznać pewien przedmiot, na to trzeba móc udowodnić jego możliwość (czy to na podstawie doświadczenia wywodząc go z jego rzeczywistości, czy też *a priori* przy pomocy rozumu). Lecz myśleć mogę, co chcę, jeżeli tylko sam sobie nie przeczę, tzn. jeżeli tylko moje pojęcie jest myślą możliwą, choć nie mogę za to ręczyć, czy ogółowi wszystkich możliwości odpowiada także jakiś przedmiot, czy też nie. Ażeby jednak takiemu pojęciu nadać przedmiotową ważność (możliwość realną, gdyż pierwsza była tylko logiczna), na to trzeba jeszcze czegoś więcej. Tego <<więcej>> zaś nie musi się szukać właśnie w teoretycznych źródłach poznania, może ono leżeć także w źródłach praktycznych”. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, t. 1, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, PWN, Warszawa 1957, s 39 – 40. [↑](#footnote-ref-2)
2. A. Mickiwicz, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, wydanie zupełne, z portretem poety, tom IV, *Wykłady o literaturacha słowiańskich*, rok I i II, Nakładem Komiteteu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 240. Pierwszy cytat jest na s. 259. [↑](#footnote-ref-3)
3. **Mądrość -** „mądrość, to uważać to, co dobre jest za dobre, a to, co jest prawdziwe za prawdziwe” – mówi J. L. Vives (1493 – 1540). Mądrością jest wiedza, od jej bastrakcyjności do jej konkretności, i kierowanie się wartościami, które są skutkiem przemyślnego doświadczenia. Jest to umiejętność przewidywania tego, co może być, z uwagi na to, co było i jest tu i teraz. Jest to, więc zdolność do: uzewnętrznienia umiejętności i zarazem, do odwagi patrzenia w przyszłość oraz myślenia innowacyjnego, budującego. Mądrość to wreszcie umiejętność osiągania stanu koherencji wszystkich atrybutów ducha jednostki ludzkiej, koherencji ujawniającej się w zgodności wartości formalno-logicznych, formalno-symbolicznych i teoretyczno-przedmiotowych. W życiu przejawia się to w zgodności wiedzy z postępowaniem, w jedności słów i czynów urzeczywistniających normy moralne. A. J. Karpiński, *Mądrość,* (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl); A. J. Karpiński, *Wstęp do nauk o mądrości*, Wydawnictwo GSW, Gdańsk 2015. [↑](#footnote-ref-4)
4. **Człowieczeńskość –** pojęcie opisujące treści istotowe człowieka, jego dzielność moralną i dobroć, urzeczywistnianą przez wartości. Dlaczego trzeba zastąpić pojęcie „człowieczeństwo” kategorią „człowieczeńskości”? Bo nazwa „człowieczeństwo” jest predykatem, akcydensem „człowieka”; jego przypadłością. Nie należy do jego istoty, a więc może zawierać treść przejawowe zaprzeczające istocie człowieka, o czym świadczą przykłady historyczne: słowo „barbarzyńca” usprawiedliwia podboje słabszych narodów, wojny, pozbawianie praw innych ludzi, wyzysk jednych przez drugich, mury itd. O tym mówił już Arystoteles: „…każda rzecz i jej istota są jednym i tym samym, i że ta identyczność nie jest akcydentalna; ponieważ zaś poznanie każdej rzeczy sprowadza się do poznania jej istoty tak, iż nawet na podstawie przykładów staje się jasne, że **rzecz i jej istota muszą stanowić jedność**. Co do predykatu akcydentalnego, na przykład <<wykształcony>> i <<biały>>, nie można twierdzić prawdziwie, że jest identyczny ze swą istotą ze względu na jego podwójne znaczenie: oznacza, bowiem to, czego <<biały>> jest cechą akcydentalną i samą własnością akcydentalną, tak że w pewnym znaczeniu cecha akcydentalna i jej istota jest tym samym, a w innym znaczeniu nie. Rzeczywiście, istota <<białego>> nie jest identyczna z człowiekiem czy człowiekiem białym, lecz jest identyczna z cechą <<biały>>. **Absurdalność oddzielania istoty od rzeczy** objawia się również, jeżeli każdej istocie nadaje się nową nazwę, gdyż poza oryginalną istotą musiałaby być wprowadzona nowa istota, na przykład dla istoty konia…” Arystoteles, *Metafizyka,* 1031 b. Predykatem jest orzecznik, cecha przedmiotu. „Nie mogę przepomnieć doktora Larrey de Tamor. Wiele on cenił ten w Egipcie otrzymany predykat i chętnie łączył go ze swoim nazwiskiem”. A. Fredro, *Trzy po trzy. Pamiętniki*, Kraków 1949, s. 23. W rekonstrukcji pojęcia człowieczeńskości nawiązuję do Symplicjusza anegdoty ilustrującej intencję Platona, jaką wyraził on w dyskusji z Antystenesem. Otóż Platon zapytywał Antystenesa: „Antystenesie, czy widzisz ideę konia?” Na co Antystenes rzekł: „<<Mój Platonie, konia to ja widzę, ale idei konia (*hippotes* – jakby końskości) nie dostrzegam>> - na co odrzekł Platon: <<Bo ty masz tylko jedno oko, którym konia można widzieć, ale nie masz drugiego oka, (oka mądrości – A. J. K.), którym się ogląda ideę konia>>”. Symplicjusz, *In Arystotelis categorias commentarium*, ed. C. Kalbfleisch, (w:) *Commentaria in Aristotelis Graeca*, t. 8, Berlin 1907, s. 66; cyt. za K. Leśniak, *Platon*, WP, Warszawa 1968, s. 43.

   Ideę konia wyraża „końskość”, i analogicznie ideę człowieka, jego istotę opisuje kategoria „człowieczeńskość”. Wypełniają ją wartości o treści formalno-logicznej, a następnie odnosozne do sytuacji są przekładane na formalno-symboliczne, po czym są konkretyzowane w praktyce społecznej przyjmując postać teoretyczno–przedmiotową. Zob. A. J. Karpiński, *Człowieczeńskość*, (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany…*dz. cyt. [↑](#footnote-ref-5)
5. Zob. G. Cimek, *Podstawowe problemy geopolityki i globalizacji,* Gdańsk 2016, s. 21; A. J. Karpiński, *Realizm poznawczy*, (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany*…dz. cyt. [↑](#footnote-ref-6)
6. Zob. R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Capital, Biblioteka Polityki Narodowej, Warszawa 2013, s. 37. [↑](#footnote-ref-7)
7. **Koniunkcja** – zdanie utworzone z innych zdań przy pomocy funktora prawdziwościowego **„^”** z rachunku zdań. Symbol ten czyta się słowem **„i”.** Koniunkcja jest zdaniem prawdziwym wtedy i tylko wtedy, gdy oba jego zdania składowe są prawdziwe. Zob. *Mała Encyklopedia Logiki*, ZNiO, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 110. [↑](#footnote-ref-8)
8. **A**kulturacja **–** zmiany wywoływane przez międzykulturową wymianę działających na siebie kultur. Wywołuje to zmiany pewnych artefaktów dzięki asymilacji obcych treści. Jest to proces upodabniania się kultur.

   Wśród wielu typów jest **akulturacja narzucana**, w sytuacji **dominacji jednej kultury nad drugą** (kultura dominująca i zdominowana). Rysuje się wtedy tendencja utraty samodzielności kultu­ry zdominowanej. Fazami tego procesu są: **1.** konfrontacja kultur we wzajemnym poznawaniu wad i zalet, **2.** akceptacja niektórych obcych treści, ich selekcja z uwagi na ich potencjalną funkcjonalność i atrakcyjność, **3**. adaptacja ich do własnego systemu, **4.** modyfikacja zdominowanej kultury poprzez jej rekompozycję, włączanie jednych i eliminację innych elementów, **5**. reakcja akulturacyjnaformułująca postawy natywistyczne, wołające o „czy­stość" kulturową, odrzucające obce wpły­wy, z drugiej zaś, kształtują postaw proakulturacyjne, aprobujące innowacje.

   W pewnych warunkach akulturacja może zatrzymać się na wierzchniowej modyfikacji systemu. Ale może też przebiegać dalej. Akulturacja narzucona restrukturyzuje uprzedmiotowiony system, hybrydyzuje go. Wtedy jest kulturowe ubożenie: usuwania tradycji, zacieranie śladów odrębności, itd. To prowadzi do **etnocydu -** polityki negacji kulturowej tożsamość grupy społecznej, jej samookreślania się. Zob. A. Pozern – Zieliński, *Akulturacja,* (w:) *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Z. Staszczak (red. naukowa), PWN, Warszawa – Poznań 1987. [↑](#footnote-ref-9)
9. **Konfederacja barska** (1768–1772) – zbrojny związek szlachty polskiej, utworzony w Barze na Podolu 29 lutego 1768 roku z zaprzysiężeniem aktu założycielskiego w obronie wiary katolickiej i niepodległości Rzeczypospolitej, skierowany przeciwko: kurateli Imperium Rosyjskiego, królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu (1732 – 1798; królem był w latach 1764 – do 1795) i popierającym go wojskom rosyjskim. Celem konfederacji było zniesienie ustaw narzuconych przez Rosję, zwłaszcza zapewniających równouprawnienie innowiercom. Przez niektórych historyków uważana jest za pierwsze powstanie narodowe. Ogólną nazwą konfederacji barskiej określa się 66 lokalnych konfederacji Korony i Litwy. Przedstawiciele tych 66 cząstkowych związków tworzyli zorganizowany pod koniec października 1769 naczelny organ władzy zwany Generalnością. [↑](#footnote-ref-10)
10. A. Mickiwicz, Dzieła prozą… dz. cyt., s. 240. [↑](#footnote-ref-11)
11. Wasyl IV Szujski (1552 – 1612) – car rosyjski w latach 1606 – 1610, ostatni władca moskiewski z rodu Rurykowiczów. [↑](#footnote-ref-12)
12. Władysław IV Waza (1595 – 1648) – syn króla Zygmunta III Wazy i Anny Habsburżanki, król Polski w latach 1632 – 1648, tytularny król Szwecji (1632 – 1648), formalnie car Rosji w latach 1610 – 1613, a tytularny do 1634. [↑](#footnote-ref-13)
13. Zygmunt III Waza (1536 – 1632) – król Polski i Wielki Książę Litewski w latach 1587 – 1632 oraz król Szwecji z dynastii Wazów. Syn króla szwedzkiego Jana III Wazy i królewny Katarzyny Jagiellonki, po kądzieli wnuk króla Zygmunta Starego. [↑](#footnote-ref-14)
14. Jan III Sobieski (1629 – 1696) król Polski od 1674 roku. [↑](#footnote-ref-15)
15. Dziwne to jest, że piewcy „polskiej wolności” walcząc o jej „wieczne” istnienie jednocześnie zniewalają się pieniędzmi, chwalbami obcych mocarstw. Ta **hipokryzja polskich elit** jest treścią ich umysłu, ich materialnego, ideowego i moralnego uposażenia.

    1. Mickiewicz (1798 – 1855) pisał**: „**Rzeczpospolita polska była natenczas w fałszywym położeniu. Od dawna intrygi i wpływy, szerzone w niej przez wysłańców cudzoziem­skich przy każdej elekcji, zbałamuciły opinię publiczną. Szlachta mniemała już, że tron polski był tylko honorową posadą na sprzedaż dla kan­dydatów zagranicznych; politycy uważali elekcję za źródło zysków dla Rzeczypospolitej: tar­gowano się z królami, zawierano z nimi pacta conventa, pełne obietnic, dawanych łatwo z po­stanowieniem niedotrzymania nigdy. Królowie przybywali do Polski z zamiarem usadowienia się w niej dziedzicznie; Rzeczpospolita chciała mieć od królów skarby i posiłki zbrojne, nie myśląc niczym ich za to wynagrodzić”. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, Wydanie zupełne z portretem poety, t. IV. *Wykłady o literaturach słowiańskich*. Rok I i II, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1033, s. 215.

    **Elity polskie, ich dziecięcy stan ducha** – z małymi wyjątkami - zawsze wyżej stawiają własny, dziecinny interes nad potrzeby ojczyzny, nad interes społeczny. Ów indywidualizm, to „kręcenie lodów” jest znakiem współczesnego liberalizmu polskiego; ostatnich w Polsce rządów, poddanych liberalnemu uprawianiu prawa. Wyrazem tego jest prosząca Niemców prof. Gersdorf o pomoc w jej interesach ukrytych w idei praworządności. [↑](#footnote-ref-16)
16. Zob. H. Samsonowicz, A. Wyczański, J. Tazbir, J. Staszewski, T. Kizwalter, T. Nałęcz, A. Paczkowski, A. Chwalba, *Polska na przestrzeni wieków*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s 263 – 264. [↑](#footnote-ref-17)
17. Zob. E. Kozłowski, *Gwarancje mocarstw zachodnich*. *Ich rzeczywiste znaczenie dla Polski w świetle rezultatów rozmów sztabowych z przedstawicielami sił zbrojnych Francji i Wielkiej Brytanii*, (w:) *Wojna obronna Polski 1939*, E. Kozłowski (red. naukowy), Wydawnictwo MON, Warszawa 1979, Wydanie I, s. 296 – 306. [↑](#footnote-ref-18)
18. Zob. K. Zioło, *Kryptokolonializm,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. IX, Lublin 2002 oraz wskazaną tam bibliografię problemu. Krypto - <gr. *kryptόs* = ukryty> - pierwszy człon wyrazów złożonych, wskazujący, że to, do czego odnosi się człon, jest ukryte, niewidoczne, zamaskowane. Kryptokolonializmem nazywa się politykę współczesnych mocarstw imperialnych kolonialnych USA, W. Brytanii, Francji, i innych ukierunkowaną na ukrycie i utrzymanie dominacji politycznej, ideologicznej, gospodarczej i kulturalnej nad dawnymi koloniami. Formalnie kraje te – byłe kolonie - są już państwami suwerennymi. W treści zaś decyzje znaczące dotyczące polityki, gospodarki podejmowane są w ukryciu, w stalicach imperiów. [↑](#footnote-ref-19)
19. Ksenocentryzm - <stgr. ξένος [ksénos] = „obcy”, łac. centrum „środek”> – termin używany w socjologii i psychologii opisujący konkretne tendencje w działalności politycznej, gospodarczej, moralnej, szerzej kulturowej. Według profesora Williama Grahama Sumnera z Uniwersytetu Yale’a oznacza on wysiłki jednostek ludzkich będące w swej istocie odwrotne do kulturocentryzmu. Przypisują one cechę wyższości kulturom innym niż ta, z której same się wywodzą. Przyjmują więc zewnętrzne wzorce kulturowe za swoje. Istotą ksenocentryzmu jest ocenianie kultury własnej poprzez standardy kultury obcej (zewnętrznej wobec własnej).

    Tendencje ksenocentryczne pojawiają się też w programach politycznych partii liberalnych. Mówi się w nich o ochronie mniejszości narodowych, których członkowie nie mają wystarczającego doświadczenia politycznego, by reprezentować własne interesy.

    Przez profesora Johna D. Fullmera z Uniwersytetu Brighama Younga ksenocentryzm uważany jest za moralne, kulturowe odchylenie, bo kulturowo wrodzonym poglądem powinien być kulturocentryzm. Uważa on również, że ksenocentryczny pogląd może prowadzić do omnicentryzmu, nazywanego monocentryzmem, czyli uznania jednego ograniczonego obszaru za praojczyznę człowieka. Zob. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ksenocentryzm>, dostęp: 20. o5. 2021r. [↑](#footnote-ref-20)
20. Adam Mickiewicz, Dzieła prozą… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-21)
21. Frajer - <niem: *freier>* – potocznie: człowiek dający się oszukać, nowicjusz, amator, początkujący w jakiejś dziedzinie, nieumiejący sobie radzić w potrzebie, niedoświadczony, naiwny; dawniej kawaler, zalotnik. Środowiskowe: donosiciel, kapuś.

    Frajer to mężczyzna, którego uwiodła kobieta dla korzyści materialnych, prowadząca swawolne życie. W slangu handlowym, w sferze zamówień publicznych podmiot, który celowo podkłada gorszą, droższą ofertę, po to, aby mogła wygrać inna, wskazana. Frajer to też mężczyzna potrafiący rozpychać się; to herkules w stosunkach społecznych

    Używa się tego słowa dla pozytywnego określenia kogoś, kto coś reprezentuje sobą, jest towarzyski, sympatyczny, bystry, silny. Pochodzi z innych języków słowiańskich (np. słowacki, czeski, chorwacki), gdzie „frajer” jest komplementem. [↑](#footnote-ref-22)
22. Zob. J. Staniszkis, *Władza globalizacji*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2003. [↑](#footnote-ref-23)
23. Imperializm **-** <łac. *imperator* = **1**. wydający rozkazy, kierujący, władca (kraju, ludu); **2**. oficer dowodzący, wódz naczelny; **3**. imperator - tytuł kultowy Jowisza, tytuł honorowy, jaki zwycięski wódz otrzymywał przez aklamację swych oddziałów lub na mocy głosowania w senacie, tytuł cesarzy rzymskich; cesarz rzymski; *imperialis* = władczy, państwowy>. Jest to proces tworzenia światowego państwa przez podporządkowywanie różnych terytoriów władzy jednej, centralnej przez wykorzystywanie przemocy ekonomicznej, politycznej, militarnej, ideologicznej i kulturowej. W marksizmie pojęciem imperializm określa się najwyższe stadium kapitalizmu, zmonopolizowanemu przez totalitarne monopole, korporacje.

    Termin ten jest znany od drugiej połowy XIX wieku. Początkowo tak nazywano rządy cesarza Napoleona III [1808 – 1873 (prezydentem Francji był w latach 1848 – 1852; cesarzem zaś 1852 – 1879)], dla którego cesarze Rzymscy byli wzorcami. Następnie tak nazywano politykę zagraniczną zapoczątkowaną przez B. Disrelego (1804 – 1881; polityk, premier W. Brytanii) a prowadzona przez W. Brytanię w latach 1804 – 1881. Od końca XIX wieku synonimem imperializmu stał się kolonializm.

    Pierwowzorem imperializmu jest państwo Aleksandra Macedońskiego (356 – 323 r. p. n. e.) i cesarstwo Rzymu. Było synonimem cywilizowanego świata– przeciwieństwem świata barbarzyńskiego. Wszyscy, którzy byli poza granicami Grecji i Rzymu byli barbarzyńcami. Wzorem organizacji dla cesarstwa Rzymu był ideał opisany przez św. Augustyna (354 – 430) w pracy *De Civitate Dei.* Zob. Św. Augustyn, *O Państwie bożym. Przeciw poganom ksiąg XXII*, tł. W. Kornatowski, Warszawa 1977*.* Następnie ideał ten był urzeczywistniany przez państwo karolingów. Zwycięskie wojny, podboje i sukcesy Karola poszerzały granice państwa. Papież Leon III w Święta Bożego Narodzenia w 800 roku dokonał jego koronacji nakładając mu diadem cesarski. Wtedy uznano podział władzy: „co cesarskie to cesarzowi, a co boskie to bogu”. Był to sojusz cesarstwa z papiestwem. Konstantynopol uznał Karola za cesarza w 812 roku. Kres państwu Karola Wielkiego dał traktat w Verdun z 843 roku dzielący je na trzy części pomiędzy synów Ludwika. Dało to początek istnieniu Francji i Niemiec. Później imperializm realizuje się w postaci kolonializmu, neokolonializmu i kryptoneokolonializmu.

    „Imperializm stał się przedmiotem analiz prowadzonych z punktu widzenia liberalizmu, a następnie także socjalizmu i marksizmu, uwypuklających jego ekonomiczne podłoże oraz nazywanych klasyczną teorią imperializmu. Według J. A. Hobsona (1858 – 1940) bezpośrednim źródłem imperializmu w Anglii był nadmiar kapitału finansowego, wynikający z kryzysu gospodarczego, spowodowanego obniżeniem siły nabywczej społeczeństwa i zahamowaniem inwestycji. Kapitał ten znalazł korzystniejsze rynki w krajach kolonialnych i wyznaczył imperialistyczną politykę zagranicznych mocarstw kolonialnych, realizowaną często przy użyciu środków militarnych. Wspólny interes tych państw miał zaowocować stworzeniem ich swoistej federacji (interimperializm)”. Autorzy z kręgów socjalistycznych (R. Hilferding (1877 – 1941), H. Cunow (1862 – 1936), R. Luksemburg (1871 – 1919), K. Kautsky (1854 - 1938), kontynuując ekonomiczne analizy Hobsona (np. podkreślając rolę banków), krytykowali zaborczo-militarystyczny wymiar imperializmu, m.in., rolę przemysłu zbrojeniowego. Dopuszczali jednak możliwość ograniczenia jego agresywnego charakteru (ultra imperializm). „Według W. I. Lenina (1870 – 1924) podkreślającego rolę koncentracji produkcji z kapitałem (monopole) oraz kapitału finansowego z przemysłowym, imperializm jest atrybutem kapitalizmu i musi doprowadzić do walki wyniszczającej mocarstwa kolonialne oraz powodującej ostateczny upadek kapitalistycznej formacji społecznej”. Zob. F. Mazurek, *Imperializm,* (w:) *Encyklopedia katolicka*, t. VII, Lublin 1997; Zob. W. I. Lenin, *Imperializm jako najwyższy etap w rozwoju kapitalizmu. (Szkic popularny)*, (w:) W. I. Lenin, *Dzieła wszystkie,* t. 27, K i W, Warszawa 1987, s. 283 – 399.

    Tworzeniu światowego państwa imperialnego służą bazy wojskowe. W 2010 roku USA posiadały 737 baz rozsianych w 150 krajach świata. Na stałe stacjonowało w nich 400 tys. żołnierzy. „Perłą w koronie tego imperium – powiada Chalmers Johnson, Dyrektor Policy ResearchInstitute i autor analiz amerykańskich misji zamorskich – jest 38 największych baz o strategicznym znaczeniu dla lotnictwa i marynarki wojennej”. I dalej tłumaczy, że w tej liczbie musi być jakiś klucz do kontroli nad światem. U szczytu swojej potęgi w 1898r. imperium brytyjskie opierało się bowiem na sieci 36 kluczowych bazach piechoty i marynarki. A imperium rzymskie w momencie największego zasięgu w 117 roku naszej ery miało 37 fortów strzegących zewnętrznych granic. Po doświadczeniach II wojny światowej Amerykanie muszą mieć kontrolę nad Pacyfikiem, stąd bazy są w Guam, Okinawie, Korei Płdn., czy na Filipinach. By kontrolować złoża ropy, powstały bazy w Zatoce Perskiej, w Iraku.

    Tam Autor ten pisze, że „James Carafano, ekspert ds. bezpieczeństwa w konserwatywnej Heritage Foundation w Waszyngtonie przypomina, że największe amerykańskie bazy zostały ulokowane wzdłuż gigantycznego półksiężyca niestabilności ciągnącego się od Karaibów poprzez Hawaje, Japonię, Koreę Południową, Guam aż po Zatokę Perską i Kraje Europy Zachodniej. Tradycyjnie bazy mają spełnić trzy cele. Pierwszy to powstrzymanie powiększania się wpływów największych rywali Stanów Zjednoczonych: w tej chwili to przede wszystkim Chiny, a potem Rosja. Drugi to zapewnienie kontroli nad strategicznymi składami surowców, przede wszystkim ropy w Zatoce Perskiej. I wreszcie powstrzymanie gróźb islamskiego fundamentalizmu, jak w Afganistanie”. [↑](#footnote-ref-24)
24. **Dyby** – pęta drewniane, w postaci desek lub kłód z otworami umożliwiającymi zamknięcie rąk i nóg więźnia. Często posługiwano się nazwą: gąsior. Jeden ze sposobów karania chłopów w Polsce centralnej i na kresach.  [↑](#footnote-ref-25)
25. J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania się z nowoczesną formą*, Wydawnictwo Uniwersitas, Kraków 2011. [↑](#footnote-ref-26)
26. Zob. R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia Polska*, Capital Sp. z o. o., Warszawa 2016, s. 39 – 40. Są to dane z 1897 roku. [↑](#footnote-ref-27)
27. Siedem grzechów głównych – „wady można porządkować – tłumaczy się w *Katechizmie Kościoła katolickiego* - według cnót, którym się przeciwstawiają, jak również zestawiać je z grzechami głównymi, wyróżnionymi przez doświadczenie chrześcijańskie za św. Kasjanem (360 – 435) i św. Grzegorzem Wielkim (540 – 604). Nazywa się je <<głównymi>>, ponieważ powodują inne grzechy i inne wady. Są nimi: **pycha, chciwość, zazdrość**, **gniew**, **nieczystość, łakomstwo, lenistwo lub znużenie duchowe**.

    1867. Tradycja katechetyczna przypomina również, że istnieją <<grzechy, które wołają o pomstę do nieba>>. Wołają więc do nieba: **krew Abla, grzech sodomitów, narzekanie uciemiężonego ludu w Egipcie, skarga cudzoziemca, wdowy i sieroty, niesprawiedliwość względem najemnika**”. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Pallottinum, Poznań 1994, s. 434 – 435. Zob. J. P. Mroczkowska, *Siedem grzechów głównych dzisiaj*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004. [↑](#footnote-ref-28)
28. Jest to pierwsza (**1**) zasada światopoglądowa, nakazująca wznosić się od konkretu do abstrakcji i od niej do konkretu, ale tego, który ukazał się w pełni teoretycznego oświetlenia swej istoty i miejsca w całości bycia bytu społecznego. Kolejnymi są zasady: **2**. ekologiczności; **3**. holizmu; **4**. organizmiczności, **5**. systemowości; **6**. rozróżnienia tego, co przejawowe i tego, co istotowe dla syntezy ukierunkowanej (konkretyzacja); **7.** syntetyzmu koniunkcyjnego myślenia, „znoszącego” (*aufhebung,* Hegel) jego alternatywny charakter. Zasady te tworzą całość, jak tęcza na niebie. Jej kolory przenikają się, dają się jednakże odróżnić i wyrazić, ale w kontekście całości. Ukazują one elementy bycia społecznego, jako jego podsystemowe całości strukturalne. Zob. F. Znaniecki, *Zasada systemów zamkniętych*, (w:) F. Znaniecki, *Metoda socjologii*, przełożyła i wstępem opatrzyła E. Hałas, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, s. 43 – 45.Skuteczność tych zasad ukazałem w artykule pt. *Władimira Putina geopolityka dla Rosji. Elementy jej filozoficzności*, (w:) *Geopolityka Rosji i obszaru postsowieckiego*, Oficyna Wydawnicza Astra, L. Sykulski (red. naukowy), Warszawa 2020, s. 268 – 322. [↑](#footnote-ref-29)
29. Nie zatrzymuję się nad potoczności propagandowymi ujęciami nazw tego ustroju: totalitaryzm, komunizm, itp. [↑](#footnote-ref-30)
30. Zob. W. I. Lenin, *O naszej rewolucji,* (w:) Tenże, *Dzieła wybrane*, t. II, KiW, Warszawa 1949, s. 992 – 995; A. J. Karpiński, Lenin („K.T.”, K. Tulin) właściwie Włodzimierz Iljicz Uljanow (22 kwietnia 1870 –21 stycznia 1924) w 150 rocznicę urodzin, Gdańsk 2020, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-31)
31. Na kategorię **przyporządkowanie** wskazał E. Kant (1724 – 1804). Pisze on, że całości rzeczy pozostające w stosunku wspólnotowym, „… jedna, jako skutek, **nie jest podporządkowana** drugiej, jako przyczynie swego istnienia, lecz jest jej **przyporządkowana** równocześnie i wzajemnie jako przyczyna ze względu na określenie drugiej rzeczy… Jest to całkiem inny rodzaj powiązania niż ten jaki znajdujemy w samym tylko stosunku przyczyny do skutku (racji do następstwa), gdzie następstwo nie określa znów ze swej strony racji i dlatego nie tworzy z nią całości (jak stwórca świata ze światem)”. Zob. E. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, z oryginału niemieckiego przełożył oraz opatrzył wstępem i przypisami R. Ingarden, t. I, PWN, Warszawa 1957, s. 179.

    Hegel, nie uwzględnił owej E. Kanta podpowiedzi, a za nim marksiści zarówno w teorii jak i w praktyce. Nie zauważyli, że K. Marks ów błąd Hegla dostrzegł i ukazał jego znaczenie w dysertacji doktorskiej. Zob. K. Marks, *Różnica między demokrytejską a epikurejską filozofią przyrody*. *Rozprawa doktorska wraz z aneksami i pracami przygotowawczymi*, przełożyła i wstępem poprzedziła I. Krońska, KiW, Warszawa 1966; A. J. Karpiński, *Aktywizm,* (w:) *Świat nazwany. Zarys encyklopedyczny*, Gdańsk 2019, [www.adamkarpinski.pl](http://www.adamkarpinski.pl). [↑](#footnote-ref-32)
32. Zob. A. J. Karpiński, ***Aktywizm****,* (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-33)
33. „**Tamta strona**” - kategoria N. A. Bierdiajewa (1874 – 1948). Zainspirowany doktryną J. Böhmego (1575 – 1624) przyjmuje on, że sprawcą wszelkiego bytu jest wolność meoniczna (gr. *mé on* = nie-byt). W istnieniu poprzedza ona Boga i równoległe z nim dobro i zło. Owa wolność jest bezkresną przepaścią, głębią, nazwaną przez J. Böhme „Ungrundem – Bezdeniem”; „Niczym”; „Pustką”. „Ungrund”; „Nic” jest poza wszelką naturą. Nie ma początku i nie ma końca. Tylko jest. Dzięki tej konstrukcji Bóg nie będąc sprawcą dobra i zła przestaje zabawiać się sam ze sobą i z człowiekiem, o czym informuje nas już Epikur w *tetramarphakosie*. Bóg nie jest sprawcą zarówno swojej, jak i ludzkiej wolności. Inaczej - objęci wolnością Bóg i człowiek są w niej współistotni; współpracują w jej spełnianiu, czego symbolem jest Chrystus. Jego to jednostki ludzkie naśladują.

    Pojęcie Bóg znaczy tu Boga Filozofów i oznacza „…Najwyższe dobro, Myśl myślącą siebie, Prajednię, Byt Niezmienny, Byt Nieskończony, Pełnię Istnienia, Czysty Akt, Dobro, Prawdę, Piękno, Absolut Osobowy” (Z. J. Zdybicka, *Bóg*, (w:) *Powszechna encyklopedia filozofii*, t. 1, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2000, s. 640. Zob. także Z. Zdybicka, *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, KUL, Lublin 1978). Pojęcie „Boga” mówi, iż człowiek ma świadomość samego siebie – swojego Ja, to znaczy, że poznaje otaczającą go rzeczywistość. Tworzy relację: Ja – Świat mnie otaczający. Poznając siebie tworzy stosunek: Ja - współistniejące i Ja – poznające. I wreszcie, rozpoznaje swoje wytwory odnajdując w nich przestrzeń zakreśloną przez Ja – Akt Czysty, czyli to, co chcę, i Ja – urzeczywistniony, zmaterializowany w tworach kultury na drodze ku wieczności. Wymieniane tutaj „Ja” oznacza doświadczanie własnej wielkości w twórczości i zarazem znikomości. Wyróżnione treści „Ja” jako „Ja mojego”, jako mojość każdej konkretnej jednostki ludzkiej, tworzą Pełnię Współistnienia z „Ja Jego Względnie Niezmiennego”. Dla „Ja” i dla „Ja Jego” są one Dobrem, Prawdą, Pięknem i Mądrością. Treści te dookreślają drogę jednostkowego czynu i działania jako wynik spełniania się ich stosunku względem siebie, przekraczania ograniczoności „Ja”. Różnorodność owego stosunku jest konkretnym wynikiem złożenia się subiektywności i obiektywności.

    Stąd, ponieważ treści „Ja” są relacyjne, stosunkiem, to każde „Ja” jest w procesie, „w drodze” od tego, co jasne, ale płytkie do tego, co głębokie, lecz ciemne (T. Kotarbiński). To bycie „w drodze” jest próbą przekroczenia granicy „tamtej strony”. [↑](#footnote-ref-34)
34. Zob. G. Orwell, *Folwark zwierzęcy*, Wyd. „Alfa”, Warszawa 1988; G. Orwell, Rok 1984, Wyd. Muza, 2013. [↑](#footnote-ref-35)
35. **Wyzyskiem** nazywamy typ stosunku społecznego, tworzonego nadużyciem władzy dla przejmowania dóbr innych ludzi, zmuszonych do ich wyprodukowania. Produkcja jest społeczna, tzn. ludzie produkują wspólnie, a stosunki ich łączące, muszą być sprawiedliwe, tj. takie, które jednakowo traktują osoby ze względu na te cechy, które są dla nich wspólne, a odmiennie ze względu na te, które ich różnią.

    Stosunki owej wspólnoty produkującej mogą być albo formą współpracy, albo wyzysku jednych przez drugich. Współpraca pomnaża treści materialne i duchowe obu stron: właściciela zakładu pracy, banku i zatrudnionego proletariusza. Pozwala ona na podział produktów pracy adekwatny do udziału w wytworzonej wartości użytkowej, a nie tylko wartości jako wartości. Współpraca ta ubogaca ich.

    Wyzyskiem zaś jest stosunek społeczny, w którym jeden jego człon – burżuazja - przywłaszcza sobie wartość użytkową, wypracowaną, przez jego drugi człon - siłę roboczą, proletariat. Stosunek ten jest społecznym zniewoleniem. Aby przeżyć, proletariusz musi się zatrudnić, uprzedmiotowić dzięki panującej treści burżuazyjnego życia społecznego. W praktyce społecznej widać to w ograniczaniu treści **umowy o pracę** do jej formalnej strony. **Poza umową** pozostaje **wartość użytkowa** tworzona przez pracę zatrudnianych proletariuszy.

    Wysokość formalnie określanej płacy minimalnej określają koszty odtworzenia siły roboczej proletariusza, ustalane przez społeczeństwo a konstatowane przez państwo w postaci **decyzji prawnej o płacy minimalnej.** Jest ona wartością formalną – a więc wartością wartości. Ale w czasie jej trwania proletariusze produkcyjnie zorganizowani tworzą **wartości użytkowe.** Ich właścicielem jest prawnie umocowany posiadacz zakładu pracy. Wprowadzając je na rynek zamieniają wartość użytkową na wartość jako wartość pieniężną. Tak przekształcana wartość jest burżuazji zyskiem - wyzyskiem. W realnym socjalizmie zysk ten otrzymywali robotnicy w wyniku wtórnego podziału dochodu narodowego: szkoły bezpłatne, wczasy, bezpłatna opieka medyczna, pomoc w uzyskaniu mieszkania itd.

    Miejsce formalnego podporządkowania pracy zajmuje przejęcie realne. To, co formalne zamienia się w to, co realne. K. Marks posługuje się kategorią „**wartości dodatkowej**”. Wskazuje ona na sposób, w jaki nieopłaconą część pracy proletariatu przejmuje burżuazja. K. Marks, *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej*, t. I. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, *Dzieła,* t. XXIII, Warszawa 1968, s. 249 – 253, 389 – 391, 604, 738 – 739. [↑](#footnote-ref-36)
36. 15 listopada 2017 r. wicepremier Mateusz Morawiecki powiedział, że Polska płaci rocznie 100 miliardów złotych „zagranicy”, tj. właścicielom udziałów w różnych przedsiębiorstwach działających w Polsce. Część tego, co wypracuje polski właściciel i proletariusz jest oddawane innym, np. Anglikom. Porównując zauważmy, że w budżecie państwa po stronie dochodów w 2017 r. założono kwotę 325 428 002 (w tys. zł). O ok. 1/3 dochody byłyby większe, gdyby przedsiębiorstwa, będące własnością „zagranicy”, były własnością Polaków, państwa polskiego. Do tego trzeba doliczyć jeszcze płacone procenty od zaciągniętych kredytów na ok. 1,5 bln zł i jeszcze wiele innych rzeczy. [↑](#footnote-ref-37)
37. Zob. J. Bartosiak, *14 niewypowiedzianych punktów Pence’a,* (w:) Tenże, *Koniec końca historii*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2020, s. 157 – 162. To wystąpienie wiceprezydenta USA nastąpiło za „zamkniętymi drzwiami”, a wiec dla elit, aby wiedziały, co mają ukrywać, a do czego mają namawiać. Wszak lud nie musi wiedzieć, czego Amerykanie w ich wojnie z Chinami chcą od Polaków! Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=u9j1o1tL4O8>. Dostęp: 9 kwietnia 2021. Zob. przyp. nr 83. [↑](#footnote-ref-38)
38. Trzeba zauważyć, że sposób liczenia PKB ukrywa, że za eksportem z Polski do Niemiec kryje się własność niemiecka w Polsce. Stąd pozytywne wskaźniki nie przekładają się na rzeczywisty dobrobyt Polaków. [↑](#footnote-ref-39)
39. Zob. K. Zioło, *Kryptokolonializm …*dz. cyt. [↑](#footnote-ref-40)
40. Zob. B. Drwęski, *Zagrabiona historia solidarności*. *Został tylko mit*, przekład i komentarze J. Dobrzański, Warszawa 2020. Trzeba tu podkreślić tezę Autora, że „Spontaniczność Solidarności dowiodła, że socjalizm miał głębokie korzenie, które niewątpliwie nie zanikły, ale dziś nie mogą rosnąć bez ukonstytuowania się ugrupowania politycznego na pozycjach hegemonii kulturowej wobec burżuazji, która zdolna jest funkcjonować w sieci powiązań zwielokrotnionych do nieskończoności, dopóki nie spotka przeciwnika zorganizowanego i świadomego swoich krótko i długoterminowych celów”, s. 293. [↑](#footnote-ref-41)
41. Zob. A. J. Karpiński, *Prywatna własność środków produkcji. Od ojcobójstwa do syna marnotrawnego*, Gdańsk 2010, 2013. [↑](#footnote-ref-42)
42. Zob. P. Schweitzer, *Victory, czyli zwycięstwo*, Warszawa 1994. [↑](#footnote-ref-43)
43. Prewidyzm – doktryna epistemologiczna głoszona m.in. przez Władysława Biegańskiego, do której należy m.in. teza, że poznanie polega na przewidywaniu przyszłych faktów.Władysław Biegański ur. 28 kwietnia 1857 w Grabowie nad Prosną, zm. 29 stycznia 1917 w Częstochowie – polski lekarz internista, doktor medycyny, teoretyk. [↑](#footnote-ref-44)
44. Zob. A. Karpiński, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Gdańsk 2006, s. 101 – 107. [↑](#footnote-ref-45)
45. Zob. A. Schaff, *Marksizm a jednostka ludzka*, Warszawa 1966; Tenże, *Próba podsumowania*, Warszawa 1999. [↑](#footnote-ref-46)
46. W 638 roku Jerozolima została zajęta przez Arabów. W 1009 roku zburzono Bazylikę Grobu Świętego na rozkaz sułtana Al-Hakima (996 – 1021). Dostęp do miejsca świętego był utrudniony. Chrześcijan prześladowano. W rezultacie w Europie zaczęto upowszechniać ideę wyzwolenia Ziemi Świętej. Sprzyjała jej sytuacja feudalna Europy. Rycerze, feudałowie szukali nowych ziem dla swoich potomków; szukali terenów, których podbój powiększałby ich bogactwa.

    W 1095 roku papież Urban II (1042 – 1099; papieżem był w latach 1088 – 1099), w przemówieniu zamykającym synod w Clermont polecił zorganizowanie **krucjaty**. Temat podjęto z entuzjazmem. Pierwszą wyprawę przeprowadzono w latach 1095/96 bez większego przygotowania i zgody papieża. Zakończyła się klęską. [↑](#footnote-ref-47)
47. Zob. A. J. Karpiński, G. Międlikowska, *Utopijność utopii w filozofii i nauce współczesnej*, „Zeszyty Naukowe Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji”, Gdańsk 2008, s. 60 – 102; J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Warszawa 2000. [↑](#footnote-ref-48)
48. Przykładem jest tu Studium Europy Wschodniej UW <https://studium.uw.edu.pl/historia/>).   [↑](#footnote-ref-49)
49. Przykłady: p. Beata Szydło – absolwentka Szkoły Liderów przy Amerykańskim Departamencie Stanu. Tę samą Akademię ukończył Prezydent Bronisław Komorowski, Aleksander Kwaśniewski, Donald Tusk, Hanna Suchocka, Mieczysław Rakowski, Kazimierz Marcinkiewicz i inni. Zob. <https://naszeblogi.pl/56343-stanislaw-michalkiewicz-i-szkola-liderow-w-usa>. [↑](#footnote-ref-50)
50. Klakier – osoba wynajęta do oklaskiwania aktora. „Wchodząc na scenę, przede wszystkim spoglądała na rzędy, w których była ulokowana grupa klakierów, i dawała im różne znaki”. P. Owerłło, *Z tamtej strony rampy*, Warszawa 1936 [↑](#footnote-ref-51)
51. *Towarzysz. Życie i poglądydoc. dr. hab. Wsiewołoda Wołczewa*, [www.1917.net.pl](http://www.1917.net.pl/), 24.12.2011. Cyt. za B. Piętka, *Jak to się stało*?, „Myśl Polska”, nr 26-27 (16-23.06.2019), <http://mysl-polska.pl/1938>. [↑](#footnote-ref-52)
52. Zob. P. Bożyk, *Apokalipsa według Pawła. Jak zniszczono nasz kraj*, Wrocław 2015; G. Ancyparowicz, *Od neoliberalizmu do neokolonializmu,* Warszawa 2015. [↑](#footnote-ref-53)
53. Zob. M. Metrycki, *Czwarta rewolucja przemysłowa musi się dokonać przede wszystkim w naszych umysłach*, (w:) Klaus Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, przełożyła A. D. Kamińska, Wydawnictwo Studio Emka, Warszawa 2018, s. 13. **Industry 1.0**- woda, para, pierwsze maszyny, z dominacją maszyny parowej; **industry 2.0** – energia elektryczna, produkcja masowa, żarówka; **industry 3.0** – komputery, automatyzacja produkcji, komputer; **industry 4.0** – system cybernetyczny (CPS), personalizacja i dostosowanie; **cyfrowo zintegrowany system rzeczy**. Zob. ponadto, L. Michnowski, *Społeczeństwo przyszłości, a trwały rozwój. Cybernetyczne spojrzenie na przyszłość świata*, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2006; W. Middelkoop, *Wielki reset. Walki ze złotem i koniec systemu finansowego*, Przełożył J. Lang, Zysk i S-ka. Wydawnictwo, Poznań 2016; M. Karpiński, *Robotyzacja zamiast imigracji*, „Polityka Narodowa. Pismo Społeczno-Polityczne Poświęcone Sprawom Narodu”, nr 24, 2021; *Wielki reset.Jaką przyszłość planuje nam globalna władza. Dokumenty z komentarzem,* Wybór, przekład i opr. M. A. Zamorski, K. Komenda i R. Przekora, Wydawnictwo Wektory 2021. [↑](#footnote-ref-54)
54. Zob. Wł. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Wyd. szóste, przejrzane i poprawione, PWN, Warszawa 1962. [↑](#footnote-ref-55)
55. Tamże, s. 24. [↑](#footnote-ref-56)
56. Pierre Teilhard de Chardin SJ – francuski teolog, filozof, antropolog i paleontolog, jezuita [↑](#footnote-ref-57)
57. Zob. P. Teilhard de Chardin, *O szczęściu, cierpieniu*, *miłości*, przekł. W. Sukiennicka, M. Tazbir, IW „Pax”, Warszawa 1981, s. 11 – 12. [↑](#footnote-ref-58)
58. Temperament - <łac, *temperamentum* = umiar>. Zespół względnie spójnych dyspozycji, uznanych za odziedziczone, wrodzone osobowości o podłużu biologicznym. Przejawia się on w postaci intensywności, siły, szybkości, tempa zmienności, reakcjach oraz stylu zachowania. [↑](#footnote-ref-59)
59. Cyklotymik – w typologii E. Kretschmera typ psychiczny wyróżniony na podstawie pewnych podobieństw, skłonności do maniakalno - depresyjnej psychozy: zmienność nastrojów, towarzyskość, łatwy kontakt z ludźmi, zdolność do „współbrzmienia” z otoczeniem, przyjacielski stosunek do ludzi, łatwość przystosowania się do nowych warunków życia. [↑](#footnote-ref-60)
60. Schizotymia - osobowość charakteryzująca się wyniosłością, oschłością, nerwowością, drażliwością, nieufnością w stosunku do ludzi i odgradzaniem się od innych. Zob. https:/pl.wikipedia.org/Wiki/Schizotymia; data dostępu 31 grudnia 2018. [↑](#footnote-ref-61)
61. Wiskozyjny - typ osobowości zaznaczający się zmianami charakteru, temperamentu, wybuchowością, drażliwością, przylepnością (lepkością uczuciową), drobiazgowością, mściwością i bigoterią. Zob. https:/pl.wikipedia.org/Wiki/Epileptoidia; data dostępu 31 grudnia 2018r. [↑](#footnote-ref-62)
62. E. Lewandowski, *Charakter narodowy Polaków i innych*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008, s. 151. Autor cytuje: E. Brzezickiego, *O potrzebie rozszerzenia typologii Kretschmera*, „Zycie Nauki” 1946, t. 1, nr 5. [↑](#footnote-ref-63)
63. A. H. Maslow (1908 - 1970) przez potrzeby rozumie twórcze potencjały ludz­kie stanowiące wynik zdrowego i ukierun­kowanego rozwoju. Osoba jest tym, czym się staje w toku realizacji celów, a rodzaje tych celów są wy­znaczone przez potrzeby. Potrzeby tworzą hierarchię, w której ich zaspokojenie jest wa­runkiem zaspokojenia potrzeb nadrzędnych. Gdy czło­wiek przestaje być głodny — chce być bezpieczny. Gdy już jest bezpieczny - pragnie miłości. Gdy już jest ko­chany - chce być ceniony. Piramidę potrzeb tworzą: **potrzeby fizjologiczne**: potrzeba jedzenia, odpoczynku, mieszkania, ubrania, [przyjemnych doznań](http://pl.wikipedia.org/wiki/Hedonizm), potrzeby seksualne; **po­trzeby bezpieczeństwa**: potrzeba niezależności, opieki i oparcia, braku czegoś, [lęku](http://pl.wikipedia.org/wiki/L%C4%99k), potrzeba ładu; **przynależności i miłości**: akceptacji, afirmacji; ich zaspokojenie rzutuje na widzenie świata, występują w dążeniach do przezwyciężenia [osamotnienia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Samotno%C5%9B%C4%87), [alienacji](http://pl.wikipedia.org/wiki/Alienacja); **god­ności i szacunku**: potrzeba: potęgi, wyczynu, wolności, respektu i uznania innych, dobrego statusu społecznego, sławy, dominacji; **samorealizacji**: dążenie do możliwej transgresyjności. [↑](#footnote-ref-64)
64. Filozofia jest tutaj stylem życia, sposobem postępowania zgodnym z treścią wskazanego ideału. [↑](#footnote-ref-65)
65. Zob. Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, PWN, Warszawa 1984, s. 115. [↑](#footnote-ref-66)
66. Zob. przyp. nr 3. [↑](#footnote-ref-67)
67. Wartości - <gr. *ή άξία* [he aksia], *ό τίμος* [ho timos], *ή τιμή* [he timé]; łac. *valor*, *praetium*= coś, co budzi oceniające uznanie człowieka>. Są to te wyobrażone akty „tamtej strony”, o które warto zabiegać; które uzyskały status bycia społecznego, są jego elementem. Działając odnosimy swe cele ku wartościom, stosując odpowiednie metody ich osiągania i ocenę uzyskiwanych efektów swojego bycia. [↑](#footnote-ref-68)
68. Zob. A. J. Karpiński, *Antropiczna zasada*, (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-69)
69. Zob. A. J. Karpiński, *Kulturowe artefakty ducha współczesnego*, (w:) Tenże, *Wstęp do socjologii krytycznej*, Wydawnictwo Gdańskiej Szkoły Administracji, Gdańsk 2006, s. 46 – 108. [↑](#footnote-ref-70)
70. **Osobistość** – kategoria filozofów polskich, określająca duchowe wzrastanie człowieka, jednostek ludzkich w człowieczeńskości. A. Mickiewicz (1798 – 1855) powiada: „…osobistość poczyna się razem z życiem duchowym, że człowiek, który poczuje się synem bożym, duchem nieśmiertelnym, oddziela się już przez to od zbitej w jedną masę swego rodzaju i staje, jako osoba duchowa. Tak, ze szczebla na szczebel podnosząc się ku Bogu, jednostka ta nabywa coraz mocniejszego uczucia swojej osobistości, bo Bóg, który jest wszystkością i całością, jest razem największą, najzupełniejszą jednostką i osobą. Ta piękna definicja osobistości nie usuwa bynajmniej ofiary. Człowiek (w sensie istoty gatunkowej) przechodzi przez tysięczne Ja, nie tracąc swojej osobistości. Ja jest to cały kompleks interesów i skłonności naszej jednostki w pewnym jej przejściu; osobistość jest to czysty wytwór pracy naszego ducha”. A. Mickiewicz, *Lekcja XIV,* wtorek, 20 czerwca 1843, (w:) Tenże, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, wydanie zupełne, t. V, *Wykłady o literaturach słowiańskich, Rok III i IV*, Nakładem Komitetu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 100.

    W rozwijaniu swej osobistości trzeba zacząć od **pokory, pokuty i ofiary (PPO)**. Tu jest początek osobistości. On to czyni człowieka zdatnym do żywota duchowego, łączącego jednostkę z ideą Chrystusa, gdyż ona jest źródłem prawdziwego życia. [↑](#footnote-ref-71)
71. Dobrą wolą jest przyjmowanie realnego działania zgodnego z obowiązkiem kategorycznym w stawaniu się we własnej człowieczeńskości. Potoczność przedstawia dobrą wolę w postaci nakazu: „bycia człowiekiem”; bycia ludzką „dobrocią”, będącą „chceniem chcenia bycia człowiekiem”. [↑](#footnote-ref-72)
72. **Obowiązek –** zniewalającepoczucie konieczności postępowania zgodnego z przyjętymi w danym społeczeństwie normami moralnymi, prawnymi i innymi. Brak wewnętrznego poczucia przekształca obowiązek w formę przymusu, który podmiot chce uniknąć. Obowiązek jest zatem aktem interioryzacji norm życia społecznego; jest wyrazem postawy mądrościowej.

    W etyce pojęcia „**obowiązek” i „powinność**” są zamienne dla E. Kanta (1724 – 1804) zasad moralności i nie ogranicza się do człowieka, lecz rozciąga się na wszystkie istoty, które posiadają **rozum i wolę.** Obejmuje nawet istotę nieskończoną jako **naczelną inteli­gencję (Boga)**. Prawo ma formę **imperatywu.** Ponieważ u człowieka - istoty rozumnej można założyć istnienie **woli czystej.** Ale - jako istoty podlegającej potrzebom i zmysłowym bodźcom.Nie można założyć **woli świętej**, tj. niezdolnej do maksym przeciwnych prawu moralnemu. **Prawo moralne** jest dla istot **skończonych impera­tywem**, który kategorycznie nakazuje, gdyż prawo to jest bezwarunkowe. Stosunek woli ludzkiej do tego prawa jest zależnością, zwaną **zobowiązaniem**, co znaczy **zniewoleniem** (**zobowiązanie = zniewolenie**) - przez rozum i jego prawo - do czynności. Nazywa się ją**obowiąz­kiem,** bo wola jest życzeniem i przyczyną subiektywną. A to stwarza możliwość bycia przeciwnego wobec „czystego” obiektywnego motywu determi­nującemu. Dlatego wymaga moralnego zniewolenia, rozumu praktycznego, który to opór może być nazwany **wewnętrznym, intelektualnym przymusem**.Zob. Zob. E. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przeł., przedmową i przypisami opatrzył J. Gałecki, PWN, Warszawa 1984, s. 56 – 57.

    Świadomość dobrowolnego poddania woli prawu, wraz z przymusem wobec skłonności, konstruowana przez własny rozum jest tedy szacunkiem dla prawa. Prawo żądające tego szacunku jest **prawem moralnym**. Tylko to, nie żadne inne prawo nie wyklucza skłonności do wywierania wpływu na wolę. Czyn, który według tego prawa i z wykluczeniem wszystkich motywów determinu­jących, czerpanych ze skłonności, jest **obiektywnie prak­tyczny nazywa się obowiązkiem.** Ze względu na to wyklu­czenie obowiązek zawiera w sobie pojęcie **praktycznego zniewolenia**, tj. zdeterminowania do czynów, nawet niechętnie spełnianych. Uczucie wyjęte ze świadomości tego zniewolenia, nie jest tak patologiczne jak to, które budzi przedmiot zmysłów. Lecz jest ono możliwe praktycznie, dzięki obiektywności determinowaniu woli i dzięki przyczynowości rozumu. Nie zawiera ono w sobie pod­dania się prawu, tj. nakaz - przymus wobec podmiotu pobudzanego przez bodźce zmysłowe. Jestem ponad nie. Nie ma we mnie żadnej rozkoszy, lecz raczej wywołaną nakazanymdzia­łaniem przykrość ulegania. Ponieważ przymus płynie w postaci prawa własnego ro­zumu, to **uczucie to podnosi nas**, i subiek­tywnie działa na uczucie, którego przyczyną jest czysty rozum praktyczny. Tworzymy wówczas **aprobatę dla samego siebie**. Jej treścią jest przekonanie, że jest się do tego zdeterminowanym nie przez osobisty interes, a przez prawo stawania się człowieczeńskości we mnie, i przez to negację odmiennego interesu subiektywnego. Jest to„czyste” praktyczne i dobrowolne, i zgodne z **obowiązkiem** rozumu przez prawo praktyczne, wywołane. Dlatego jest ono **szacunkiem. (Szacunek** – cześć, poważanie, poszanowanie, uznanie, życzliwa akceptacja Innego, jego działalności bez względu na jej zgodność z własną postawą, stosunkiem dorzeczywistości).

    **Pojęcie obowiązku** wymaga więc od działania obiektyw­nej zgodności z człowieczeńskością, która manifestuje się w treści prawa jako jednej z deter­minacji woli. Jest tu różnica pomiędzy świadomością postępku **zgodnie z obowiązkiem**, a świadomością, **postępku z obowiązku** wznoszenia się w swej człowieczeńskości. Pierwsze (**legalność**) jest wtedy, gdy naśladowanie deter­minuje wolę, drugie zaś (**moralność**), moralna wartość wypływa z tego, że działanie staje się działaniem ludzkim, tj. wolnym i świadomym w swej człowieczeńskości.(Gdy rozważy się pojęcie **szacunku** dla osób, tak jak to wyłuszczono, to widać, że polega on na świadomości obowiązku ukazanego nam przez jakiś przykład, że więc szacunek nie może mieć innego powodu jak moralny oraz że jest to rzeczą dobrą, a w psychologicz­nym celu znajomości ludzi bardzo nawet pożyteczną, by wszędzie, gdzie używamy tego wyrazu, zwracać się z uwagą na tajemny i zadziwia­jący, a przy tym jednak w ocenach wydawanych przez człowieka często zachodzący wzgląd na prawo moralne).

    Dla E. Kanta jest rzeczą ważną, by moralność działań opierać na ich konieczności wypływa­jącej z **obowiązku i z szacunku dla prawa**, a nie z miłości i skłonności do tego, co owe działania mają sprawić. Dla ludzi i wszystkich istot rozumnych **koniecz­ność moralna jest zniewoleniem, tj. zobowiązaniem**, i każde na tym oparte działanie jest **obowiązkiem**, nie zaś jako sposób nam miły lub miłym stać się mogący.

    Ale prawo jest jednym z przejawów bycia ludzkiego. E. Kanta obowiązek wobec prawa „kończy historię”. Tymczasem chciałoby się, aby obowiązek wypływał z istotowości człowieka. A tą jest człowieczeńskość. Tutaj nic nie może być skończone.

    Zob. E. Kant, *Krytyka praktycznego rozumu*, przełożył oraz przedmową i przypisami opatrzył J. Gałecki, PWN Warszawa 1984, s. 56, 133n, 140; E. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, z oryginału niemieckiego przełożył M. Wartenberg, PWN, Warszawa 1953, s. 16, 29, 30, 66; A. J. Karpiński, *Obowiązek*, (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-73)
73. **Jedność** – zasada bycia bytu, odkryta przez Jońskich filozofów. Obserwując proces zmian, przechodzenia życia w stan śmierci, dostrzegali, że obok tego, co zmienne musi istnieć coś stałego. I przyjmowali różne elementy, jako stałe, niezmienne zjednoczone z tym, co się zmienia. Taką jednością jest **woda u Talesa** (VII/VI wiek p. n. e.). Anaksymenes (585 – 528 r. p. n. e.) zaś sądził, że jest nią **powietrze,** Heraklit (535 – 475 r. p. n. e.) z kolei, że jest nią **ogień**.

    Częścią zmienną jedności jest jej materialność. Częścią stałą jest zaś abstrakcja obejmująca wszystko. Jest ona duchową stroną jedności. Ale żeby móc ją poznawczo uchwycić, to jednoczoną ją z konkretem materialnym, któremu przypisano niezmienność i abstrakcyjność. Duchowość opisujemy za pomocą abstrakcji, a więc pomijania tego, co jest zmienne, nieuchwytne. Abstrakcje przedstawiają treści istotowe rzeczy poznawanych. Są one poznawczo odkrywane i poddawane weryfikacji w praktyce społecznej.

    **A zatem ducha i materii starożytni filozofowie nie rozłączali**. Dzisiaj wracają do tej idei **neomaterialiści**. To, co myślane, duchowe współistniało, było w jedności z tym, co materialne. Dopiero później, od Platona (427 – 347 r. p. n. e.) zaczęto opisywać istnienie dwóch oddzielnych światów jako dwóch rzeczywistości: tej, która jest duchową i tej, który jest materialną. Było to historycznym rozerwaniem jedności; jej niszczeniem. I dzisiaj jeszcze są filozofowie nazywani materialistami i ci, którzy mówią, że są idealistami. A trzecia ich grupa: dualiści uznają samoistność tego, co materialne i tego, co idealne.

    **Można zgodzić się z hipotezą, że były czasy na ziemi, w których ducha nie było. Tymczasem duch nie istnieje bez materii, ani materia bez ducha**. Są **jednością.**Tworzy ją abstrakcja ujmująca atrybuty wyróżnionego elementu tego, co współistnieje, lub całości, o której rozważamy. [↑](#footnote-ref-74)
74. **Tradycja – totalna macierza -** pojęcie „tradycja” (łac. *traditio* – przekazywanie, podawanie) zastępuję nazwą: „totalna macierza”. Czynię tak z powodu: **1.** ideologiczności „tradycji”. Ta kategoria jest w programach siły konserwatywnych; **2.** myślący religijnie zajęli to pojęcie dla ukazania swego ukontentowania porządkiem świata, bo jest on przemijający względem drugiego świata wiecznego. „Tradycję” wykorzystuje się do utrzymania *status quo* nawet wtedy, kiedy walczy się o powrót tego, co było, a czego nie ma. Wtedy tradycja zakłada kostium siły zmieniającej, ale w kierunku powrotu tego, co było (**ruch rakowy**); **3.** określania tym pojęciem przekazywania wiary począwszy od Biblii, poprzez pisma Ojców i Doktorów Kościoła, decyzje soborów i  papieży, a więc Objawienia. Zatem jest to kategoria języka religijnego. Zob. hasło „tradycja” w *Słowniku kultury chrześcijańskiej*, IW „Pax”, Warszawa 1997, s. 312; **4**. nurtu myślowego, tzw. tradycjonalizmu utrzymującego, że świadomość metafizyczna, moralna, religijna tworzy się poza indywidualnym umysłem. W XX wieku tradycjonalizm jest ucieczką przed nowoczesnością i postępem ludzkości we wzrastaniu w człowieczeńskości. Tradycjonalizm przyjmuje formy fundamentalizmu i integryzmu. Zob. A. J. Karpiński, *Tradycja – totalna macierza*, (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-75)
75. Zob. Ks. J. Krucina, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocławska Księgarnia Archidiecezjalna, Wrocław 1972; P. Śpiewak, *W stroną wspólnego dobra*, Fundacja ALETHEIA, Warszawa 1998. Pojęcie to znajduje się też w art. 1 Konstytucji RP: „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”. M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1997*, MADA, Warszawa 2002, s. 278. [↑](#footnote-ref-76)
76. Zob. <https://spjs.ijp.pan.pl/haslo/index/20794/4699>, dostęp: 9 maja 2021 r. Ktoś może protestować, wołając, że państwo PRL nie miało zamiaru oddawać zabranej własności. Na ów protest odpowiadam, że w tym samym PRL była uprawiana filozofia zaniku państwa - instytucji społecznej. Zanik państwa nie jest tożsamy z zanikiem własności. Ona w przyszłości miała wrócić we władanie społeczeństwa. A to stanowi grupa jednostek ludzkich. Jest to temat do badań naukowych. [↑](#footnote-ref-77)
77. Zob. R. Ślęzak, *Czarna księga prywatyzacji 1988 – 1994, czyli jak likwidowano przemysł*, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2016; P. Bożyk, *Apokalipsa według Pawła. Jak zniszczono nasz kraj*, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2015; A. J. Karpiński, St. Paradysz, P. Soroka, W. Ziółkowski, *Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce. Losy po 1989 roku zakładów zbudowanych w PRL-u,* MUZA SA, 2013; J. Tittenbrun, *Z deszczu pod rynnę. Meandry polskiej prywatyzacji*, t. I, II, III, IV, Zysk i S-ka Wydawnictwo 2007; T. Kowalik, *WWW. Polska transformacja. Pl,* Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2009; Tenże, *Patologia transformacji*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2012 i inne. [↑](#footnote-ref-78)
78. Zob. przypis 17. K. Marks i F. Engels w *Manifeście Partii Komunistycznej* wskazywali na następujące **cele rewolucji socjalistycznej**. „Posunięcia te będą oczywiście w różnych krajach odpowiednio różne … W krajach wysoko rozwiniętych będą to… działania następujące: **1.** Wywłaszczenie własności ziemskiej i użycie renty gruntowej na wydatki państwowe; **2.** Wysoka progresja podatkowa; **3.** Zniesienie prawa dziedziczenia; **4.** Konfiskata własności wszystkich emigrantów i buntowników**; 5**. Scentralizowanie kredytu w rękach państwa poprzez bank narodowy o kapitale państwowym i o wyłącznym monopolu; **6.** Scentralizowanie środków transportu w rękach państwa; **7.** Zwiększenie liczby fabryk państwowych, narzę­dzi produkcji, udostępnianie gruntów do uprawy i ich melioracja według społecznego planu; **8.** Jednakowy przymus pracy dla wszystkich, utwo­rzenie armii przemysłowych, zwłaszcza dla rolnictwa; **9.** Zespolenie rolnictwa i przemysłu, działanie w kierunku stopniowego usunięcia przeciwieństwa między miastem a wsią; **10.** Publiczne i bezpłatne wychowanie wszystkich dzieci. Zniesienie pracy fabrycznej dzieci w jej dzi­siejszej postaci. Połączenie wychowania z produkcją materialną itd., itd.”. K. Marks i F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, (w:) K. Marks, F. Engels*, Dzieła,* t. 4, wyd. drugie poprawione, KiW, Warszawa 1986, s. 666 – 667. [↑](#footnote-ref-79)
79. Alienacja **-** <łac*. alius*= inny, obcy; *alienatio*= wyobcowanie*>.* Określenie procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ów wytwór, produkt usamodzielniając się, wyobcowuje się podporządkowując sobie swego wytwórcę. Zob. więcej A. J. Karpiński, *Alienacja*, (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-80)
80. **Dwoisty charakter pracy polega na: po pierwsze** tworzeniu wartości użytkowych, np. produkcji tych oto binokli, które mam na swoich oczach. Wyprodukowano je według zamówienia i mają swoją **wartość użytkową**: pozwalają czytać. Po drugie: te same okulary zostały wycenione na 400 zł. W wycenianiu producent abstrahuje od ich konkretnej formy użytecznej i przedstawia ich **wartość wartości,** którą ustala na rynku. Jeśli jest wielu producentów takich okularów, to ich cena może zniżyć się nawet do 200 zł. Jeśli jest tylko jeden producent, to może zażądać cenę 600 zł, albo i więcej i klient będzie zmuszony ją zapłacić. [↑](#footnote-ref-81)
81. Kapitał **(k)** = płace ludzi **(V),** wartości środków produkcji **(C):** maszyn, urządzeń, surowców używanych do produkcji towaru. [↑](#footnote-ref-82)
82. Wartością dodatkową jest przyrost, nadwyżkę, jaką otrzymujemy po zamknięciu pewnego cyklu produkcyjnego: **P – T - P1**. [↑](#footnote-ref-83)
83. Jan Paweł II, *Encyklika „Laborem exercens”,* (w:) *Społeczne nauczanie Kościoła*, „Znak”, nr 332 – 334 (7 - 8), lipiec – wrzesień 1982, s. 1129. W innym miejscu spotykamy wypowiedź papieża Jana Pawła II, w której pośrednio neguje on rozdzielanie człowieka na jego stronę abstrakcyjną i na tą konkretną, biologiczną i historyczną. Powiada: „Chodzi, więc tutajo człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Niew chodzi o człowieka <<abstrakcyjnego>>, ale rzeczywistego, o człowieka <<konkretnego>>, <<historycznego>>”. Papież Jan Paweł II, Encyklika „*Redemptor hominis*”, tamże, s. 1040. [↑](#footnote-ref-84)
84. Dnia 8 kwietnia 2021 roku za euro płacono 4,56 zł polskich. [↑](#footnote-ref-85)
85. Zob. A. J. Karpiński, *Kapitał,* (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-86)
86. Kategorię tę użył J. Szczepański w *Przedmowie* do F. Znanieckiego, *Społecznej roli studenta uniwersytetu*, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1997, s. 8. Tam J. Szczepański pisze o studentach USA, że „wreszcie sami upomnieli się o swoją charakterystykę humanistyczną, buntując się przeciwko kształceniu <<Fach-idioten>”. [↑](#footnote-ref-87)
87. Zob. K. Skubiszewski, *Prawo wojny i neutralności w świecie współczesnym*,

    <https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/19809/1/009%20KRZYSZTOF%20SKUBISZEWSKI%20RPEiS%2029%281%29%2C%201967.pdf>, dta dostępu: 5 kwietnia 2021. [↑](#footnote-ref-88)
88. Prawa i obowiązki państwa neutralnego normuje V Konwencja Haska z 1907 r. a także XIII Konwencja Haska dotycząca praw i obowiązków mocarstw neutralnych w razie wojny morskiej z tego samego roku. Ogłoszenie neutralności w konflikcie zbrojnym nie gwarantuje bezpieczeństwa. <https://czasopismo.legeartis.org/2016/11/status-panstw-neutralnych/>, dostęp: 5 04. 2021. [↑](#footnote-ref-89)
89. Zob. *Karta Narodów Zjednoczonych*, <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/karta-narodow-zjednoczonych-statut-miedzynarodowego-trybunalu-16779385>; dostęp: 8 maja 2021 r. [↑](#footnote-ref-90)
90. W grudniu 1994 roku podczas spotkania szefów państw Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w Budapeszcie memorandum z gwarancjami bezpieczeństwa dla Ukrainy podpisali prezydenci Rosji i USA i premier Wielkiej Brytanii, szefowie państw Francji i Chin. Był to przypadek międzynarodowych gwarancji bezpieczeństwa w zamian za pozbycie się broni atomowe.

    82Zob. G. Kołodko, *Zwiększanie wydatków na wojsko to marnotrawienie pieniędzy*, [**https://www.rp.pl/artykul/1375437--RZECZoBIZNESIE--Grzegorz-W--Kolodko--Zwiekszanie-wydatkow-na-wojsko-to-marnotrawienie-pieniedzy.html**](https://www.rp.pl/artykul/1375437--RZECZoBIZNESIE--Grzegorz-W--Kolodko--Zwiekszanie-wydatkow-na-wojsko-to-marnotrawienie-pieniedzy.html)**) dostęp: 17. O4. 2021 r.** [↑](#footnote-ref-91)
91. 83Konwencja praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej; V Konwencja Haska (1907 r.), art. 1: „Terytorium mocarstw neutralnych jest nienaruszalne”. <https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haskaV(1907)>, dostęp 6. O4. 2021. [↑](#footnote-ref-92)
92. [↑](#footnote-ref-93)
93. Przemówienie Pence’a w Warszawie przedstawia oczekiwania Waszyngtonu wobec Polski. Oto ich treść:

    „1. Całkowita wolność żeglugi na Oceanie Światowym, jako magi­strali przepływów strategicznych, gwarantowana potęgą US Navy, ma być zachowana, ale pod warunkiem akceptacji amerykańskiego przywództwa … Wolność korzystania ze szlaków Oceanu Światowego będzie również zależała od akceptacji ładu insty­tucjonalnego, reguł gry oraz modelu rozwoju świata zaakceptowa­nych przez Waszyngton.

    2. Państwa, które kwestionują dominację Amerykanów na Oceanie Światowym…(Chiny na zachodnim Pacyfiku i w Arktyce, Rosja na Bałtyku, Morzu Czarnym, Śródziemnym i także w Arktyce, Iran w cieśnienie Ormuz), starając się dzięki własnym zdolnościom antydostępowym ograniczyć innym… możliwość manewrowości na morskich liniach komunikacyjnych oraz dostępność tych linii, stają się przeciwnikami USA. Sojusznicy USA powinni wybrać, z kim trzymają.

    3. Z wielu powodów, na przykład wizerunkowych … także wojskowych (Amerykanie mają problemy finansowe i organizacyjne z utrzymaniem wysuniętej obecności woj­skowej w Eurazji na … kluczowych skrzyżowaniach prze­pływów strategicznych, takich jak zachodni Pacyfik, Zatoka Perska i Nizina Środkowoeuropejska), Waszyngton oczekuje, aby sojusznicy w Europie (w tym Polacy) oraz w Azji pomogli im utrzymać swo­bodę

    komunikacji morskiej i wsparli w tym celu działania US Navy, używając swoich okrętów i „broniąc" tym samym dotychczasowej *PaxAmericana,* utożsamianej w Waszyngtonie z pożądanym ładem międzynarodowym.

    4. Wskutek problemów fiskalnych oraz „imperialnego rozcią­gnięcia" w zbyt wielu miejscach Eurazji amerykańskich sił zbroj­nych Waszyngton zaczyna sygnalizować oczekiwanie, że poza decy­zją o użyciu własnej floty, sojusznicy powinni również nieść pomoc innego rodzaju przy utrzymywaniu amerykańskiegoprymatu świa­towego i dbać w ten sposób o „interes społeczności międzyna­rodowej". W wypadku Oceanu Indyjskiego i Pacyfiku może to na przykład dotyczyć wysyłania sił specjalnych, systemów rozpoznaw­czych oraz jednostek artyleryjskich i rakietowych na liczne wyspy, których położenie geograficzne kanalizuje komunikację chińską na otwarty ocean, czyniąc chińskie przepływy strategiczne zależnymi od Amerykanów i ich sojuszników. Z tego samego powodu należy oczekiwać presji na NATO, by Chiny stanęły na agendzie Sojuszu. Byłby to prawdziwy test dla spójności Zachodu, zważywszy na profity, jakie spora część świata czerpie ze współpracy z Chinami.

    **5.** W ramach rywalizacji o nowy ład gospodarczy na świecie Chiny budują w Eurazji i Afryce infrastrukturę, która umożliwia nie­zależny od amerykańskich instytucji i pieniędzy łańcuch dostaw. Ponieważ tworzą własne zależności finansowo-polityczno-technologiczne …Amerykanie oczekują od sojuszników wdrożenia strategii powstrzymywaniatakiej współpracy, bo z czasem spowodowałaby ona zwiększenie wpływów i potęgi Chin … Tam, gdzie Chiny już są obecne, amerykańskie oczekiwania mogą dotyczyć…, czyli cofnięcia współpracy z Chinami i „wypchnięcia" ich wpływów. Polska jest w epicentrum tej walki, bo wraz z Ukrainą i Rumunią kon­troluje lądowe wejście komunikacyjne z Azji do Europy. Amerykanie nie palą się … do realizacji nowej odsłony planu Marshalla, jednak oczekują, że pomimo braku programu pozytywnego **sojusz­nicy - zależni od USA w zakresie bezpieczeństwa** - podporządkują się amerykańskim oczekiwaniom (tzw. plan pasywny). Waszyngton tak zakłada, bo bezpieczeństwo tych krajów zależy od amerykańskiej siły wojskowej i wiarygodności USA jako potęgi militarnej, która jest w stanie przyjść z pomocą krajom zagrożonym przez Rosję (a w Azji przez Chiny).

    6. Waszyngton oczekuje, że sojusznicy zaakceptują ograniczenie globalizacji, rozwodu gospodarki Chin z gospodarkami USA i amerykańskich sojuszników oraz dostosują swoje modele społeczne do nowego etapu…

    7. Zmienia się formuła sojuszy amerykańskich. NATO z modelu kolektywnego przekształca się w Europie w zbiór bilateralnych albo grupowych systemów wzajemnej pomocy, asekuracji i gwarancji w ramach modelupiasta i szprychy, w którym USA to piasta, a ich partnerzy … to szprychy. Jeśli jest to w interesie USA, szprychy mogą być połączone bilateralnymi więziami oraz interesami sojuszniczymi i wojskowymi także bezpo­średnio między sobą. Z tej przemiany wyłania się … coś na kształt Międzymorza …nasz dawny konstrukt geopolityczny. Proces ten powoduje zmianę strategicznego pejzażu Europy i wypychanie Niemców z kolektywnego postrzegania systemu NATO oraz czynił z naszej wschodniej granicy obszar potężnej rywaliza­cji geopolitycznej z Rosją, a kiedyś z Chinami (a może już teraz - *vide* ostatnia wizyta Boltona na Białorusi i Ukrainie) – jeśli, rywali­zacja się nasili, a rozwód gospodarek i zwijanie globalizacji będzie postępować.

    8. Od Rzeczypospolitej oczekuje się, że będzie odgrywała rolę wysuniętej rubieży do obrony ładu światowego przed rewizjoni­styczną polityką Rosji w limitrofach … na pomoście bałtycko-czarnomorskim); że będzie wysuniętą pozycją ubezpieczającą od całego sojuszu kontynentalnego rozcią­gającego się od Szanghaju po Brześć nad Bugiem. To skutkuje … ze strony Polski zbrojeniami pod egidą USA. Ten stan może trwać kilka dekad. Rzeczpospolita wystawia główne woj­ska lądowe tego obszaru i jest pierwsza na straży w obliczu trwającej już wojny nowej generacji (wojny hybrydowej) na tych obszarach.

    9. Oczekuje się też od Rzeczypospolitej spełnienia warunków: 1. jej przestrzeń nie będzie komuniku­jąca dla chińskiej inicjatywy Pasa i Szlaku, stanie się barierą dla kontynentalnej komunikacji. 2. Jednocześnie ma stanowić przestrzeń komunikującą Zachód Europy z państwami na wschodzie, wychodząc w limitrofach spod kura­teli rosyjskiej. Polska ma być rubieżą i „membraną" realizacji amerykańskiej polityki w Europie Wschodniej (w Ukrainie, Białorusi na Kaukazie i w Mołdawii itp.), także wobec Niemiec tak, jak kiedyś amerykańska polityka wobec Europy kontynentalnej realizowana była poprzez Wielką Brytanię, za którą Waszyngton - w zależności od swojego wyboru - się „chował" lub dzięki której uczestniczył w procesach na kontynencie.

    10. Polska, Międzymorze/Trójmorze i inne koncepty powstające między Adriatykiem, Morzem Czarnym a Bałtykiem na osi północ- południe mają tworzyć konstrukty, które powinny równoważyć wpływy niemiec­kie na kontynencie. Ma tak być wtedy, gdyby Unia Europejska po brexicie zrobiła zwrot od Atlantyku w kierunku budowania jądra/rdzenia gospodarczego konty­nentu w oparciu o Niemcy wraz z Rosją, Chinami, ale bez Anglosasów i ich wpływów gospodarczych i finansowych. Rzeczpospolita ma być barierą dla przesy­łów strategicznych projektu kontynentalnego. Tak należy czytać wspieranie komunikacji północ-południe, politykę ener­getyczną i rozprowadzanie amerykańskiego gazu po Trójmorzu i na Ukrainie z polskich portów bałtyckich.

    11. W wojnie technologicznej, która dopiero się między USA a Chinami zaczyna, sojusznicy mają być po stronie USA, nawet jeśli ponoszą przez to materialne straty. 5G i deklaracja w tej sprawie jest tu przykładem.

    12. Polska ma wspierać amerykańskie wpływy poli­tyczne, realizować współpracę wojskową i zbrojeniową, ułatwiać dostęp amerykańskich funduszy inwestycyjnych … i współpracować energetycznie z USA, choć bez warunków „ponadrynkowych"…

    13. Siły zbrojne Rzeczypospolitej mają się modernizować i wzbo­gacać się o nowy sprzęt, z USA, w celu zwięk­szania zdolności wojskowych uzupełniających zdolności amery­kańskie. Tak na przykład czyni od lat 70. XX wieku Australia. Chodzi o przygotowywanie się do wojen razem z USA, nawet gdybyśmy mieli przyjąć pierwsze ude­rzenie sami, zanim Amerykanie pojawią się z pomocą. USA nie godzą się na realizację własnych modernizacji polskich sił zbrojnych, na pozyskiwanie samodzielnych zdol­ności bojowych o potencjale eskalacyjnym (w tria­dzie: własne rozpoznanie, namierzanie celów i oddziaływanie kine­tyczne), na własną sygnalizację strategiczną wobec Rosji i na samodzielną politykę wobec wschodu.

    14.Oczekuje się solidarności z USA w rywalizacji o dominu­jący model społeczny i polityczny oraz pożądany kontrakt społeczny, w tym rozwiązania podatkowe, finansowe. Wizyta Pencea dała tego wymierne dowody.

    J. Bartosiak, *14 niewypowiedzianych punktów Pence’a*, (w:) *Koniec końca historii*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2020, s. 157 – 162. [↑](#footnote-ref-94)
94. Szymon Askenazy (1865 – 1935) – prof. historii Uniwersytetu Lwowskiego, a następnie Warszawskiego. [↑](#footnote-ref-95)
95. Zob. <https://opinie.wp.pl/legiony-polskie-na-santo-domingo-6126041039276161a>. Data dostępu 8 kwietnia 2021 roku. [↑](#footnote-ref-96)
96. Zob. *Korupcja w życiu społecznym*, J. Kurczewski i B. Łaciak (red.), Instytut Spraw Publicznych. Centrum Konstytucjonalizmu i Kultury Prawnej, Warszawa 2000. [↑](#footnote-ref-97)
97. Zob. F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej,* (w:) F. Znaniecki, *„Humanizm i poznanie” i inne pisma filozoficzne. Rzeczywistość kulturową* przełożył oraz całość do druku przygotował J. Wocial, PWN, Warszawa 1991, s. 1002. [↑](#footnote-ref-98)
98. M. Borucki, *Konstytucje polskie 1791 – 1997*, Wyd. MADA, Warszawa 2002, s. 304. [↑](#footnote-ref-99)
99. **Alienacja -** <łac*. alius* = inny, obcy; *alienatio* = wyobcowanie*>.* Określenie procesu, w którym człowiek tworzy „coś”, następnie ów **wytwór, produkt usamodzielniając się, wyobcowuje się podporządkowując sobie swego wytwórcę**. Jaskrawym przykładem są tu produkty pracy, które wymykają się spod rozumnej kontroli ich wytwórców i panując nad nimi, stają się wrogą wobec nich siłą (np. ekonomiczny przymus pracy; dopasowywanie jednostek ludzkich do „ram” życia społecznego, tzw. procedur). Procesowi temu podlegają przedmioty materialne, rzeczy wytworzone przez człowieka, oraz rezultaty duchowe, czyli system pojęć, wartości, systemy ideologiczne.

    **Alienację religijną** opisał L. Feuerbach (1804-1872), w: *O istocie chrześcijaństwa,* PWN, Warszawa 1959; *Wykłady o istocie religii,* PWN, Warszawa 1961*.* Zaś problemy alienacji ekonomicznej najpełniej rozwinął K. Marks (1818 - 1883) w pracy pt.: *Kapitał. Krytyka ekonomii politycznej,* t. 1. *Proces wytwarzania kapitału*, (w:) K. Marks, F. Engels, *Dzieła,* t. 23, KiW, Warszawa 1968. Zob. A. J. Karpiński, *Alienacja*, (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-100)
100. **Naśladowanie -** <gr. *mimesis*, łac. *imitatio* = odwzorowywanie oraz gr. *akoluthein,* łac. *sequor* = postępować za kimś>. Odwzorowywanie oryginału, powtarzanie czynności potwierdzających wyznawanie pewnego systemu wartości zgodnie z przekazanym wzorcem przez wiarygodną osobę. W psychologii rodzaj uczenia się i odtwarzania według tego, co uwidocznił nauczyciel. **Dziecko rozpoczyna swoje samokształcenie od naśladowania**, dlatego trzeba stwarzać takie warunki, aby dziecko miało co i kogo naśladować.

     Wyróżnia się **naśladowanie bezpośrednie, synchroniczne**, następujące równolegle lub bezpośrednio po czynności modelu, oraz **odroczone,** pojawiające się po pewnym czasie od prezentacji. To ostatnie zakłada istnienie **reprezentacji umysłowej czynności, modelu**. Efektem uczenia się przez naśladowanie wzorca zachowania identycznego (efekt bezpośredni) lub zbliżonego (efekt zgeneralizowany) do zachowania modelu. Naśladowanie pełni istotną funkcję w przekazywaniu treści kultury następnym pokoleniom i stanowi podstawowy **mechanizm dziedziczenia kulturowego.** Jest ono także jednym ze sposobów edukacji i jednym z najważniejszych mechanizmów **uczenia się społecznego** (m.in., zachowań agresywnych i altruistycznych).

     Psychoanalitycy uważają je za jedną z **faz procesu empatii** (umiejętności wczuwania się w położenie innej osoby, identyfikowanie się uczuciowe), m.in., automatyczne naśladowanie ekspresji twarzy drugiej osoby i w efekcie doświadczanie podobnego stanu psychicznego). J. Piaget (1896 – 1980) przypisuje **naśladowaniu podstawową rolę w genezie myślenia opartego na symbolach** (obrazach umysłowych). Jest ono kanałem komunikacji niewerbalnej dzieci z rodzicami. Ma istotne znaczenie w przyswajaniu języka. Jest więc, socjalizacją, podstawą formowania się u młodzieży wzorców zachowania i ról społecznych związanych z płcią, oraz kształtowania się postaw i przekonań.

     A. Mickiewicz (1798 – 1855) pisze, że **filozofia, czyli „robota inteligencji”,** która wyłamuje się spod prawideł moralnych, która nie poddaje się warunkom, położonym przez Opatrzność, która mniema, że dosyć jest rozumować i dyskutować, aby otrzymać prawdę, filozofia taka, wedle powyższego sposobu uważania rzeczy, **jest tylko naśladowaniem**, albo raczej fałszerstwem objawienia. **Mędrcy** objawiają wielkie prawdy, mędrcy, czyli cnotliwi (bo po grecku ***sofos*** znaczy jedno i drugie), **ludzie święci, odkrywają wielkie rzeczy**; filozofowie udają, że czynią to samo. „Oto – powiada – znaczenie bajki o **Prometeuszu i Epimeteuszu.** Prometeusz dostał ogień z nieba i ogniem tym ożywił człowieka, to jest, dał wiedzę, założył instytucję. Epimeteusz chcąc naśladować brata, stworzył tylko małpę. W rozwoju tedy politycznym narodu ukazują się ludzie, przeniknieni tradycją narodową, i ci prowadzą naród ku jego przyszłości”. A. Mickiewicz, *Dzieła prozą*, wydał T. Pini, wydanie zupełne, t. V. *Wykłady o literaturach słowiańskich. Rok III i IV*, Nakładem Komiteteu Mickiewiczowskiego, Nowogródek 1933, s. 7. Tworzenie **szkół filozoficznych**, upowszechnianie wypracowanych doktryn jest wyrazem – zdaniem A. Mickiewicza – „powszechnej taktyki uczniów szkół protestanckich. Wynika ona z głębokiej pogardy dla ludu. **Lud** u nich, (u założycieli szkół filozoficznych – A. J. K.) to wszyscy ogółem, którzy nie uczyli się filozofii w uniwersytetach. Temu pospólstwu, temu motłochowi, (można dopowiedzieć: temu „przypadkowemu społeczeństwu” – A. J. K.) nie potrzeba wiele wiedzieć: należy zostawić go w ciemnocie, w przesądach, należy nawet udawać, że podziela się jego przesądy... Wielka to nieznajomość, co jest lud, przede wszystkim, lud słowiański... Trudno go oszukać, ma on dziwny instynkt odgadywania fałszu”. Tamże, s. 90.

     Warto zwrócić uwagę na rolę **Prometeusza w demokracji**. „Cechą odróżniającą społeczeństwo demokratyczne od społeczeństwa arystokratycznego – pisze F. Znaniecki (1882 – 1958) – nie jest brak arystokracji – arystokracja bowiem, w dosłownym tego słowa znaczeniu, tj. <<panowanie najlepszych>>, jest... koniecznym warunkiem życia cywilizacyjnego, lecz rekrutowanie się arystokracji z ludu i jej kontrolowanie przez lud. A w **ustroju arystokratycznym** arystokracja wyznacza swe własne funkcje społeczne oraz funkcje ludu – **w ustroju demokratycznym funkcje ludu i funkcje arystokracji są wyznaczane przez lud**. W pierwszym wypadku działalność **arystokracji** zależy od jej składu i **osobnik należy do arystokracji** zanim jeszcze zaczął działać, w drugim – **skład arystokracji jest uwarunkowany przez jej działalność i osobnik wchodzi do arystokracji na zasadzie swych czynności**. Taki system oczywiście wymaga: po pierwsze, aby zewnętrzne **warunki indywidualnego rozwoju były dostatecznie zrównane** w celu umożliwienia każdemu osobnikowi zdolnemu do przodownictwa osiągnięcie poziomu arystokracji; po drugie, aby lud był zdolny do racjonalnego rozróżnienia pomiędzy funkcjami, które sam spełniać może, a tymi, których pełnienie winno być całkowicie pozostawione **arystokracji umysłowej**; po trzecie, jako klasy, **aby arystokracja szczerze się zgadzała na ustrój demokratyczny i pracowała nie dla własnego swego pożytku, lecz na korzyśćcałego społeczeństwa**; a wreszcie, aby **lud** szczerze się zgadzał na przodownictwo arystokracji i pracował również nie dla swego klasowego pożytku, lecz **dla dobra społeczeństwa jako całości**”. F. Znaniecki, *Upadek*… dz. cyt.

     Prometeusz zasłużył na „arystokratyczność” swoją działalnością. Prometeusz przejawia sobą ducha demokracji, która wcale nie przeczy „arystokratyczności”. Tymczasem Epimeteusz „naśladował” brata, chciał być „arystokratą” nie ze względu na swą działalność, na ujawnianego w niej ducha, ale w wyniku **naśladowania**, **które jest w istocie małpowaniem**. O ile Prometeusz był postacią twórczą, o tyle Epimeteusz odtwórczą. Wynik jest – zdaniem Mickiewicza – przesądzony. „Małpowanie” znaczy bezmyślnie, ślepo naśladować kogoś, coś, wzorować się na kimś niewolniczo, bezkrytycznie.

     Naśladowanie jest więc dziecięcą, ludzi dopiero kształcących się formą działania. W niej możemy dostrzec tylko ducha odtwórczego. Współczesna elita polska „uwiedzona” przez „Dobro-bogactwo”, przez dobra materialne nie pełni funkcji przodującej klasy narodu. Próbuje, co najwyżej, odtwarzać to, co inni już osiągnęli. Prowadzi to do negatywnych dla narodu konsekwencji. [↑](#footnote-ref-101)
101. Wykluczeni - <łac. *homo sacer* = ludzie poświęceni bóstwu; ludzie przeznaczeni na zgubę, przeklęci, wstrętni, ohydni, znienawidzeni>. Są to ludzie żyjący w biedzie, bez perspektyw, w „przedsionkach otchłani”, wyzuci z praw politycznych, obywatelskich, ekonomicznych. Jest wiele kręgów wykluczenia, np. wykluczeni z powodów etnicznych, orientacji seksualnej, wyznawania lub nie wyznawania wiary, bycia ateistą. Do wykluczonych zalicza się też kobiety, np. w Ciudad Juárez w Meksyku. Zabija się je dlatego, że są kobietami; biednymi kobietami. Często wykluczenie mylone jest z dyskryminacją. Są to pojęcia współwystępujące. Wykluczeni, wyzyskiwani, naznaczeni zaczęli opuszczać swe domy i szukać lepszego świata. Ruszyła wielka wędrówka – jak przed wiekami – ludów z Bliskiego Wschodu, Azji, Afryki. Wbijają się w europejski, spokojny, syty i beztroski status społeczny. Przypomina to wielką wędrówkę ludów – okres migracji plemion nazwanych przez Greków i Rzymian barbarzyńskimi: Hunów i Germanów na terytorium Cesarstwa Rzymskiego u schyłkustarożytności i w początkach średniowiecza (IV–VI wiek). Obraz kontynentu europejskiego radykalnie odmienia się, prowadzi do zmian etnicznych. Ale, czy tak, jak wtedy wyznaczy koniec pewnej epoki i wyznaczy nowy porządek, nowy świat. Zob. A. Domasławski, *Wykluczeni,* Wydawnictwo Wielka Litera, Warszawa 2016;

     <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ciudad_Ju%C3%A1rez>, dostęp: 12 maja 2021 r. [↑](#footnote-ref-102)
102. Zob. A. J. Karpiński, *Gra*, (w:) A. J. Karpiński, *Świat nazwany…* dz. cyt. [↑](#footnote-ref-103)
103. Zob. przyp. nr 75 [↑](#footnote-ref-104)
104. Fr. *l****aissez faire*** – pozwólcie czynić; ***laissez****passer* – pozwólcie przechodzić – sformułowany przez francuskich fizjokratów (zwolenników zdobywania bogactwa drogą rozwijania rolnictwa), ale najpełniej zrealizowany w dziewiętnastowiecznej Wielkiej Brytanii. Jest to pogląd filozoficzno-ekonomiczny głoszący absolutną wolność jednostki w wymiarze społeczno-ekonomicznym. Jedynym regulatorem stosunków społeczno-politycznych jest cena (była ona i jest kryterium prywatyzacji polskiego przemysłu). Państwo nie powinno się wtrącać w procesy rynkowe, szerzej ekonomiczne. Jest to przeciwieństwo interwencjonizmu. Leseferyzm postuluje tworzenie specjalnych warunków działania społecznego. Tworzą je: „wolność osobista”, „równość wobec prawa”, świętość „własności prywatnej”. Państwo ma być tylko gwarantem „podstawowych swobód obywatelskich”, nie może ingerować w sferę ekonomiczną, tworzyć własnych przedsiębiorstw, a najlepiej jeśli wszystko, co jeszcze posiada odda w prywatne ręce. [↑](#footnote-ref-105)
105. Zob. L. von Mises, *Biurokracja,* tłum. J. Kłos, Instytut Liberalno – Konserwatywny Fijor Publishing Co, Lublin – Chicago – Warszawa 2005 [↑](#footnote-ref-106)
106. Panowanie– wywoływanie przez klasę, grupę, osobę panującą zachowania ekonomicznych, politycznych i ideologicznych zgodnych z jej interesem, wyobrażeniem i wolą. Istotnym elementem panowania jest przemoc. [↑](#footnote-ref-107)
107. Komplikowaniem nazywamy takie działanie, które sprawia, że przedmiot urabiany staje się bardziej skomplikowany niż był przed rozpoczęciem urabiania. „Komplikowanie działań nieżyciowymi przepisami utrudnia ich wykonywanie – pisze T. Pszczołowski. Komplikowanie ponad niezbędną miarę, przechodzącą w hipertrofię, jest zjawiskiem ujmenym”. T. Pzczołowski, *Encyklopedia prakseologii i teorii organizacji,* Wydawnictwo ZNiO, Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk 1978. Hipertrofia – przerost jakiegoś systemu do nadmiernych rozmiarów prowadzący do utraty przez niego możliwości wykonywania jego funkcji. W przypadku administracji prowadzi to do pojawienia się napięć i deformacji. Otrzymały one już swoje nazwy: „wyuczona nieudolność" Th. Veblena (1857 – 1929), J. Deweya (1859 - 1952) „psychoza zawodo­wa" czy D. Warnotte'a (1871 – 1949) „skrzywienie zawodowe". [↑](#footnote-ref-108)
108. **Mafia -** <wł. *mafioso* = gangster, śmiały, pewny siebie, przechwałek>. Pierwotnie (w XIX wieku na Sycylii) pojęcie to oznaczało tajną organizację powoływaną dla obrony miejscowej ludności przed najazdami i nadużyciami obcych wojsk lub zbójeckimi napadami. Współcześnie wielka, ponadnarodowa profesjonalna organizacja przestępcza, specjalizująca się w działalności politycznej, ekonomicznej, ideologicznej i kryminalnej, posługująca się, przemocą w realizacji własnych interesów. Działalność mafii zagraża nie tylko prywatnym osobom, ale także aparatowi władzy, bezpieczeństwa wewnętrznego i w konsekwencji suwerenności narodu, państwa.

     **Organizacja mafijna charakteryzuje się**: **1.** wyraźnie wyodrębnionym kierownictwem stojącym na czele hierarchicznie zorganizowanej struktury; **2.** silnymi i nieusuwalnymi więziami organizacyjnymi; z mafii można wystąpić tylko poprzez śmierć, zadaną sobie lub przez innych; **3.** ścisłym planowaniem działań przestępczych; **4.** głęboką konspiracją podejmowanych działań, zarówno w ich planowaniu, jak i wykonywaniu; **5.** podejmowaniem, wyłącznie, tylko takich działań, które przynoszą zysk nadzwyczajny; **6.** organizowaniem pomocy socjalnej dla rodzin członków mafii, którzy zostali zabici w tzw. akcjach lub trafili do więzienia. Pomoc organizowana jest również dla tych, którzy utracili wolność. Sprowadza się ona głównie do zapewnienia określonych warunków w więzieniu oraz do „wydobycia ich”; **7.** podziałem ról i zysków; **8.** wyodrębnieniem grup do zadań specjalnych: np., wywiadowczych, kontrwywiadowczych, wykonujących egzekucje; pozyskanych informatorów; grup korumpowanych, umożliwiających na wielką skalę korupcję wiązaną z przestępstwami „białych kołnierzyków”, itp.; **9.** metodami pracy są: groźba, przemoc, podstęp, szantaż; pozyskiwanie osób wpływowych z różnych kręgów, korupcja na wielką skalę, powiązaną z przestępstwami tzw. białych kołnierzyków, złotej przestępczości i szarej strefy, fizyczne unieszkodliwianie i kompromitowanie osób, które nie podporządkowują się mafii; **10.** legalizowaniem zarobionych pieniędzy, tzw. pranie brudnych pieniędzy. [↑](#footnote-ref-109)
109. Oto ks. prof. dr hab. Cz. S. Bartnik charakteryzując rzeczywistość polską, pisze: „...rozlały się męty, które wewnątrz były zgniłe, a które dawniej trzymał w ryzach mróz terroru i strachu. Rozlała się demoralizacja, przestępczość i głupota. Wpadliśmy w pułapkę tworzenia **instytucji demokratycznych przedwczesnych**, np. znam samorządy, które pieniądze społeczne, grube miliardy, grabią dla siebie i dla swych rodzin lub kumpli alkoholików i nie działają żadne instytucje kontrolne. Zdemoralizowane są niemal wszystkie urzędy i służby społeczne. Nowi >>panowie i właściciele Polski<< nie dopuszczają do uchwalenia prawodawstwa ratowniczego, bo nie będą mogli grabić i czynić sobie z Polski kolonii. Jeszcze za komunizmu, aferzystów i przestępców powstrzymywał jakiś strach, dziś oni się już nie boją >>w imię demokracji<<, a boją się ludzie uczciwi i właśnie robotnicy polscy. Pseudobiznesmeni nie chcą uwłaszczać robotników, bo wtedy Polski nie da się kolonizować przez nie-Polaków, albo przez rodzimych drapieżników i przestępców. Dziki kapitalizm i neoliberalizm chce, by robotnicy polscy nie przestali być niewolnikami, rzekomo w imię >>logiki drogi do wolnego rynku i dobrobytu<<. W tych celach jest rozwijana wyraźna ideologia nie tylko antysolidarnościowa, ale i antyrobotnicza. Jest to ta sama ideologia, która atakuje także Kościół, polskość, niezależność od Rosji i wieś. Jednym z głównych chwytów jest napuszczanie na siebie w mas mediach: >>Solidarności<<, Kościoła, wsi, prezydenta, miasta, policji, wojska. Kto winien? Nie stalinizm, nie PRL, nie przestępcy, nie głupcy polityczni, lecz ... Kościół. Są bezczelne próby zwaśnienia nauczycielstwa z Kościołem, a także świata lekarskiego i wojska. Jednocześnie chce się >>Solidarność<< usunąć za wszelką cenę ze sceny politycznej, spychając ją do drobnych spraw związkowych, przy czym czeka się na dogodny moment, żeby jej w ogóle zakazać. Świat społeczno-robotniczy nie ma dostatecznej wiedzy o mechanizmach politycznych. Ale i przeciwnicy świata robotniczego nie wiedzą jednego: a mianowicie, że robotnik polski i tę najcięższą próbę ognia wygra”. Ks. prof. dr hab. Cz. S. Bartnik, *Teologia społeczno-polityczna*, (w:) *Dzieła zebrane*, t. II, Lublin 1998. [↑](#footnote-ref-110)
110. Zob. F. Znaniecki, *Wstęp do socjologii*, opracowanie tekstu i wprowadzenie S. Burakowski, PWN, Warszawa 1988, s. 236. [↑](#footnote-ref-111)
111. Kontrola **–** porównanie wyników działania z jego celem (zadaniem) po to, by dokonać oceny prakseologicznej i wprowadzić ewentualne korekty w kolejnym działaniu, bądź jego członów, a także pewnych działających jednostek ludzkich. Kontrola jest trzecim etapem: po preparacji działania i jego realizacji. Zob. A. J. Karpiński, *Kontrola*, (w:) *Świat nazwany*…dz. cyt. [↑](#footnote-ref-112)
112. Zob. przyp. 79; 99.. [↑](#footnote-ref-113)
113. Przywódca umiejscawia swoje praktyczne działanie w filozofii - nauce **o mądrości (sofiologii**), tj. o tym, co dobre, dlatego, że jest dobre i zło, bo jest złe. Mądrości treścią jest praktyka moralna jednostek ludzkich spełniana we wzrastaniu w człowieczeńskości. Stosując F. Znanieckiego (1882 – 1858) **współczynnik humanistyczny** zauważamy, że wzrastanie jednostek ludzkich w człowieczeńskości jest materializacją stosunków społecznych w **jedność** tego, co istotowe, abstrakcyjne i tego, co jednostkowe, przejawowe. Proces ten znosi absolutystyczne ujęcie jednostki ludzkiej (indywidualizm, liberalizm, neoliberalizm) lub społeczeństwa jako Wielkich Ogólności (komunizm, państwo budowane neokonserwatywne, neoliberalizm). Wzrastanie jest wędrówką jednostek ludzkich od wartości formalno–logicznych, poprzez formalno–symboliczne, opisywanych pojęciem Dobra Wspólnego, do wartości teoretyczno–przedmiotowych - będących urzeczywistnianiem Dobra Wspólnego. Zob. więcej: A. J. Karpiński, *Przywódca*, (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt.

     Współczynnika humanistyczny F. Znanieckiego (zob. F. Znaniecki, Wstęp do socjologii, PWN, Warszawa 1988) jest pojęciem, przez które rozumie on to, iż **1.** „...badacz rozpatruje je (badane zjawiska – A. J. K.) jako **czyjeś świadome zjawiska**, a więc odnosi je do empirycznych podmiotów, tj. osobników i zbiorowisk doświadczających i działających, i bierze je w tym charakterze, jaki faktycznie posiadają w ludzkim doświadczeniu i działaniu” (tamże, s. 192). Przedstawiona treść pojęcia „współczynnika humanistycznego” jest jednym z założeń **wiedzy humanistycznej**. Kolejnymi są przekonania, że **2**. „świat kultury składa się z przedmiotów i czynności; przy tym przedmioty są realne jako człony systemów przedmiotów, czynności są idealne jako człony systemów czynności. **3**. Każdy przedmiot jest aktualnym lub potencjalnym przedmiotem czynności, czyli wartością; każda czynność aktualnie lub potencjalnie działa na przedmioty, **czyli wyraża się w aktach,** wywierających wpływ realny”. Tamże.

     W *Słowniku socjologii i nauk społecznych*, G. Marshall (red), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, na s. 314 pisze się, że „Istnieją trzy ogólne **koncepcje dotyczące przedmiotu zainteresowań socjologii** ... Nie wykluczają się one wzajemnie ...Pierwsza stwierdza, że **właściwym przedmiotem socjologii jest struktura społeczna**, czyli wzory relacji mające byt niezależny, ponad jednostkami lub grupami, które w danym momencie zajmują w tych strukturach określone pozycje: np. pozycje istniejące w rodzinie małej (matka, ojciec, dzieci) mogą pozostawać niezmienione z pokolenia na pokolenie i w różnych krajach, niezależnie od konkretnych jednostek, które zajmują lub nie zajmują tych pozycji. **Istnieją dwie główne wersje tego podejścia: marksizm**, który wprowadza struktury sposobów produkcji oraz strukturalny **funkcjonalizm T. Parsonsa** (1902 – 1979), który operuje systemami, podsystemami oraz strukturami ról. **Druga** perspektywa uznaje, że właściwy przedmiot socjologii leży w czymś, co możemy za Durkheimem (1858 – 1917) nazwać **wyobrażeniami zbiorowymi**: są to znaczenia oraz sposoby poznawczego organizowania świata, mające byt ponadjednostkowy i ciągły, jednostki zaś podlegają socjalizacji do nich. Język jest przykładem paradygmatycznym: istnieje przed naszym urodzeniem, trwa po naszej śmierci i jako jednostki możemy go zmienić tylko w niewielkim stopniu lub wcale. Wiele współczesnych prac strukturalistycznych i postmodernistycznych można uważać za część tej tradycji.Dlaorientacji **trzeciej** właściwym przedmiotem uwagi socjologa jest **znaczące działanie społeczne** w rozumieniu M. Webera (1864 – 1920). Założeniem jawnym lub ukrytym tego podejścia jest **brak czegoś takiego jak społeczeństwo; istnieją tylko jednostki i grupy wchodzące ze sobą w związki społeczne**. Sposoby badania takich interakcji są bardzo różne, w tym weberowska analiza działania racjonalnego oraz związków pomiędzy przekonaniami a działaniami...”. [↑](#footnote-ref-114)
114. **Statystyka** nie może być jedyną podstawą dla podejmowania decyzji, szczególnie ekonomicznych. Jest tak dlatego, że statystyka dużo wie, ale mało rozumie. Przeciętność statystyczną należy zastąpić opisem jedność tego, co abstrakcyjne, np. tezą: człowiek jest wartością najwyższą z tym, co jest konkretem tu i teraz, np. ograniczenie własnego indywidualnego egoizmu na rzecz zachowania filantropijnego. Taką czynność jednej osoby jest zawsze różna od analogicznej czynności drugiej osoby. Jedna czyni coś z wielkim poświęceniem, a druga tylko z przymusu. W tym wysiłku niezbędne jest więc każdorazowe rozpoznanie własnej egoistyczności i posiadanie wyćwiczonych metod jej przezwyciężania przez jednostki ludzkie, ale najpierw w odniesieniu do siebie. Stan ten osiąga osobistość. [↑](#footnote-ref-115)
115. **Misja** jest tą działalnością jednych ludzi – misjonarzy, która wyzwala innych z jakiejś ich ograniczoności lub jest załatwieniem sprawy, rozwiązaniem problemu. Nie trzeba mylić misji z uprawianiem czynności imperialnych. Wielu Polaków zesłanych przez cara Rosji zasłużyło się w tworzeniu kultury rosyjskiej. Na przykład, Stefan Żeromski powiada, że misja jest posłannictwem, odpowiedzialnym zadaniem do spełnienia, ważnym zleceniem do wykonania. Pisał: „jeździł w misjach sekretnych do kurii rzymskiej i na dwór cesarza”.S. Żeromski, *Wiatr od morza*, Czytelnik, Warszawa 1949, s. 130. Zob. Więcej A. J. Karpiński, *Misja,* (w:) *Świat nazwany*… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-116)
116. Marek Aureliusz, *Z historii i psychologii etyki*, Lwów i Warszawa 1922, IV, 3; V, 16; cyt. za H. Elzenberg, *Z historii filozofii*, Wybór, opracowanie i wprowadzenie M. Woroniecki, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, s. 113. [↑](#footnote-ref-117)
117. Indie brytyjskie były regionem W. Brytanii, który w latach 1858 -1947 był pod władzą Brytyjczyków. Składał się z Indii, Pakistanu, Nepalu, Bangladeszu, części Bhutanu i Mjanmy. Indie współtworzą Ruch Państw Niezaangażowanych, skupiający ponad 100 państw spoza NATO i UW. Inicjatywa wyszła od Mahatmy Gandhiego. Państwa te szukały pośredniej drogi. Rozpoczął je na przełomie lat 40 i 50 premier Indii, Jawaharlal Nehru (1889 – 1964). Przyłączyli się inni. Twórcy ruchu postulowali pacyfizm i opór przeciwko przemocy. Przyjęli hasło **decydowania demokratycznego** polegającego na porozumieniu w stosunkach międzynarodowych poprzez: wywieranie wpływu na decyzje ONZ; utrzymanie niepodległości państw, uchronienie się od satelizacji, opór przeciwko przemocy. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ruch_Pa%C5%84stw_Niezaanga%C5%BCowanych>, dostęp: 15. o4. 2021.

     <https://www.google.com/search?q=indie+kolonia+wielkiej+brytanii&oq=Indie+-+kolonia+W.+Brytanii&aqs=chrome.1.69i57j0i22i30.18467j0j7&sourceid=chrome&ie=UTF-8>. data dostępu 15.o4.2021. [↑](#footnote-ref-118)
118. J. Szczepański, *Ludzie i instytucje. Powstanie ustroju Polski Ludowej i przekształcenia społeczeństwa polskiego,* (w:) *Ludzie i instytucje. Stawanie się ładu społecznego. Pamiętnik IX Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego,* Lublin, 27 – 30 VI 1994, do druku przygotowali A. Sułek i J. Styk przy współpracy I. Machaj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej, Lublin 1995, s. 18 [↑](#footnote-ref-119)
119. **Koło -** wśród anegdot o uczonych znajdziemy i tę, w której głównymi bohaterami są studenci i prof. T. Kotarbiński (1886 – 1981). Prowadził on egzamin z logiki. I kiedy wszedł pierwszy student, profesor podniósł się z krzesła, podszedł do tablicy i narysował koło. Po czym odwrócił się do studenta i zadał pytanie: Proszę Pana, niech Pan znajdzie początek tego **koła; gdzie jest jego początek**? Student zrobiwszy „egzaminacyjną minę - wyraz twarzy studenta”, zaczął myśleć. Po jakimś czasie rzekł: Nie wiem. Profesor wpisał w indeksie ocenę niedostateczną. I tak stało się z kilkunastoma następnymi studentami. Aż jeden wpadł na pomysł, aby na pytanie odpowiedzieć pytaniem. I pyta więc Pana Profesora: Panie Profesorze, a gdzie jest koniec koła? Tam, gdzie Pan Profesor uzna, że jest koniec, tam będzie początek koła. Student otrzymał ocenę bardzo dobrą. A Profesor ucieszył się, że przynajmniej jeden student stara się myśleć. [↑](#footnote-ref-120)
120. W wystąpieniu W. Putina w Davos 28 stycznia 2021 roku odnajdujemy analogiczne niezbędne elementy ładu społecznego, które uczynią opłacalnym rozwój nowoczesnej gospodarki, w której **ludzie są postrzegani jako cel, a nie środek**. Elementy te przedstawia G. Cimek w krytycznym artykule pt.: *Dugina Manifest Wielkiego Przebudzenia czy Uśpienia?,* „Myśl Polska”, nr 15-16 (2339/2340) z 11 - 18 kwietnia 2021 r, s. 9. Tymi priorytetami rozwoju społecznego są: „… aby każdy posiadał komfortowe warunki życia, w tym mieszkania; niedrogą infrastrukturę transportową, energetyczna i użyteczności publicznej; dobrobyt środowiska; pewność, że będzie miał pracę, która zapewni trwały wzrost dochodów; przyzwoity standard życia, dostęp do efektywnego systemu kształcenia ustawicznego; godną emeryturę i świadczenia socjalne, skuteczną opieką medyczną wysokiej jakości; państwowy system opieki zdrowotnej gwarantujący dostęp do nowoczesnych usług medycznych, możliwość uzyskania godnej edukacji i realizacji swojego potencjału przez każde dziecko na planecie Ziemia!”. [↑](#footnote-ref-121)
121. Zob. Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przełożył M. Bogdan, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010; J. Kochan, Socjalizm, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2013. [↑](#footnote-ref-122)
122. Wzorowo, sumiennie i odpowiedzialnie wykonywać swe obowiązki – nie w sposób urzędniczy, tj. wyuczonej bezradności. „wielką masz spełnić w swej ojczyźnie sprawę (J. Słowacki, *Król Duch*, 58). Spełniać czyjeś nadzieje; urzeczywistniać się, ziszczać. „Wszystkie jego życzenia, wszystkie marzenia spełniały się, ledwie je wyrazić zdołał”. S. Żeromski, *Uroda życia. Powieść*, Czytelnik, Warszawa 1948, s. 77. Miara się spełniła. Koniec waszych nieprawości. S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Biblioteka Narodowa, seria I, nr 98, s. 172. [↑](#footnote-ref-123)
123. Zob. K. Marks, *Rękopisy ekonomiczno – filozoficzne z 1844 roku,* (w:) K. Mars, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, KiW, Warszawa 1960, s. 497 – 639 (MED 1, 497 – 639). [↑](#footnote-ref-124)
124. Zob. *K. Marks do Ludwika Feuerbacha z 12 sierpnia 1844 r.,* MED 1, 640. [↑](#footnote-ref-125)
125. Zob. A. J. Karpiński, Wola, (w:) Świat nazwany… dz. cyt. [↑](#footnote-ref-126)
126. Zob. B. Krygier, Człowiek na nowo, Warszawa 2009. Zob. przejawy krytyki współczesnej polskiej szkoły w pracach: K. Denek, Wpływ ekonomii i neoliberalizmu na edukacją, „Zeszyty Naukowe Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych", Zeszyt nr 8, Problemy nauk społecznych, Koszalin 2011, s. 11- 41; E. Potulicka, J. Rutkowiak, Neoliberalne uwikłania edukacji, Kraków 2010; S. Kozyr-Kowalski, Uniwersytet a rynek, Poznań 2005; M. Nussbaum, W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego, Wrocław 2008; J. Szacki, Przedmowa do wydania polskiego, (w:) M. Nussbaum, W trosce o człowieczeństwo. Klasyczna obrona reformy kształcenia ogólnego, Wrocław 2008. [↑](#footnote-ref-127)
127. 74Zob. A. J. Karpiński, Dobro wspólne celem i kryterium słuszności działania administracji publicznej, (w:) Wybrane problemy społeczno-gospodarcze i zarządza­nia w administracji, zbior., W. Mikołajczewska, M. Fierek (red. naukowa), Wydaw­nictwo Gdańskiej Wyższej Szkoły Administracji, Gdańsk, 2011, s. 57-92. [↑](#footnote-ref-128)
128. Z. Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010. [↑](#footnote-ref-129)
129. Zob. P. Sztompka, *Stawanie się społeczeństwa: sedno zmiany historycznej,* (w:) tenże, *Socjologia zmian społecznych,* Wydawnictwo Znak, Kraków, s. 202-219; F. Znaniecki, Socjologia wychowania, Wydawnictwo Naukowe PWN, War­szawa 2001, s. 300. [↑](#footnote-ref-130)
130. 75E. Kant, O zgodności polityki z moralnością według transcendentalnego poję­cia prawa publicznego, (w:) E. Kant, O wiecznym pokoju. Zarys filozoficzny, prze­kład F. Przybylak, wstęp i redakcja K. Bal, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocław­skiego, Wrocław 1993, s. 79. W związku z tym dziwi fakt, że posłowie nie mają, albo muszą zabiegać o tzw. „dopuszczenia do klauzuli tajności”. Ta dziecinada społeczna musi być wyeliminowana. [↑](#footnote-ref-131)